RZEPICHA

MATKA KROLOW,

ZONA PIASTA,

MIĘDZY NARODAMI SARMACKIEMI

SŁOWIANSKIEGO MONARCHY

TEY CZĘSCI ZIEMI,

KTORA SIĘ NAZYWA

POLSKA.

EDYCYA NOWA.

w WARSZAWIE,
w Drukarni P. DUFOUR Kons: Nad: J. K. Mci,
Dyr: Druk: Korp: Kadetów.

1794. Roku.

Fuit enim quidam pauperculus Incola Krusvicensis, cui nomen Piast *& Conjugi nomen* Rzepicha, *ambo naturâ infimi, rebus exigui, existimatione nulli, sed purtoris vitæ studio sublimes, estuq; misericordiæ adeo ferventissimi, ut eorum substantiola in se plerumque hospitalitatis non nunquam ageretur impendio.*

Vin: Kadłubek lib: II. de Gestis Polonorum.

RZEPICHA
MATKA KROLOW,
ZONA PIASTA.

CZĘSC I.

ROZDZIAŁ I.

Stan Sarmacyi Europeyſkiey, przed wiekiem zaczętego Chrześciańſtwa.

Mieszkancy ziemi z natury swoiey śmiertelni i płodni, z potrzeb zaś przywiązanych do swoiego życia, wspólnie przestaiący iedni z drugiemi, wzaiemnym obcowaniem posiadaią ziemię, a tey zamieszkane osady, nazywaią narodami; każdy ma swóy ięzyk, którego wyrazami oznacza rozumienie rzeczy; każdy ma obrządki religii według mniemania o sobie i o Bogu; każdy ma zwyczaie rządu według praw utworzonych rozumem i prawdą, cnotą i sprawiedliwością, albo też opa-

cznym myśleniem przesądu i nałogiem namiętności uprzedzone. Do takiego stanu natury ludzkiey ustaiącey śmiercią, a nastaiącey rodzaiem, wyznaczyła opatrzność ruch rzeczy stworzonych, na odmianie bardzo często gwałtownych poruszeń. Ziemia naystalsza część natury, przyiąwszy do wnętrzności swoich gościa między żywiołami, ogień, wyrabia wzruszenie, którym obala siedliska mieszkańców, na swey powierzchni. Morze wzburzone wrzawą wiatrów, miota wodami głębokości swoich. Powietrze wyciągnąwszy z ziemi cząstki naydrobnieysze iey przyrodzoney własności nadyma się chmurami, wyrzucaiąc pioruny, ognie, i pary. Lecz te niemego przyrodzenia odmiany gwałtowne, nie maią porównania z temi, których ludzie ludziom zostaią przyczyną i skutkiem. Uciśnienie narodu od narodu, nastąpienie ludzi na ludzi, to iest nayokropnieyszym dziełem przepuszczaiącey opatrzności, i nie masz w porządku natury widomey nic okrutnieyszego, iak gdy ta sama krew, co płynie w żyłach

całego narodu, zapalona chciwością, nienawiścią, zemstą, zawziętością, równie w całym narodzie, poburza serca millionów ludzi iednych, naprzeciw drugim; spor napaści wzaiemney iest woyną, a poruszenia krwi i rozlanie oney na powierzchni ziemi, iest tą samą nawałnością, iakiey doświadcza morze cierpiąc naleganie od wiatrów. Wszystko, co iest posłuszne człowiekowi w naturze za pośrzednictwem rozumu iego, obraca się na zatracenie ludzkości; serce, tą szczupła cząstka człowieka, w machinie iego ciała będąc siedliskiem życia, iest przybytkiem ofiary dla śmierci iego własney, albo bliźniego; i przeto żadnego żywiołu naygwałtownieysza odmiana nie sprawiła tyle przeinaczenia między ludźmi, co powyrabiała woyna; przez nią zmazane są imiona narodów; przez nią wytępione pokolenia ludzkie; przez woynę zagubione wynalazki rozumu i sztuki ozdabiaiące wygodą i pożytkiem życie ludzi w społeczeństwie będących.

Widać w Historyi świętey i świeckiey, prawie od kolebki świata wzaiemne zaboystwa narodów. Pierwsi oycowie familii, lubo z maiątku tylko pasterze, podnosili ręce po życie i po dobro sąsiedzkie z nadstawieniem siebie. Jozue zwyciężył Palestyny mieszkańców, i obsadził Izraela plemieniem. Troia stolica wielkiego państwa w Azyi, od Greków dziesięcioletnią woyną zniszczona i obalona; iedne powstaiące monarchie, drugie upadaiące za pomyślnym powodzeniem woyny, nachylały kolana i prawa, przed zwycięzcami. Rzym dowcipem przewrotney polityki, i zręcznością zwycięzkiego oręża, został panem prawie całego znaiomego świata. W Azyi zabroniła opatrzność odwagą Persów i Partów podbicia reszty narodów; utrzymywały się Indye, Chiny, Japony, i rozległe Scytów osady, wolne od znaiomości panowania Rzymskiego. W Afryce po obaleniu Kartaginy, wszystko Rzymianie posiedli, co tylko miała Kartago, ale nie wszystko, co w sobie miała Afryka. W

Europie zaś, ponieważ ta część świata, właśnie była siedliskiem potęgi Rzymskiey, podbiwszy Włochy całe, Grecyą, Iberyą, (dziś zwaną królestwem Hiszpanii) Helwecyą, narody posiadaiące Francyą, Batawią, Brytanią, Ilryk i Niemce, rozciągnęli granicę państwa pod same kraie Panonii i puszcze Hirceńskie, gdzie dziś iest właśnie królestwo Czeskie. Uchroniła się zaś od okrutnego miecza Rzymskiego, prawie połowa Europy, iako to: gdzie dziś iest Sląsk, Pomorze, Polska, Prussy, Litwa, Ruś, Inflanty, Szwecya, Norwegia, Dania i Moskwa; domyślali się Rzymianie o ubostwie, dzikości, zimnie i nędzy osiadłych tam mieszkańców, i dla tego niedostępna im się zdawała ta część Europy, tak iak dziś śrzodek Afryki ze swemi pustyniami iest niedostępny wiadomości handluiących narodów Europy; ledwo nazwisko bliższych narodów było im wiadome: gdzie Sląsk i Polska, nazywali Sarmacyą; gdzie półwysep Danii, wiedzieli o narodzie Cymbrów i nazywali

Chersonesus Cymbrica; o Szwecyi zaś, Inflantach i Moskwie, według historyi Tacyta, zdaie się, że nie mieli wyobrażenia, ani narodu, ani ziemi. Było to iednak przeznaczeniem wybranym od opatrzności, aby te narody dzikie i ubogie, pokruszyły władzę Rzymian, aby spaliły Rzym, i rozkuwszy kaydany świata, zostawiły sposobność dźwignienia się narodom, i obrocenia się w tyle królestw, i w tyle sposobów rządu, na które się dziś patrzemy.

Niemcy, sąsiedzi Sarmatów, uciśnieni wyprawami Rzymian, wśrzod krwawych morderstw swego ludu dostąpili tey nowalii szczęścia, iż przecię (mimo dziwactwa fortuny) znieśli woyska Rzymskie zostaiące pod przywodztwem Warra wodza sławnego; bitwy tey wydarzenie było w tym kraiu, gdzie dziś Cyrkuł Westfalii; porażka woyska dotychczas niezwyciężonego, wskrzesiła odwagę narodów barbarzyńskich (iak ich nazywali Rzymianie) tak właśnie, iak gdy przypadkiem kamień na

kamień spadnie, razem wskrzesi ognia i przysposobi zapał. Poymanych na woynie ieńców Rzymskich, prowadzili Niemcy przed ołtarze swoich Bogów na ofiarę, przypatrowali się Rzymianinowi z ciekawością, i znaleźli podobne w nim sobie iestestwo; stosowali siły człowieka do człowieka, i wiedząc z doświadczenia, że oni umieią zabiiać niedzwiedzie, zubry, ordyńce, czemużby więc ludziom podobnym sobie nie mieli się oprzeć siłą, śmiałością i dowcipem? Aże narody barbarzyńskie nie miały nauk pisma, malarstwa, ani snycerstwa, tych to zwyczaynych zakładow pamięci ludzkiey, więc wyręczaiąc się natomiast samą przez się pamięcią, podawali w pieśniach młodzieży swoiey zwycięztwo nad Rzymianami i Warrem, iako ofiarę zemsty od łaskawych Bogów za tyle morderskich naiazdow poniesionych od okrutnych Rzymian. Dostawała się wiadomość od pokolenia iednego do drugiego, aż rozrzewniwszy się chęcią zdobyczy narod Cymbrow, ruszył się z swoich siedlisk postępuiąc ku granicom Włoskim.

Pierwsze to było usiłowanie ubogich, ale wolnych narodów, powstać woyną, przeciw zuchwałym Rzymianom. Wysłał Rzym ogromne zastępy naywiększych swoich woysk, pod przełożeństwem Maryusza sławnego męża sprawowaniem kilkokrotnym konsulatu; wodz Cymbrów wyzywał go na poiedynkowe potkanie, lecz Maryusz ceniąc życie swoie wymiarem pychy woydza przodkuiącego zwycięzkiemu woysku narodu panuiącego, wzgardził osobiste potkanie, a uszykowanemi pułkami nastąpiwszy, odprawił naykrwawszą walkę z Cymbrami, poraził ich nie bez wielkiey szkody swoiego woyska, a ta wygrana bitwa z Cymbrami nauczyła zuchwałych Rzymian, że lasy i błota północnych w Europie barbarzyńców mogą bydź tak straszne dla Rzymu, iak wyniosłe mury Kartaginy w Afryce, wysyłaiące woyska pod rządem wielkiego Annibala.

Państwo Rzymskie nakoniec obciążone brzemieniem zwycięztw, sławy,

bogactw z tylu podbitych narodów, wydało swoich obywatelów na miękkość życia, na wymysły w samym zbytku wyszukane, z których poszła rospusta iednaiąca bezprawia i zbrodnie, a zatym skażone serca występkami nie mogły utrzymać tego daru od nieba, którym iest wolność (a), i poddały się pod rządy iednowładców. W rzędzie panuiących osob nad tą niezmierną monarchią, był Traian ieden z naylepszych wodzów woyska i rządców ludu; podczas panowania tego Cesarza zaięła się woyna między Dacyą (b) i Rzymiana-

(a) *Zdaie się, iż postępowanie rządu opatrzności iest takie, że wolność narodów iest owocem cnoty obywatelów, bo ile razy ludzie w wolnych narodach odstępowali od społeczeństwa sprawiedliwości, przeto samo z wolności się wyzuli.*

(b) *Dacya iest ta ziemia, gdzie dzisiay Bessarabia, Wołoszczyzna i Multany, przyległa Siedmiogrodowi i Węgrom i zawieraiąca w sobie, iak niektórzy żądali, państwa Bulgaryi.*

mi. Sarmacya granicząca Królami Dacyi, i sprzymierzona z niemi umową soiuszów, wciągniona była w tę woynę. Zawsze przychylna fortuna Rzymianom wyiednała zwycięztwo Traianowi: złamana potęga Dakow, porażone ich woyska i z Sarmatami, ozdobiły wiazd zwycięzki Traiana swemi ieńcami i łupami, iako się widzieć daie w Rzymie po dziś dzień na kolumnie tego Cesarza trwale stoiącey dotąd, na którey ryte półposągi, wyrażaią z podpisami narodu Daków i Sarmatów żołnierzy prowadzonych w pancerzach, i inszych ozdobach okazałych bardzo kosztownym przybraniem. Należy zastanowić uwagą, iż naród Sarmatów historya swoim zapewnieniem zawsze udaie za ludzi barbarzyńskich, ubogich, i nędznych; atoli gdy tak się widzieć daią uzbroieni i przybrani, w tryumfie Traiana na kolumnie iego wyrobioney z marmuru, nie wiem iak to pogodzić z ich nędzą i dzikością, ponieważ używanie wymyślnych potrzeb życia zawsze poprzedza rozumieniem, że narod co tego zażywa,

musi mieć u siebie, albo rękodzieła takie, albo handel i zamianę rzeczy za rzeczy wystarczaiącą wartością. Niepodobieństwo iest, aby Sarmacya Europeyska, zawieraiąca w sobie część ziemi Niemieckiey, państwa Polskie i Moskiewskie aż po ostatnie granice tey części świata, miała bydź zupełnie dzika i nędzna. Gdzie dziś Kiiowskie, Bracławskie i Podolskie Woiewództwa, z tamtych kraiow zapewne musieli bydź Sarmaci sprzymierzeni z Dakami przeciw Traianowi. Kiiow, stolicę naydawnieyszą tamtych kraiów, pokazuie nam historya iuż w wieku dziesiątym, iako miasto w kraiach Ruskich naybogatsze, nayludnieysze i naypięknieysze; w kilku więc wiekach niepodobna, aby się miał Kiiow wyrobić tak potężnym, ieżeli był stolicą dziczy. Niechay było nayszczęśliwsze powodzenie oręża iednowładców Kiiowskich, nigdyby nie mogli przyiść do tych bogactw, gdyby oni byli barbarzyńcami, i gdyby podbiiali sobie barbarzyńców, bo dzicz z dziczy, ubóstwo z ubóstwa, nie mogłoby mieć

wielkiego wskorania zdobyczy. Zdaie się więc bez uciśnienia prawdy, że południowa część Sarmacyi, miała sposobność obcowania kupiectwem, sprzymierzeniem, i inszemi związkami przestawania z Grekami, i z ich osadami nowemi na półwyspie Tauryki; a z tego, iak zwyczay między narodami, zabierali Sarmaci oświecenie, i rozsądnieysze zażywanie potrzeb życia. Wreszcie zaś ziemi Sarmackiey czas obrotem wieków odmieniał powodzenia, doskonaląc, albo psuiąc rzeczy; widać coraz odmienne przeistoczenie mieszkańców tey obszerney ziemi; za Traiana Sarmaci sprzymierzeni z Dakami w pancerzach; Sarmaci obywatele Polski, dopiero za Kazimierza W. zaczynaią mieć prawa pisane, nauki pod powagą tych praw, i mury. Litwa dopiero za Władysława Jagiełły, zaczyna poznawać Wiarę Chrześciańską, i w butach chodzić; co się rozumie o Sarmatach południowych, zbliżonych kraiami swemi ku Grecyi, nie można tego twierdzić o Sarmacyi przyległey-

szey Niemcom i brzegom północnego morza. Ani wzmianki w historyi nie można mieć o tym starodawnym narodzie, ani wyobrażenia żadnego, domyślać się tylko należy, że ziemia była tąż samą ziemią co dzisiay, przedzielona rzekami i osiadła ludźmi. Wandal rzeka przechodziła różne kraie biorąc w towarzystwo mnieyszych rzek spławy, i prowadząc z sobą do Baltyckiego morza; nie były iey brzegi zaszczycone stolicami kraiu, ani ozdobione naypięknieyszemi pomieszkaniami panow; nie dźwigał Wandal na grzbiecie swoim tyle zboża, drzewa, i inszych płodow ziemi, dla pożywienia obcych narodów. Po ustąpieniu zimy gdy stopione śniegi i lody z gór Karpackich przysporzały wody, wtenczas zabieraiąc cząstki powierzchni ziemi z tych gór, zabierały z niemi nasiona topoli, a te z mułem pomięszawszy bieżąca woda, ubierała z czasem brzegi Wandalu rozkrzewionych topoli gaiem. Smutny widoku oyczyzny moiey! wtenczas, gdy insi świata mieszkańcy przewracaią wnę-

trzności ziemi, aby z wydobytych kamieni wystawiali dzieła zdumiewaiące rozum potomności, ty ziemio Sarmatów byłaś przybytkiem opuszczenia, ubostwa i dzikości!... Nie; nie można cię nazwać dzikim kraiem, bo tu nie zaszedł ani Greczyn, ani Rzymianin, któryby stosuiąc prostotę twoich mieszkańców do wymysłów życia swoiey oyczyzny, nazywał cię dzikim narodem; ale raczey ty byłaś osadą prostoty świętey i niewinnego życia. Jeżeli można pozwolić rozprzestrzenienia domysłowi, ia sobie wyobrażam, że wtenczas, gdy który mężny wodz Rzymski podbiwszy iaki naród panowaniu Rzymskiemu, uczyniwszy milliony niewolników, obciążywszy kaydanami przełożonych zwyciężonego narodu, gdy odprawiał wiazd zwycięzki do stolicy świata, wśrzód płaczu, wzdychania i ięków zwyciężonych, a wśrzód poklasków i okrzyków radosnych zwycięzców; w tym samym czasie, ieden z prostych i niewinnych Sarmatów, cieszył się z takiego znowu zwycięztwa, że niedzwie-

dzia

dzia zabił, który mu pszczoły wydzierał i miod iego ziadał. A gdy Grek i Rzymianin przemysł sobie mordował, iak się ubrać w kosztowne szkarłaty i purpury, w Sarmacie iuż była myśl spokoyna, i skóra zabitego niedzwiedzia zastąpiła potrzebę odzieży. Gdy w wielkich miastach wśrzód oświeconych narodów zatrudniał się dowcip Poetów wyrządzaniem widoków, gdzie sztuka gładkiego składu wiersza, złączonego z brzękiem muzyki napiera się bawić razem i uczyć obyczaiów ludzi, podrzeźniaiąc namiętnościom serca, gdy żartuie z występków uśmiechaiącą miną, nagania ich i zostaie do nich pobudką; wtenczas prosty Sarmata dla swoiey zabawy słuchał śpiewaiącego słowika, a naśladuiąc go w czuciach serca i w podobieństwie głosu, przyłożywszy do ust fuiarkę wydawał iey muzyką wzywanie roskoszy pod cnotliwym miłości związkiem. Stwórco natury człowieka, i opatrzny Rządzco narodów! iakże twoich wyroków niezbadane, a przecięż nieodmienne są przeznaczenia! W ie-

dnymże wieku, gdy Flaminiusz zakłada w Rzymie amfiteatr, i gdy tysiące niewolników podstawuią ramiona pod kamienie, aby wystawić budynek ciężarem głazu i prożności uciskaiący ludzi, iako zakład nędzy i nadętości człowieka; w tymże samym wieku i czasie między grubemi Sarmatami, Wandalami, Gotami, ubogie matki, karmiły i kołysały te dzieci, które bydź miały oycami pokolenia maiącego obalić Rzym i narzędzie pychy Rzymskiey amfiteatr Flaminiusza. Wspaniałość iednego narodu wystawiła cud świata; proſtota i męztwo drugiego obaliła cud świata; ia i w pierwszym i w drugim przypadku, zwyczayną widzę odmianę w postępowaniu rządów opatrzności.

Wyszły narody Sarmatów, Wandalów, Gotów z północney Europy na wykonanie tego przeznaczenia, aby Rzym zaprzestał rozkazywać światu. Augustulus skończył monarchią Rzymu, tak iak August Oktawian zaczął, Nie była woyna w owych wiekach wzo-

rem i podobieństwem dzisieyszych woien; były to wyraźne przenosiny narodów; cały narod następował na drugi, każdy miał napełnione serce własną wolą i chętnie tęż samę ziemię skrapiał krwią swoią, którą gwałtownie chciał mieć oyczyzną dla siebie. W teraźnieyszych zaś wiekach woyna, ile zawiera samę sztukę zaboystwa wzaiemnego, zowie się *taktyką*, a ile iest zamysłem przełożonego narodu i umową z przymierzeń, zowie się *polityką*. I tak obłuda, fałszywe obietnice chytrych monarchów albo ich ministrów, obracaią krocie tysięcy nieszczęśliwego i niewolniczego poddaństwa na zaboy, chowaią na ten zamiar gromadne woyska z uciśnieniem całego kraiowego społeczeństwa, i na ten iedynie koniec, żeby gadano w Europie, że ten dwor dziś wiele znaczy, albo iego gabinet. Trzebaż podeptać święte prawa ludzkości, ażeby ta sama nędza natury ludzkiey, którą iest woyna, była wyszukańszym sposobem nędzą? żeby przechodziła przez światło poznania i wybor dowcipu, kto-

regoby według wszelkiey prawdy na to zażyć należało, aby unikać woyny i iey nakładow? Wiek nasz mowiemy oświecony, a w nim naybardziey lubią ludzie karmić gust swoy mniemaniem fałszywych wyobrażeń: przesąd przystawił do dzieł krwawych morderstwa i okrucieństwa, farby cnoty; nazwano to honorem, sławą, a same rozlewanie krwi męztwem; wynaleziono zaszczyty, nadgrody; obchodzono uroczystością powtarzaną latami przytrafiania zwycięztw. Ja nie wiem, gdyby był taki w naturze przypadek, iżby się trzydzieści tysięcy niedźwiedzi mordowało z drugą także tak liczną kupą, czyliby sobie potym te bestye liczyły za słodycz w swoiey pamięci i sercu przypomnienie tego okropnego zdarzenia?

Zwracaiąc zaś uwagę do rzęczy Sarmatów, gdy narody północney Europy opuściły swoie siedliska, uięło się w nich znaczney ludności, i pustynia wzmagaiąc się, otworzyła sposobność wniyścia postronnemu ludowi do opa-

nowania tey ziemi. Sklawonia (c) nie mogąc zmieścić swoich mieszkańców, wydała ich na posiadanie wielu państw Europy północney; Puszcza Hirceńska zaludniona Słowakami, wzięła imie Czechów: napełniły się niemi Sląsk, Luzacya, Pomorze, Polska, Ruś i kraie Moskiewskie Europy.

Nie można mieć dowodów tey pewności, czyli narod Sarmatów miał podobieństwo ięzykiem, charakterem, i obyczaiami do zwycięzców swoich Słowaków, lecz przecię w tey mierze zakładać domysły iest zostawiona wolność. Jabym rozumiał, że był iakiś skład podobieństwa między Słowakami przybyszami, i Sarmatami dawnemi rodakami swey ziemi; i to łatwieysze wyrobiło pomięszanie ludzi z ludzmi, ięzyka z ięzykiem za pośrzednictwem czasu i związków w naturze krwi ze krwią. To daie przekonanie o tym mniemaniu,

(c) *Dziś nie zbyt wielka Prowincya królestwa Węgierskiego.*

iż prowincya Sklawonii nie mogłaby zaludnić tak powszechnie swoim narodem całey Sarmacyi, będącey kraiem przestronnym niezmiernie, przechodzącym rozległością wszystkie inne. Rzymianie w przeciągu lat i w potędze kraiowey nie mogli poprzerabiać w narod Rzymski kolonii swoich, nawet tych co były w Europie; są pochodzące ięzyki podobieństwem do ięzyka Rzymian w niektórych narodach naszey części świata, lecz z taką rożnością, iaka zachodzi między drzewem i próchnem. Język zaś pierwiastkowy Słowaków i ięzyk mieszkańców Sarmacyi na Rusi, Polszcze, na Sląsku, w Czechach iest ięzykiem w wyrazach i w składni powszechnym i mało co różniącym się. Zapewne nie inaczey, tylko że lud Słowiański posiadł kray cudzy gwałtem, przemocą woyny: obdarzywszy się korzyściami zbytniego zwycięztwa, zabrał Sarmatom ziemię i wolność, podniosł się niesprawiedliwością nad stan swoiey natury, właściciela ziemi przywięzując do ziemi pod nazwiskiem poddane-

go wiecznego, a przewracaiąc święte prawo natury, ogołocił sobie podobne iestestwo z iego własności, przemieniwszy człowieka na rzecz należącą do człowieka. Tego domysłu: że pospolstwo kraiow Słowiańskich było pokoleniem dawnych Sarmatów mieszkańców tey ziemi, iest gruntem sposób myślenia właścicielów ziemi względem chłopów. Przez tyle wieków ta nayszlachetnieysza cząstka obywatelów (ieżeli szlachetność można brać za użyteczność w społeczeństwie) zostaie dotąd bez żadney opieki prawa związana z właścicielami ziemi samemi potrzebami panów, bo u tych iak bez narzędzia gospodarskiego, bez zaprzęgu bydź nie może rolnictwo, tak i bez chłopa pracuiącego. Takowy sposób myślenia i postępowania właścicielów ziemi, lubo z ohydą wspolney natury człowieka, lubo z ohydą prawdy w rozumie, lubo przeciwny czuciom serca, ale że pochodzący z okrutnego zrzódła woyny, ale że wsparty nienawiścią i zemstą ku obywatelom tey ziemi, którą się zdobyło,

od samego początku posiadania kraiu, utrzymuie się po dziś dzień przemocą wychowania, nałogiem wieków tak, iak by było naygłownieysze prawo, i to podaie skazowkę tey prawdzie: że w moiey oyczyznie dziedzic ziemi z iednego narodu, a rolnik pracuiący na tey ziemi z drugiego, muszą mieć swoie pierwiastkowe początki.

ROZDZIAŁ II.

Słowiańskich narodów osady w Sarmacyi Europeyskiey i nazwiska.

JEDNOSTAYNE podobieństwo mowy Słowiańskiey, iest zakładem pewności o rozległości granic tey ziemi; obszerność zaś kraiów musiała mieć wiele podziałów co do podległości, zwyczaiów, i rządu.

Miasta Polskie, z których dziś po części są gruzy i nazwiska, musiały bydź siedliskami dawnych Sarmatów, a to dla tego, że iako o narodzie ich nie można mieć wyobrażenia historyi, tak

i o początku założenia miast Polskich nie można mieć wiadomości żadney. To zaś pewna, że w nayodlegleyszych wiekach, mieszkańców tey ziemi trzeba brać zawsze za rolników, a rolnictwo znowu nigdy się dzielić nie może od rzemiosł kwoli potrzebie narzędzi gospodarskich; więc musiały bydź siedliska jakieś znaczące mieysce miast, według prostoty wieków owych. Znayduie się wzmianka o niektórych osadach przeszłey Sarmacyi u naydawnieyszych pisarzów, opisuiących kraie: Kraków *Karodonum*, gdzie Gniezno *Lasominum*. Kalisz zaś i Kiiów zbliżonym brzmieniem wyrazu podobnieyszemi są do swoich dzisieyszych nazwisk. Imiona zaś prowincyi i ich obywatełów między Słowianami nazywały się z natury położenia mieysc: bliscy gór Podgorzanie, przylegli morzu Pomorzanie, mieszkańcy pustyń i lasów Padlasianie, obywatele Tatrów Gorale, a ci którzy przetwory równych pol osiedli, zwali się Polakami: dawne zaś nazwiska *Alanów*, *Massagittów*, *Gepitów*, *Winitów*, *Lutyków*

Oborytów i inszych, są pozostałe wyrazy narodów Sarmackich.

W części południowey Sarmacyi gdzie góry Tatry noszące nazwiska *Krępaku*, *Bieszczady*, *Babigóry*, było państwo Chrobacyi: różnie ią nazywaią dawni historycy, raz Chrobacyą białą, drugi raz Chrobacyą wielką. Jakoż w samey istocie państwo Chrobacyi, zamykaiąc w sobie część Ruśi czerwoney, zawierało przytym Woiewództwo Krakowskie, część Sląska i Morawyi rozciągaiąc granice aż po Puszcze Hirceńskie i kraie południowey Panonii, gdzie dziś Austrya, albo ziemia Rakuska, iak ią nazywamy w naszym rodowitym ięzyku. Krakus miał bydź naypierwszym założycielem Krakowa. (d) Kroniki Pol-

(d) *Kadłubek oyciec Historyi Polskiey, żyiący za czasów Kazimierza sprawiedliwego, pisał naypierwszy dzieie narodu Polskiego; on opisuie obszerne doniesienie o Krakusie, o założeniu Krakowa, i o iego potomstwie; mogł mieć Kadłubek podanie*

skie, i Kroniki Czeskie równie go mieszczą w rzędzie panuiących osób w swoich narodach; krytyka zaś dzisieysza zakłada temu zupełnie zaprzeczenie. Srogi byłby postępek krytyki przeciwko tey pewności: że Krakus był na świecie. Kraków może bydź pewnością bytności Krakusa, ale mogiła iego pogrzebu pod Krakowem iest niezawodną prawdą; gdy wieśniak mieszkaniec tam-

---

wiadomości o tym wszystkim przez mieszkańców tamtego kraiu: on był urodzeniem Sandomierzanin, z urzędu powołania Biskupem Krakowskim, życie zaś kończył w opactwie Jędrzeiowskim zostawszy mnichem S. Bernarda, a zatym pisał Kronikę o swoiey oyczyźnie, i pomięszał osoby panuiące w Chrobacyi z osobami panuiącemi w Polszcze, zmięszawszy Chronologią, na którą nie naywięcey przykładał baczności. Gdyby w wcześnieyszych wiekach złączyła się Litwa z Polską, a kto pisał Historyą, naówczas mielibyśmy może w następstwie Lecha Mendaków, Zwibuntów, Erdziwilów, Witenów, i innych Xiążąt Litewskich pomieszczonych.

tey ziemi wskazuie palcem przez tysiac lat i twierdzi, *tu leży Krakus*, nie może mieć prawa krytyka bez obrażenia prawdy zaprzeczać temu; równa iest wiara literom, w piśmie zostawionym od dzieiopisów, iako zakładom starożytności wiążącey się z nieustannym podaniem ludzkim przez tyle wieków. W tym zaś można zupełnie wątpliwości zażywać, żeby miał bydź Krakus panującym w Polszcze, albo w Czechach: bo gdy iest prawda, iż było państwo Chrobacyi, miało bydź za tym, że w tey Chrobacyi był panem Krakus, był założycielem Krakowa, było między synami iego bratoboystwo, była córka iego Wanda, i woyna z Rytygierem, zwycieztwo, tryumf i ofiara śmierci przez wzrucenie się w Wisłę. Cała ta osnowa powieści w Kronikach naszych, po części stosowna w Kronikach Czeskich o Krakusie i iego potomstwie, może bydź powieścią prawdy nie należącą ani do historyi Polskiey, ani dzieiów Czeskich, lecz, gdy Chrobacya (iak zwyczay na świecie w powodze-

niu państw) poszła na podział między sąsiedzkie narody, Polacy pod panowaniem Piastów zawoiowali głownieyszą iey część, i przeto dawnych panów przełożonych Chrobacyi, przyłączyli do swoiey historyi; a że Czechy dostały także znaczną część Chrobacyi, podobną omyłką powiększaiąc basnie swoiey Kroniki, zmyślili panowanie Krakusa w narodzie Czeskim. O podbicie kraiow dawney Chrobacyi, ostatnie naiazdy od Czechow ziemi Krakowskiey, za Mieczysława I. i za Bolesława Chrobrego, są pewnością zawsze zaczepki woyny z Czechami; miały za cel zdobycie Krakowskiey ziemi.

To przełożywszy o Chrobacyi daie się widzieć; że ta część Sarmacyi była udzielnym państwem, czyli zaś ieszcze w odlegleyszych wiekach, to iest: przed opanowaniem przez Słowiakow ziemi Sarmackiey, czyli iuż gdy Sarmacya zaczęła bydź Słowańszczyzną, w tym nie można mieć iawney pewności, domyślać się zaś należy, że południowa

Sarmacya musiała mieć swych obywatelów świetleyszych, maiąc choć odległą, ale przecię łatwieyszą sposobność przestawania z Grekami i z narodami im sąsiedzkiemi, maiąc przytym i stan powietrza łagodnieyszy i ziemię urodzaynieyszą, tak w iey powierzchni, iako i w iey wewnętrznych kopalniach. (e) Dalsze zaś kraie, gdzie pochylaią się pagorki pozostałe od gór Karpackich i otwieraią obszerne równiny (f), były państwem Lassominu, i tam gdzie Gniezno, dawna narodu stolica, było panowanie Słowaków pod imieniem Polski. Pierwszy miał bydź rządca narodu Lech,

(e) *Soli kopalnia pierwey była używana w tym kraiu, niźli imie Polskie w Europie; podziemne kopalnie soli, swoią obszernością pokazuią, iak wielu wieków muszą bydź dziełem. Obszernie te uwagi rozciągnione są w rękopismach Brascyusza Akademika Krakowskiego.*

(f) *Gdzie dzisiay Małogoszcz, równiny zaczynaią się przez wszystkie prowincye Polskie, aż do brzegu Baltyckiego morza.*

i od niego niektóre sąsiedzkie narody (g) Polaków zowią Lachami. Wszystkie Kroniki Polskie wywód i początek imienia Polskiego zakładaią od Lecha, twierdząc, że on z wróżby gniazd orlich założył Gniezno, i orła wyniesionego na powietrzu naznaczył za herb narodowi Polskiemu; czyli to ma bydź pewnością prawdy, lub też wymysłem chełpliwey starożytności, ciężko się o tym dowiedzieć, ponieważ początki wszystkich powstaiących narodów okryte są baśniami; sama Mitologia Egypcyan i Greków, dała sposobność Rzymianom wywodzić urodzenie Rema i Romulusa od Marsa, a do wychowania niemowląt, stworzyć przemocą dowcipu za mamkę wilczycę. Podobnym obrotem wymyślna Francya powstanie swego narodu pokazuie od wodza Markomira, udaiąc, że wieszczka nazwiskiem Alruna sztuką czarnoxięzką pokazała mu poczwarę maiącą trzy głowy, orła, lwa i bufona, i że ta poczwara powie-

(g) *Ruś, Tatarowie, Turcy,*

działa Markomirowi, iż iego narod zwyciężywszy te głowy (które oznaczały mieszkańców dzisieyszey Francyi) założy królestwo. Litwa o wybudowaniu Wilna przez Xięcia Gedymina, powiada, że wzięła przyczynę ze snu tego pana, który miał o żelaznym wilku i o wilczętach wyiących w nim. Czechy wiele zadziwiaiących rzeczy piszą w początkowey swey historyi o Libusie i Właście, prawie zaś wszystkie oświeceńsze narody, usiłowały przodków swoich prowadzić z Troi upadłey. Rzymianie od Eneasza, Kartagińczykowie od Dydony, Francuzi od Franka synowca Hektorowego.

Lubo zaś Mitologia, będąc bayką świętości pogańskich, zamięszała i przytłumiła prawdę Historyi, iednakże ślady podobieństw roztrząsaiąc krytyka, ma domysły wspieraiące się na prawdzie. Narody nie znaiące Stworcy, a szukaiące Boga samą potrzebą serca, wymyślały sobie bałwochwalstwo, częścią z planet, częścią z żywiołów i inszych

udziałów

udziałów natury. Gdy się zaś trafił mąż iaki dobroczyńca rodzaiu ludzkiego, miała go potomność za Boga, i nazwisko iego imienia łączyła z iaką okazałą własnością natury. Tak Apollo, Febus, iest to samo co słońce; Kastor i Pollux są gwiazdy; Merkuryusz, Jowisz, Saturn, Wenus, Mars, są planety, a przecię to byli ludzie i osoby panuiące w Grecyi. *Izyda*, pod tym imieniem Egypcyanie czcili urodzaie rolnictwa, dla tego, że *Izyda* pierwsza Królowa Egypcyan podała wynalazek zasiewow, albo że zwiększyła iego korzyści. Minos i Radamant sędziami są tamtego świata, że sprawiedliwie sądzili w Krecie; wszystkie więc bogi byli ludzie dobroczynni dla ludzi, i szukaiąc Stworcy w stworzeniu człowiek, podzieliwszy części natury w bostwo, też rozdaie bostwa przeniosł na imiona i osoby ludzkie, i tak błąd usiłuiąc przystąpić do prawdy rzetelney, nie mogąc trafić na Stworcę, ledwo trafił na obraz i podobieństwo iego. Jeżeli zaś z pod cieniów Mitologii i wymysłów lekkowierney starożytności ludzie mo-

gą dobywać pamiątki wielkich ludzi, rozdzielaiąc wymysły od istotney prawdy w Historyi, czemużby mieć Lecha bytność na świecie za niepodobieństwo? Musiał ktoś bydź na czele tey Epoki, gdy zakładano Gniezno, gdy w tey części Sarmacyi zaczynano panowanie Słowaków; poźno zaczęto pisać dzieie Polski, iednakże naydawnieysi Pisarze wspominaią początki Polski od Lecha, i żeby się nie poddać zbyt śmiałey krytyce, niechcę wątpliwości zakładać o bytności Lecha i o iego panowaniu nad Polakami.

ROZDZIAŁ III.

Domyślne wyobrażenie Narodu Polskiego w Sarmacyi, po powstaniu Cesarstwa Zachodniego przez Karola W.

PRZYPADKI wydarzone między narodami przemieniaią sposób życia mieszkańców ziemi, i podaią okazye zwiększenia lub też zmnieyszenia powagi,

wziętości i znaczenia ich, współczesney albo następney pamięci.

Zniesione Cesarstwo Rzymskie na zachodzie, przez narody północney Europy, na obalinach swoich wiele powystawiało królestw; każda prawie kolonia przeszłych Rzymian nabyła powagi królestwa: Hiszpania miała królestwa Gotów, Ostrogotów, Wyssogotów; wyspy Brytanii opanowali Sasi; Gallią za Alpami Frankowie, Gallią z tey strony Alpów Longobardy; reszta Włoch, gdzie dziś Kraie kościelne z niektóremi Exarchatami, należały do posłuszeństwa Cesarzów Wschodnich, mieszkaiących w Carogrodzie. Francya dzisieysza była królestwem potężnym, posiadaiącym wiele kraiów Niemieckich, zostaiąc pod panowaniem dobrych Krolów, albo ich iednowładnych namiestników rządowych. Z tych to naywyższych sprawców Francyi, przeniosł się dom Pipina z urzędu marszałka na dostoyność Króla. Pipin był oycem Karola W. Wielkość Monarchów, zwycięzców, prawodawców, i filozofów iest to

wielkość naywyższey Istności, która im bardziey zbliża osoby do namiestniczey władzy swoiey na ziemi, tym bardziey przeznacza ich sprawowanie i powodzenie dla uszczęśliwienia lub ukarania narodów; i przeto wszystka wielkość przymiotów, cnot, talentów, dzieł, nie iest niczym więcey, tylko ten sam Stworca rządzący światem, i na tym świecie wyznaczaiący ludzi dla ludzi. Taki był Karol W. Król Francyi, który odnowił powagę Cesarzów Zachodnich państwa Rzymskiego, w imieniu dostoieństwa, ale nie w wielkości maiestatu przeszłego tey monarchii; odnowił darowiznę Rzymu, którą oyciec iego uczynił Papieżom (h); przeniosł mieszkanie do Akwisgranu, lecz Akwisgran nie mógł bydź na mieysce Rzymu, wyrównywaiącą stolicą Cesarzów. Miał Karol W. chęć rozszerzenia monarchii wskrzeszoney. Podbicie Hiszpanii pod panowanie państwa Rzymsko-Francu-

---

(h) *Bo donacyi Konstantyna W. Izydor Merkator ieszcze światu nie obiawił.*

zkiego, było niepodobieństwem, bo narody Maurów iuż posiadały tę ziemię; Brytania przedzielona morzem nie tak była powabną w żądaniu Karola zdobyczą; ale natomiast wszystek przemysł, i wszystkie usiłowania obrócił, aby Saxonią pod swoie przyłączyć berło, i oświecić religią Chrześciańską. Uciążliwe woyny Karola W. z Sasami zdarzały łatwość sąsiedzkim Polakom odkryć przynaymniey wiadomość swoiego imienia między narodami; łączyli się oni sprzymierzeniem z Sasami, a czasem w zapędzie woyny, naieżdżali kraie Cesarskie; bliskie sąsiedztwo z Niemcami zaczęło podawać sposobność przystawania wielu rzeczy: przechodziły do Polaków pożytecznieysze wynalazki w gospodarstwie rolniczym i iego sprzętach; przeymowała się wytwornieysza wygoda w potrzebach życia; stanął wymurowany za owych czasów kościoł Bogom kraiowym w Gnieznie, który podziśdzień stoi (i). Wzmagała się potęga

(i) *Jest dziś ten Kościoł poświęcony pod tytułem S. Jerzego; widziałem go, i po-*

Polaków coraz przez nowe zabory Słowiańskich osad, przechodząc zaś w różne odmiany władza krain w owych odległych wiekach, zostawuie trudność samym domysłom nawet, w iakim porządku Chronologii i w iakiey rodowitości domow uważaćby można osôby panuiące nad Polską. Przez pomięszanie osób pomieszczono dom Krakusa panuiący w Chrobacyi między Xiążąt Polski; podobnąż omyłką Popiela panowanie i pożarcie od myszow, z linii dawnych Krolów Sarmackich, udaią za Xiążęcia Polskiego.

Zastanowiwszy uwagę nad mniemanym przypadkiem Popiela, rozumiećby można, że był iakiś Król Sarmacyi tego imienia panuiący bardzo w odległych wiekach, niemaiący połączenia ani z Chronologią, ani związku krwi z domem Słowackich Xiążąt rozkazuiących Polszcze; ale że wymyślała starozy-

---

strzegałem, że sposób murowania wcale różny ma od murów, ktoremi Polska napełniona iest od czasów Kazimierza W.

tność w wyrazach przypowieści niepodobnych wyobrażenia moralne, więc bayka o śmierci Popiela, i o myszach pożeraiących go, iest przypowiastką o iakimsiś Królu tyranie, uiętą podaniem z ust do ust ustawiczznym, i to dało okazyą, że ta bayka posiadła część Historyi w dzieiach pierwiastkowych Polski.

Wsparłszy się na tym mniemaniu, że dom Krakusa Krola Chrobacyi, iest daremnie położony w rzędzie Xiążąt Polskich, i że panowanie Popiela niewiadomość wmięszała w linią Przemysława, czyli pierwszego Leszka, z okazyi bayki nieustaiącey w gminie pospolstwa Sarmackiego o Popielowych myszach; zdaie się, że po familii Lecha, i po odmienionych tylu rządach panował Leszek, po którego skończonym rodzie, nastał dom Piasta, a o tym i pewnieyszą i' dokładnieyszą iuż mamy wiadomość w Historyi narodu naszego. Wyniesienie Piasta obywatela Kruświckiego, na tron Polski, człowieka ze stanu ubogiego, utrzymuiącego swóy dom i maiątek

pracą w rękodziele kołodzieia, nie iest wątpliwe w Historyi, bo imie Piasta iest wyrazem w Polskim ięzyku podziś dzień znaczącym tę część koła, która się obraca na osi, a krew Piasta, że panowała na tronie Polskim aż do Kazimierza W. i że się dopiero skończyła w domu Xiążąt Mazowieckich, na Xięciu Janie i Stanisławie ostatnich potomkach tego wielkiego imienia, a nawet że każdego rodaka wyniesionego na tron podziś dzień nazywaią Piastem, to są prawdy, których się nie należy dowodzić.

Jak się zaś dostał starożytny Pamiętnik podaiący wiadomość Rzepichy Xiężny Polskiey? wiedzieć trzeba, iż taki przypadek ziednał odkrycie iego: Gdy część Kuiaw weszła pod panowanie Pruskie, wyieżdżaiąc z tamtego kraiu niektórzy obywatele, przeprowadzali swoie sprzęty, i w tym przewożeniu znalazłem (znać że wypadłe) nad gościńcem rękopismo, zawieraiące Pamiętnik Rzepichy, pod nazwiskiem: *MATKA KROLEWSKIEGO RODU*. Pier-

wsze pisma tego wiersze, wyrażały: że Olbracht sekretarz Mistrza Krzyżackiego, będąc na wyprawie przeciw pogaństwu mieszkaiącemu w ziemi Chełmskiey, opanowawszy dom ieden w tamtym kraiu, pod fasą stoiącą w komorze, znalazł tablicę nalepioną woskiem, i kilka kawałków skórki cielęcey żółtawey, na którey napisana była Historya Matki Rodu Królewskiego, i tę przepisał; że zaś wyrazy dawney Słowiańszczyzny, trudniłyby rozumienie czytaiącego, stosowałem w moim przepisywaniu do tłumaczenia się podług sposobu dzisieyszego, oswoieńszych dobieraiąc wyrazów, i czasem teraźnieyszemi, czasem dawnemi usługuiąc się wyobrażeniami.

ROZDZIAŁ IV.

Rzepichy Zony Piasta Ród i Wychowanie.

Urodzenie według obrządku natury, wspólne iest wszystkim ludziom (powiedział ieden z naymędrszych Kro-

lów); pycha zaś uprzedzeniem miłości własney rozróżniła ludzi od ludzi. Herby, genealogie, zaszczyty imion, będąc nadgrodą cnoty, pamiątką, zakładem i świadectwem o iey bytności w społeczeństwach, nie przestaią bydź oraz narzędziem wyniosłości chełpliwey, zostaiąc okazyą wyniesienia człowieka, nad człowieka, z pogardzeniem świętych praw równości. Podrzucone całe prawie królestwo widzialney natury pod panowanie człowieka, ten Pan świata, nie przestaiąc na tym, co iest od niego niższego, co mu pozwolone do zażycia wymiarem sprawiedliwości, rzuca się, aby podobne sobie iestestwo podległym uczynił, i przeto uwieczniaiąc się chwałą (nie tą, która iest głosem cnoty, ale która iest chełpliwym miłości własney uprzedzeniem) wynosić się chce nad siebie samego, poniżaiąc i gardząc podobnym sobie człowiekiem.

Nie miał tey wielkości, ozdob, i znaków dom Rzepichy. Rodzice iey bez szlachectwa, bez herbów, bez imion

krwi, mieli nazwiska spólne z rzeczami, które wydaie ziemia, a z którą oni przywiązani pracą, nayściśleyszy mieli związek. Zwali się więc nazwiskami roślin, albo zwierząt, np. *Gąsiorek, Olszyna, Dąb, Nakonieczny, Jarzyna, Łopata, &c.* a zatym *Piast i Rzepicha*. Nie było świętey religii Chrześcian, żeby przynaymniey od Chrzcielnicy wziąść imiona po ludziach: *Pawła, Jędrzeia, Magdaleny, Ewy, Katarzyny, Annetki, &c.*

Lecz co można mówić o wewnętrznych darach natury, toż samo twierdzić należy o massie krwi płynącey w przeciągu wieków, i nadaiącey życie pospolstwu. Wewnątrz tey samey ziemi, po którey wierzchu chodziemy, może są utaione skarby kruszców, których umieiętność kopalni odkrywszy, o trzy tysiące mil czyni ludzi, nie wiem czy szczęśliwemi, ale zapewne śmiałemi, łakomemi i pracowitemi. Podobnegoż iest losu ten sam strumień krwi, którego rodu osoby były przez kilka wieków wyrzutem i pogardą fortuny. Skazani na pracę,

mięszaiąc łzy i pot z ziemią, którey powierzchnie przewracaią, łącząc siłę swoią z siłą bydła, aby żyzność płodów rolnictwa iednaiącego korzyść maiątku dla pieszczochów fortuny, przystawiała dostatek na wymysły w samych zbytkach, w sposobach życia miękkiego posiłkuiącego rozpustę, utwierdzaiącego w prożnowaniu, mnożącego zbrodnie, mięszaiącego sprawiedliwość, przeszkadzaiącego porządkowi i uszczęśliwieniu tegoż samego ludu, który im pracą swoią podaie te wszystkie bogactwa, iakby niewolnik, co ręką własną spaia żelaza na swoie kaydany. Z tego to samego poziomego a pracowitego rodu ludzi, może Opatrzność przemienić w dostoieństwa posiadaiące trony, i zakładać ich za głowy imion nayświetnieyszych, same wyrazy nazwiska ich przedtym podłe i wzgardzone, okrywaiąc przez wziętość powagi, iakby iaką świętość. Weźmy sobie na uwagę tę prawdę: Piasta iest częścią koła, nie iest w naturze niemey rzeczą godnieyszą od osi; kołodziey w Kruświcy nazywał się Piast, od piasty

dzieła swoiego; został obrany panem kraiu. Dom iego panował narodowi, dzieła i sprawy tych Krolòw i Xiążąt zastępuią większą połowę Historyi naszey; skończyła się ta świetność rodu i krwi Piasta, nie stało imienia, iednakże zostało nazwisko iego dla każdego rodowitego Polaka zostaiącego Królem; każdy z wybranych Krolów zaszczyty swoiego domu składa, a wstępuie na tron pod nazwiskiem Piasta. Nachylić więc myśl ku temu, aby sobie uczynić wyobrażenie urodzenia i wychowania Rzepichy matki tylu Monarchów, matki nayzacnieyszey krwi, płynącey kanałem wieków, ozdobioney bohatyrami, zwycięzcami, prawodawcami narodu, nie iest to próżnym dziełem domysłu, utwarzać ią sobie iako naycnotliwszą osobę; bo gdy wymysły pochlebstwa zmyślaią związki krwi z osobami wielkiemi bez żadnego połączenia prawdy w wywodach rodu, czemuż matki pierwszey tylu Monarchów nie można sobie wystawić pełno cnot osobą?

Urodziła się Rzepicha w tym miesiącu, który Słowianie nazywaią Sierpień, podczas którego było święto Bogini Cerery u Greków, a u Słowaków pod nazwiskiem Bogini Ziwanny; nazwisko tego bostwa wzięło okazyą od poziewania, gdyż w tey porze roku naykrotsza noc, nie daie wieśniakom wielkiego spoczynku, a przy pracy długiego dnia ciało nadmordowane cierpi skłonność do poziewania. Urodzone niemowlę złożono na łono ubostwa, prostoty, i cnoty, nadano nazwisko Rzepichy z samego przywiązania miłości rodzicielskiey. Co za uczucia serca muszą bydź rodziców, oglądaiących pierwszy płod swoiey miłości, podobne następstwo swego iestestwa, i swoiey własności nabytey cnotliwą pracą; nadzieia przyszłego szczęścia rozrzewnia serce, zastępuie umysł, a pieszczoty duszy i ciała obdarzaią urodzone niemowlę bez wiadomości wzaiemney serca, z którego wyzuwa go niedołężność słabey natury.

Mieli zwyczay Słowianie, że mianowanie urodzonego potomstwa odkła-

dali do dalszego czasu; była to uroczystość domu i obrządek ich religii. Dzieciom mężkiey płci w siedm lat, pierwszy raz postrzygano włosy. (1) Dla dziewczyn zaś nie było postrzyżyn, ale natomiast uwity wieniec ze wszystkich roślin kwitnących naówczas, kładziono na głowę i nadawano stosowne nazwiska. Przychodziły do Słowiańszczyzny w różnych czasach coraz nowe nasiona polne i ogrodowe, iak zwyczay w kraiu rolniczym, i iak w poźnieyszych wiekach, pomarańcze, cytryny, aloesy, i ananasy, tak w owych starodawnych czasach, grochy, boby, buraki i t. d. Właśnie przed urodzeniem Rzepichy z północnych kraiow Niemieckich sprowadzono i rozmnożono roślinę Rzepaku, który zakwitnąwszy żółto ma w okrągłym ziarnie nasienie, a to wytło-

---

(1) *Tak Praprawnuk Piasta Mieszko urodzony ślepy odebrał widzenie wzroku przy obrządku postrzyżyn, iako świadczą Kroniki Polskie.*

czone daie oley ku różnym użytkom ludzi. Z okazyi takiey nowalii kraiowey nadano matce przyszłey Krolów imie Rzepichy, iako od rzeczy nowey i przeto samo od ukochanych rodziców wziętey za imie ich córki.

W pierwiastkach życia, kiedy dzieci są gośćmi w naturze, wstępuią wyobrażenia rzeczy na umysł ich przez zmysły, iak przez bramy duszy; wtenczas co się widzi, słyszy, czuie, tego się doświadcza i do tego się przywięzuie. Takie pierwiastkowe wychowanie młodzieży, robi człowieka że iest tych a nie inszych zwyczaiów, tego a nie inszego iężyka, a zatym tego a nie inszego narodu. Im zaś osoby otaczaiące wychowanie dziecięcia zażywaią, wyszukańszym sposobem potrzeb życia, kształt sprzętów, pozor ich wytworności zastanawia zmysły dziecięcia, zanosi żądanie do serca posiadania tego co widzi i poznaie; a że nie wszystkich równym fortuna opatruie maiątkiem, chciwość miota żądze, i udaiąc cnoty a zażywaiąc nie-

iąc niecnoty, sposobi na dalsze życie człowieka do bezprawia w nieprawym nabywaniu zwiększenia swego maiątku.

Rzepichy urodzenie wieśniackie i ubogie, nie pokazywało w iey pierwiastkowey młodości, tylko szczerość, prostotę, niewinność, otoczoną nędzą życia, przybraną w niedostatek wszystkich rowno sąsiadów; glina, drewno, żelazo, skóra, wełna, konopie były widokiem iednostaynym w sprzętach służących samey tylko potrzebie. Prócz zaś rzeczy postronnych napastuiących serce chciwością nabycia, iest ieszcze w samym iestestwie człowieka, osobliwie podczas iego młodości, okazya skażenia cnoty przez obelgę wstydu. Mieszkańce miast, pod których wielkością obciążona ięczy ziemia, po większey części wyzuli swoich następców z pamiątki wstydu, powierzchowną przystoynością nadgradzaiąc tylko iego powinność. Chwała płci żeńskiey powinna bydź nigdy nierozdzielna od chwały wstydu, tego to przymiotu natury ludzkiey, przez któ-

ry rozgraniczyła ią opatrzność od reszty iestestw nabywaiących bytności swoiey głosem urodzenia. Miłość i roskosz wytargowały u rozumney natury ludzkiey sztukę dowcipu na wyiednanie powabów namiętności naybliższey i nayszkodliwszey przyrodzeniu. Poezya, muzyka, malarstwo, teatra, widoki, są to wynalazki pod nazwiskiem zabawy, zepsucia serca i ośmielenia go w skłonnościach ogrodzonych wstydem.

Prostota domu Rzepichy, zaięcie czasu robotą i pracą, surowość obyczaiów i groźny dozor rodziców, były warunkiem przeciw natrętnym powabom roskoszy. Rosła obdarzona ozdobami natury; młodość, piękność przy czerstwych siłach zdrowia, nie wyiednywała iey pochwał u młodzieży wieyskiey zatrudnioney pracą roboty albo łowów. Czas zimy, kiedy przyrodzenie zamyka urodzaie ziemi i ludziom przystawia inszy rodzay zatrudnień; kiedy gospodyni przezorna miarkuie zasób legumin w spiżarni, aby wystarczył potrzebom życia; kiedy

długie wieczory, i wczesne poranki za pianiem koguta obraca na ustawienie krosien, aby wyrabiać przędziwa konopi na płotna, a nici wełny na sukna kwoli sporządzenia odzieży; roboty mieyscowe w ciepłey chacie przy wrzecionie i krosnach, trzeba było napełnić mowieniem o rzeczach.

Powieści baieczne u gminu pospolstwa są naycelnieszym zamiarem ich rozmów; opowiadaią oni przypadki z samych niepodobieństw złożone, a z takim łatwowierności przekonaniem, że im się wydaie, iakby opowiadali nayistotnieyszą prawdę; podział baiek iest w przypowieściach troiaki: raz ile zawiera powieść o Królach złych i dobrych, i to iest wyobrażeniem moralności, iey zachowaniem od osób trzymaiących władzę i powagę nad ludźmi, która ma bydź wzorem i przykładem dla nich. *Drugi rodzay* iest baiek o wyprawach woiennych, i to pokazuie stan narodów, sposób myślenia ludu w społeczeństwie. *Trzeci rodzay* baiek iest o

przypadkach z powodu miłości, i ten stopień opowiadania, wystawuie stan serca człowieka, gdy nim włada naygłownieysza żądza.

Rzepicha przędząc albo gręplując wełnę, słuchała matki opowiadaiącey przy robocie krosien przypowieść w Kruświcy zdarzoną o przypadku Króla Popiela: iako ten przełożony krain zatopiony był w zbytkach piiaństwa i wszelkich rozpust, nie oglądaiąc się ani na karę Bogów, ani na wyrzuty zgryźliwego sumnienia, życie prowadził rozwiozłe, i rozwiozłość uięta zwyczaiem obrociła się w nałóg; nie miała za iego rządów sprawiedliwość odbytu, ale szczodrota podarków, albo podszepty podchlebców przemagały nad prawdą i słusznością; krzywda brała górę, a własność cudza cierpiała. Mówiła daley matka Rzepichy z okazyi postępków Popiela, iż Bogowie w cierpieniu grzechów ludzkich przypuszczaią upadek w większe zbrodnie, aby się dopełniła sroższa miara ich kary: oto, prawi, miał

Popiel przysłowie zażywane miasto przysięgi: *boday mię myszy ziadły*. Dziecię moie! strzeż się uniesienia serca w gniewie takim, aby się posiągnąć słowami o przeklęctwo; sprośna to iest złość wymagać kary na swego bliźniego, nie mogąc iey wykonać własnemi siłami, a tym wyrazem *boday* żądaiąc iey uiszczenia. Człowiek w stanie gniewu takiego czyni się sędzią na mieyscu Stwórcy, daiąc wyrok przeklęctwa, a wszechmocność Bogów chce mieć na mieyscu kata, do wypełnienia swego złego życzenia. Ten nikczemnych obyczaiów Popiel, miał stryiów posiadaiących dzierzawy w kraiach nadmorskich; mieli obfitość dostatków z dobroci ziemi i wody przy swoim przemyśle i staraniu; zażądał chciwy Popiel dobra swych stryiów, zmyślił obłudnik chorobę. Rzepicho! wystrzegay się kłamstwa; kłamstwo iest przywodztwem do wszelkiey zbrodni. Gdy się wieści rozeszły z Kruświcy o chorobie Xiążęcey, z pośpiechem odbywszy podroż przybyli stryiowie: chytry Popiel udawał stękaniem postawę cho-

rego; czegoż obłuda udać nie zdoła? Zmyśla ona czasem pobożność i cnotę, rzeczy całe sobie niewłasne, czemuż nie ma zmyślić choroby, która iest własnością powszechną tak cnotliwych, iak i niecnotliwych ludzi? Zona Popiela była pobudką złości, i narzędziem do iey wykonania; bo my kobiety będąc połową rodzaiu ludzkiego tak w złym iak i dobrym, nie bardzo się damy wyprzedzić męszczyznom. Nasze poruszenia serca są żywsze i wszystkie iego uczucia tkliwsze. Owoż Popiela żona zwodniczą postacią wśród troskliwości o życie męża nie opuszcza niby ludzkości, przyimuie stryiów, i każe dla nich urządzić ucztę. Przez świętość Bostwa Lelum Polelum powiadam ci córko moia, żem nigdy w życiu moim nie widziała trucizny, którąby się złość usługiwała; znaiome mi są tylko w gadzinach te przyrodzenia szkodliwe przywary, atoli powiadano mi, i tom słyszała, że gdy oycowie nasi chodzili na woyny do dalekiey gdzieś ziemi, iż tam są niezmierne miasta, a ludu w nich mnostwo chowaiąc

pod sercem zazdrości, zemstę i zdradę, dla obfitszego przestępstwa nie przestaiąc na widomych narzędziach gwałtowney śmierci, ieszcze sobie wyszukali trucizny i iady, aby wśrzód uczty, grzeczności, iedzenia i napoiu mogli sobie bydź iak zmiie, padalce i węże. Z tamtych to stron sprowadzona była trucizna do Kruświcy, truiąca razem i zdrowie zarażeniem ciała, i prostotę naszych obyczaiów zgorszeniem. Do tego przeciwnego przyrodzeniu sposobu obrociła się złośliwa Popiela żona; namięszała odrobin śmierci sprawuiących w napoiu i podała w koley na poczęsną stryiów. Rozgrzane wnętrznym ciepłem iady zaczynaią sprawować morzyska; gorączka zapala krew; pragnienie nieustanne napoiu, wzdęcie gwałtowne żołądka, okrutne udręczenie, nakoniec zżymanie się wszystkich sił, skończyło okropnym zeyściem życia stryiów. Wystarczyło ieszcze resztę chytrości Popielowi; zmyśla żal tey śmierci, którey był złośliwym sprawcą; każe krzątać się około pogrzebu, lecz ręka Bogów ściąga zemstę tym bardziey

przerażaiącą strachem, i okrywaiącą potomność pamięcią, im niezwyczayniey-sza w swoim postępku. Umarłych stryiów martwe trupy zaczynaią się ruszać, niezmierne mnostwo myszy wychodzi z nich; to pogłowie poziomnego rodu, napełnia dom Xiążęcia Popiela: pełne ich są przysionki, izby, komnaty i łożnice; rzucaią się na twarz i na całe ciało Xiążęcia, iego żony i dzieci natrętnym poskokiem przypadłszy gryzą; czeladź i domownicy nie mogą w odpędzaniu nadążyć, palą ogniem, leią wrzącym ukropem, wszystko usiłowanie zostaie daremne; nieszczęśliwy Popiel z całym swoim rodem wsiada na łodź, odpycha się od brzegu ziemi na iezioro *Goplo*, nic i to nie pomaga przeciw gniewu Bogów. Myszy wzgardzone w naturze, zostały naczyniem kary od sprawiedliwych Bogów; został przez nich z żoną i z całym swym Xiążęcym rodem pożarty Popiel.

Gdy tak rozmawiała matka Rzepichy, ogień na przylepie komina przygaszał, bo nie stawało trzasek; powstawszy

Rzepicha sięgała na stragarz po łuczywo. Oyciec iey zaczął wołać: ostrożnie dziecię moie zażywaycie łuczywa, bo go trudno dowozić, iak są nasze błota z oparzeliskami pod lasem, choć się zdaie bliski dowoz, ale trzeba obieżdżać daleko, że niema grobli, która iak się zepsuła, tak rząd nie zatrudnił się dotąd narządzeniem iey. Biada gromadzie gdy te potrzeby są zaniechane, którym człowiek poiedynczy nie sprosta, i gdzie trzeba wiele na to podeymować pracy; od ładu w rządzie powszechnym, ubogiego luda nędza zmnieysza się, albo powiększa. Matka Rzepichy odezwała się: prawda móy mężu, muszą się wtenczas naybardziey gniewać Bogowie, gdy w gniewie swoim daią niedobrych rządzców dla ludzi. Słyszałam powieść od moiey ieszcze babki, że iakiś Król w dalekiey ziemi wziął sobie do głowy, aby zawoiował świat cały, bardzo mu się wiodło na wszystkie strony; obesłał też woyną, do naszych Sarmatów; przeszli żołnierze iego przez góry *Biesiady*, na Podgorzu zabierali wszystko; mieszkańcy na-

szego kraiu rozpierzchnęli się, nie było komu dowodzić młodzieży; zbytniwczas i próżniactwo opanowało mieszkańców wszystkich, nieprzyiaciel był w kraiu, a nie było rządu i odporu; starszych Sarmatów opanowała pycha i głupstwo, przyczyny nierządu i niewoli między ludźmi niazawodnie pewne. Uważayże moy mężu, że opatrzni Bogowie wybrali człowieka niskiego rodu i ubogiego maiątku, aby był zbawicielem oyczyzny; (m) zrobił sztukę, poubierał drzewa na krawędzi iednego lasu w ubiory woiaków blisko taboru nieprzyiacielskiego, a sam się zaczaił w lesie z orszakiem dobraney młodzieży. Słońce zeszło i promieniami swemi wy-

(m) *Kadłubek opisuiąc Kronikę dzieiów Polskich, zostawia w niey wiadomość dla potomności, iż podczas rządu dwunastu Woiewodów powtornych nad Polską gdy ustał dom Krakusa, że naówczas Alexander W. przysłał woysko, które poraził Przemysław złotnik, fortelem tu opowiedzianym przez matkę Rzepichy.*

stawiało podobieństwo widoku wielkiego woyska; przerażeni trwogą nieprzyiaciele w pomięszaniu zaczęli uciekać. Przemysław (bo tak się mianował ów człowiek) wychyliwszy się z zasieki leśney, wypadł z ludem utaionym, poraził woysko nieprzyiacioł, odebrał łupy, i wybawił swóy kray, za co potym został panem tego samego ludu, co był iego obrońcą; łepiey było pod iednym zwierzchnikiem narodu, iak pod dwunastu Woiewodami.

Prawda, moia żono, powiedział oyciec Rzepichy, bo gdy iest kilku rządzców, każdy ma osobną pychę, osobną chciwość, osobne trwonienie maiątku, a zatym między niemi niezgoda, kłotnie i kray w nierządzie bez sprawiedliwości i bez ładu; gdzieby można przeiechać połmile, trzeba obieżdżać dwie mile; nie masz grobli gdzie błoto, nie masz prawdy, gdzie zaradzaią, nie masz słuszności w sądach, nie masz obrony przeciw napaści postronnych, nawet (co zgrozą wspomnieć) Woiewodo-

wie biorą podatki, aby byli zmiennikami kraiu, i oni nas biednych robaków, z nas maiąc wszystko, powierzaią nędzy, i sprawuią niedolę, wygadzaiąc swoim wymysłom, coby powinni nadać wzor cnoty, bo ich Bogowie urządzili na to nad nami i opatrzyli bogactwy. Zdaią oni natomiast przykład ochydnych zbrodni z pogorszeniem i podeptaniem cnoty. Zaczynaią między niemi związki małżeńskie iść w pogardę, rzadko który z kobietą wymieszka do śmierci; inaksze bywały obyczaie naszych Sarmatów. Na tych rozmowach zaczęła matka Rzepichy gotować na śniadanie barszcz z wędzonką baranią, i kapustę okraszoną gęsim smalcem; gospodarz się też obuwał, odziewał i opasywał, wybieraiąc się w drogę do lasu po drwa.

ROZDZIAŁ V.

O dalszym wieku młodości Rzepichy.

PRZYMIOT natury ludzkiey rostropność i przezorność, iest nayczęst-

szym darem od łaskawego nieba dla pospolstwa wieyskiego, które my nazywamy nieoświecone i grubiańskie: wyręcza nim opatrzność nauki i umieiętności posiadane od wyższych stanów; ludzie związani pracą z ziemią, maią wiadomości z doświadczenia nabyte, a podaniem nieustannym stwierdzone, przez które utrzymuią potrzeby w swoim życiu; znaią oni własności roślin i zwierząt, co u nich zastępuie naukę lekarstwa, bo praca uciążliwa, i życie zawsze w niey nieustanne, nie wyrabia tyle poplątanych chorob w ich ciele, iakich doznaią pieszczochy fortuny, gdzie za wymysły i zbytki w przyrodzeniu przymuszona iest natura mścić się swoiey *krzywdy*. Nie maią nauk o obrocie planet, o ruchu ciał płynnych, znaią iednak skutki powietrza i wody, przewiduią pogody, i przyszłe powodzie; znaią się na rosie, kiedy przynosi zarazę roślinom; obroty cienia przy świetle słońca, są dla nich pewnym rozmiarem czasu, miasto zegarów i kompasów. Maią przezorny rozsądek w po-

miarkowaniu zażywania rzeczy; rostropny gospodarz opatrznie wyrozumie iak wiele mu wystarczy z iego zbioru, czym ma wyżywić swoię czeladź, i swoiey pracy towarzyszkę, bydlę, aż do nowego, żeby go na przednowku nie uciskał głód: wyrachuie sobie opłatę podatku, potrzebę kupienia soli, nabycie gospodarskiego sprzętu, sprawienie odzieży i obuwia, a na to wszystko wystarczy mu kawał roli, ogrod, chata, i praca dziesięciu palców. Wielu iest w narodach naypierwszych osób posiadaiących obszerne włości? którzy chowaią rachmistrzów, kassyerów, szafarzów, kommissarzów i ow niezmierny orszak dozorców sprawuiących dwoiakie dzieło: sług i złodziei, wystarczaż im na ich potrzeby ta wielkość dochodów? iako żywo; ledwo się w całym królestwie znayduie kilkunastu panów, coby rozsądnie zażywali swoiego maiątku; wszystko trwonią nierozmyślne wydatki; nowość odmienia postać rzeczy, przeinaczone w pozorach sprzęty zdaią się bydź głowną potrzebą nabycia, bo są

modne, mody wszystkie są konwulsyami wymysłów i zepsutego gustu; zżyma się serce żądaniem kupienia rzeczy modney, a co iuż opuściła moda, tym marnotrastwo pogardza. Robią ustawiczne podróże do obcych kraiów, rozrzucaiąc przodków swych prace, sprowadzaią do ubioru kosztowne pstrociny, wymyślne poiazdy, zaprzęgi, sprzęty ozdobne do ubierania domów, a żaden nie przywiezie naczynia gospodarskiego, którymby pofolgować w dźwiganiu sile pracowitego człowieka. (c) Gdy zaś marnotrawna rozrzutność zwiększa długi i przyczyni wierzycielów, wtenczas udaią się do cnot i niecnot, byle nie ustawać w wydatkach; oszukaństwa, podstępy, przewrotności, pieniactwa,

(n) *Przybieraią nad brzegami Wisły ogrodami pałace, a nie pomyślą, aby oczyścić tey pożyteczney rzeki brzegi z zarośłów, a tym sposobem żeby ciągnienie przeciw wodzie statków od portu morskiego wyręczały konie i woły, co dziś sami chłopi nayokrutnieyszą pracą podeymować muszą.*

przeinaczanie wyroków sądowych, łączenie się z nieprzyiaciołmi kraiu, przedawanie własney oyczyzny, są skutkami ich mniemanego oświecenia; umieią siedmią ięzykami mówić, a rzadko kiedy rozsądnie pomyślą; są panami przez powierzchowne posiadanie srebra, złota, kamieni i iedwabiu, a w nieustannych swych potrzebach, prawdziwemi nędzarzami, z czego oczewista wynika prawda na widoku rzeczy doświadczeniu zasadzona: iż lepszy iest rozum, rozsądek i rostropność, iak nauki bez rozsądku. Przystąpmy bliżey rozwagą, iaki zamiar uczyniła opatrzność każdemu stanowi w społeczeństwie ludzi: do stanu szlacheckiego należy rządzić kraiem, bronić onego i szafować w sądach sprawiedliwość; do wieśniaków należy sprawować rolnictwo i pasterstwo utrzymywać; uważaymyż teraz co się lepiey zachowuie w dopełnieniu zamierzonego celu od opatrzności. Ach! gdyby chłop tak się zachował w swym powołaniu, iak szlachcic przy nabytych wielu ięzykach i umieiętnościach, byłaby Polska

nayuboż-

nayuboższym kraiem w maiątku, tak iak dziś iest naynędznieysza w swym rządzie.

Według zwyczayney wieśniaków prostoty rostropney i rozsądney, miała wychowanie Rzepicha; uczono iey cnoty, i przykładem w dopełnieniu powinności człowieka, prowadzono wzrastaiące siły rozumu i ciała, stosownym rozsądkiem do potrzeb życia; nauczano ręczney pracy około ogrodnictwa, przędziwa, warzenia, pieczenia, szycia; zalecano ochędostwo, kazano się wystrzegać prożnowania i kłamstwa; lecz te występki były oddalone przez miłość i poufałość ku rodzicom, bo obawianie się przełożonych wychowania, naybardziey dzieci sposobi do taienia i do zapierania przed niemi spraw swoich, osobliwie gdy iest poparte powagą przykładu od starszych.

Zycie wieśniaków ma dwa nieszczęśliwe zrzodła skażenia obyczaiów: raz gdy od ołtarza religia przemienia się w fanatyzm; drugi raz od tronu, gdy po-

waga rządu obraca się w tyranią. Ta to podwoyna świątynia namiestniczey władzy Stworcy na ziemi, zostaie często nieprawości przybytkiem. Bałamuctwa zabobonów, wikłaią siły rozumu, a nadstawiaiąc powierzchowne uczynki, łatwe nałogiem do wykonania, rozwalniaią postępki cnoty rozwalniaiącey się w istotnych obowiązkach powinności. W takim razie miłość własna bezpieczniey sobie dozwala przestępstwa, a natomiast przestaiąc i zwodząc się dopełnieniem powierzchownych praktyk, i uspiwszy sumnienie, rozumie że zastępuie iedno drugim.

Tyrania zaś przewodząca nad człowiekiem, depcąca prawa iego, uciskaiąca go w potrzebach, oburza serce rozpaczą, wystawia na gwałtowne wydzierstwa cudzego dobra, albo nastręcza upodlenie nędznego życia w piiaństwa nałogach; nie wiem iednak kogo bardziey obwinionym uznawać? czyli tych, co w prostocie serca stawszy się łupem zabobonu i tyraństwa noszą brzemie bezprawia, czyli tych, co w swobodzię

światłego rozumu i w prawach wolności wykonywaią przestępstwa, a urągaiąc się z cnoty, chcą mieć tryumf w zbrodni.

Zawsze był nędzny stan pospolstwa w kraiach Słowiańskich, iednak za czasów Rzepichy, był przynaymniey znośnieyszy co do potrzeb życia; ziemia w swoich korzyściach zawsze litościwsza na rolników, niźli rząd naywyższy kraiu nad tą ziemią ustanowiony, a religia pogańska, lubo omylna przynaymniey nie krwawa i nie okrutna w swoich obrządkach. Słowianie nie zabiiali ludzi na ofiarę swym Bogom, i gdy zostawali Chrześcianami, nie mięszali krwi swoich Apostołów do tey wody, którą ich chrzczono, (o) mieli iednak w swoim pogaństwie wyznaczone uroczystości obrządków kwoli czci swych Bożków i własney zabawy. Ponieważ zaś każda

(o) *Narody Słowiańskie przyięły nayłagodnieyszym sposobem Wiarę S. i utrzymuiąc się w Wierze naymniey cierpieli zamięszań z religii.*

religia będąc zamiarem przyszłego życia, powinna bydź prawidłem pomagającym do porządku w teraźnieyszym pożyciu, z tego powodu i religia pogańska chociaż zawodna i błędna, miała przecię swoie niektóre ustawy zmierzające do tego. Było obrządkiem religii Słowiańskiey, że młodzieniec doszedłszy lat ośmnastu, powinien się był stawić w świątyni Bogów narodowych z zakrwawionym oszczepem, którym zabił zwierza, i przyodziany iego skórą. Powinien mieć wór zboża zebranego swoią pracą, powinien przyprowadzić cielca lub barana z swego własnego przychowania, i to wszystko ofiarować Bóstwu, prosząc pomocy nieba o błogosławieństwo w potrzebach ziemskich na dalsze życie.

Przychodził czas dla Rzepichy, aby uczyniła uroczystość pierwszego ukazania się przed narodowym Bostwem: urobiona była świeca z wosku pierworodney pracy nowego pszczół roiu, obwinięta wieńcem z latorośli rzepaku; bie-

lizna ze lnu cienkiego utkana iey ręką, podobnie suknia zwierzchnia z wełny iarzęcey młodocianych iagniąt; sznurki obszywaiące kray szaty czerwony ufarbowany *Czerwiem*; potykaczka z podobney urobiona wełny (p) i ozdobiona czerwonym pasem; na szyi miała bursztynowe ozdoby; nogi na podeszwach drewnianych, taśmami włoczkowemi osznurowane; na głowie włosy w warkocze splecione, przybrane wieńcem, przetykane kwiatami, iakie w owey porze roku natura wydaie; kurcząt dwoie w koszyku, i latorośl tego drzewa w ręku, co go własną ręką sadziła w ogrodzie. W takim odzieży przybraniu, matka przyszła Krolów, wybierała się szesnastego roku życia swoiego na stawienie się w oblicze Bostwa z wyrządzaniem podziękowania za stworzenie, i prosząc o łaski nieba na całe życie.

(p) *Potykaczka, to iest: nazwisko spodnicy używane u płci żeńskiey w pospolstwie, tak nazwane w niektórych Prowincyach podzisdzień.*

ROZDZIAŁ VI.

Rzepicha z Rodzicami przychodzi do Kruświcy; naypierwsze stawienie się iey do Kościoła Swistum Poświstum, *podczas ofiar narodowych. i wyrocznia ogłoszona ludowi o iey przyszłości.*

Osada wsi, która była oyczyzną Rzepichy, miała położenie nad brzegiem rzeki Noteci od Kruświcy odległa pięć mil. Nadchodziło święto na początku miesiąca Maia Bożka nazwanego *Swistum Poświstum* (q); obchodzili Słowianie uroczystością z dawnego podania Sarmatów to święto, ażeby wiatry i wichry, powietrza gwałtowne, tudzież dżdże i grady Bożek *Swistum Poświstum* zatrzymywał, chroniąc od szkody zasiewy ozimine i iarzynne. Kruświca dawna Sarmacyi północney stolica ozdobiona

(q) *Swistum Poświstum, Bostwo u Słowianow, to samo, co u Rzymian i Greków Æolus, Bożek wiatrow i wichrów.*

była kościołem tego Bostwa, i ten kościoł był przybytkiem obeymuiącym obrządki uroczystości. Nadszedł dzień zbliżaiącego się święta: wybrali się rodzice Rzepichy do Kruświcy, była to pierwsza pora dla ich córki pokazania się Bostwu i obaczenia ludzi. Słowianie mieli uczynek nabożeństwa w tym sposobie: że gdy szli do swoich kościołów, zaraz za obaczeniem mieysca świątyni, bardziey śpiesznym postępowaniem odprawowali pielgrzymkę, chcąc pokazać tym usiłowaniem pragnienie uiszczenia swoiey ofiary. Już w tym bieżeniu dało się widzieć wyraźniey miasto Kruświca oczom Rzepichy; wielkość osady, mnostwo snuiącego się ludu, ciżba przeieżdżaiących obywateli, wytworność ubiorów i poiazdów; wszystko to zastanawiało zmysły, i wzmagało ciekawość Rzepichy.

Położenie Kruświcy nad brzegiem ieziora Gopła, miało przyiemną postać swoiey posady; wysypane podniesioną ziemią wały, obstawione były palami

ostro zaciosanemi; przegrodki z drzewa zaciętego w zamki dla wzmocnienia niedostępu, na wierzchu miały narzędzia do wyrzucania kamieni i drzewa z przystawioną raz na raz załogę żołnierzy; wierzchy domow przechodziły wysokością kościoły Bogów, i zamek mieszkanie dawnych Krolów Sarmacyi północney. Na Podwalu były mieszkania uboższych obywateli, przy swoich domach mieszczących sady i gaie. Wszedłszy w miasto, na kraiu iednego przetwornego rynku, stał gmach kościoła *Swistum Poświstum* wystawiony w ośmiorog z modrzewa obciętego na cztery grania; dach niezmiernie wysoki, pomagały ścianom dźwigać kolumny wystawione w okrąg kościoła, przysionek zaś czterema rzędami zastąpiły same swoią budowlą, wrota troiste do wniścia w przybytek, dla łatwieyszego ogarnienia wchodzącego ludu; w bliskości przystępu kościelnego, stały niewzruszone ołtarze, ulepione z gliny, ozdobione darniem i kwieciem, i na nich ułożone stosy drew do odprawie-

nia szczególnych całopalnych ofiar: przed samym zaś przysionkiem kościoła, było mieysce ofiary powszechney całego narodu, i troynog, na który wstąpiwszy naywyższy ofiaroczyńca, dawał ludziom wyrocznie przyszłości, i do tego stosował naukę około obyczaiów. Wszedłszy do kościoła na wielkiey podstawie wyrobioney z kamienia, widzieć się dał posąg Bożyszcza w postaci surowego młodziana, przechodzący większością miarę przyrodzoną osoby człowieka; od podstawy wznosiły się obłoki i chmury, okrywaiące większą część ciała posągu zamierzaiące się wichrami i gromami ku ziemi; twarz Bożyszcza wyniesiona ku gorze nadętością policzków maiąca wypuszczać niepogody i wiatry. Sciany kościoła zastąpiły i ozdobiły obrazy, sprowadzone wielkim nakładem z Grecyi, które od iednego z możnych panów Sarmacyi południowey na ofiarę oddane, wyrażały we wszystkich częściach natury władzę i dzielność wszechmocnego *Swistum Poswistum*. Na prawey stronie wielki obraz

okazywał wzrokowi, iak *Swistum Poświstum* wszedłszy w wnętrzności ziemi i w iey przepaściach znalazłszy ciasne lochy, gwałtownym poruszeniem obala naywiększe dzieła ludzkie na iey powierzchni; widzieć było wszechmocnością tego Boga wywrócony posąg Słońca, wystawiony w bliskości Koryntu, cud niegdyś nabawiaiący zdumiewaniem świat cały; leżał w roztrąconych sztukach ogromny bałwan, a gruzy iego przykrył czas prochami ziemi, na których powschodziły poziome rośliny, aby miały z niemi igraszkę *Zefiry*, ta to naydrobnieysza czeladź wszechmocnego *Swistum Poświstum*. Daley widać było wspieraiące się Wulkany, których ogniste narzędzia wymiata *Swistum Poświstum* przywalaiąc niemi Herkulanum, Pompeianum i inne miasta nadbrzeżne Tyryskiego morza.

Drugi obraz wyrażał, iak ten wszechmocny Bożek ścisnąwszy w ręku Neptuna Trydent, zasłoniwszy chmurami oblicze Feba, nadąwszy wichrami po-

wietrze, przewraca zaburzeniem morza. Widać było w nawałności statek Argonautów, i w dalszey odległości błądzącego łodź Ulissesa, pomięszaną i rozpuszczoną flottę Eneasza a oraz i insze okropne wydarzenia żeglugi.

Na trzeciey ścianie naprzeciw samego posągu zawierał obraz widok ziemi Sarmackiey; pokazywał się rozległy kray ozdobiony miastami i osadą wsi, przedzielony rzekami, i zaroślą lasów; przychylne Bostwa, Cerera, Pomona i Flora stały na ulubioney sobie ziemi; *Swistum Poświstum* wichrami na wierzchu ziemi zrywał kłosisty wieniec Cerery; zapłakana Flora była w rozpaczy po utracie kwieścistego wieńca; Pomony powywracane drzewka i owoce poroztrącane z koszyków. Dwa chory we śrzodku kościoła wystawione, dźwigały orszaki młodzieży śpiewaków zoboiey płci, śpiewaniem dobranych głosów, i przeplataniem piszczałek uwielbiaiąc moc *Swistum Poświstum*, w pieśniach dały się słyszeć: iak ten Bożek iadącemu na pracę

wieśniakowi w oczy sypie ostrym wiatrem szrony i deszcze, iak obrywa nad domem ubogiego kmiotka strzechę, iak podczas woyny, gdy zayrzy w oczy Marsowi, łatwą mu do zwycięztwa pokazuie drogę. Podczas tego głosu śpiewaków, lud składał modlitwy do okrutnego Bożka; ofiary prywatnych za pośrzednictwem ostrego żelaza szły w ogień na całopalenie, a naywyższy ofiaroczyńca w poważne ubrany stroie, swemu urzędowi należące, wychodząc przed ołtarz narodowey ofiary, wstępował na troynóg dla zwiastowania wyroków nieba ziemskiemu ludowi. Przepowiadał im żyzność niektórych zasiewów, które miały mieć z większym plonem korzyści, dlatego, że były zasiane w czasie przyiemnym dla *Swistum Poświstum*; o innych zaś twierdził, że nie dadzą pożytku; roienie się pszczół obiecywał obfite, i że mu nie będzie przeszkadzać słotami i wiatrami Bożek szkodliwy.

Stała w obliczu ołtarza Rzepicha zadziwiona widokiem rzeczy nowych i za-

ięta czcią okropnego Bostwa. Daley ofiaroczyńca napuszczony wiadomościami przyszłych rządow opatrzności, został w postawie martwego; oczy odmieniły swoy wzrok, piersi wzdęte, ręce wykrzywione, usta otwarte; i w takiey postawie zaczynał przepowiadania chrapliwym ale ogromnieyszym nad naturę głosem: „ Ludzie mieszkańcy ziemi „ Sarmackiey, między wami wśród czołgaiącego się pospolstwa stoi matka „ Krolów, przeznaczona od nieba. Piąty następca ze krwi iey odbierze od „ natury przyrodzone światło, a nadprzyrodzone wprowadzi dla swego narodu. *Swistum Poświstum* utraci uwielbienie swoie: nie będzie go lud wyznawać Bogiem, będzie go tylko poznawać przyrodzenia własnością; ieden „ Stworca natury, iedna naywyższa „ Istność oświeci rozumy, żeby dzieła „ iego nie wybierał człowiek śmiertelny na mieysce iego samego, lecz *Swistum Poświstum* wyzute ze czci Bostwa, postawione w rzędzie natury „ stworzoney, nie przestanie iey bydź

„ przyrodzenia przymiotem szkodli-
„ wym. Nastąpią te wieki, gdy przy-
„ padek nastręczy rozumowi ludzkie-
„ mu wynalazek do zażycia saletry,
„ siarki i węgla razem zmięszanych, i
„ napchanych w kruszec żelaźa, że wów-
„ czas ludzie miasto *religii* dla Bożka
„ *Swistum Poświstum* zwiększą rozumem
„ iego władzę i okazalszą moc, połączą
„ go z gromem Perkuna (r) i wystawią
„ insze naczynia woyny, inaksze oney
„ sposoby. Wy! ludzie śmiertelni co
„ teraz z waszych przychowków czyni-
„ cie ofiary temu Bożkowi z powodu
„ wiary, w przyszłości wieków wasi
„ następcy, będą dawać podatki na ma-
„ gazyny saletry, siarki i na sprzęty
„ niezliczone, których sztuka wyciągać
„ będzie sprężystości powietrza w tylu
„ strzelbach i machinach woiennych.
„ Nie będzie Bogiem *Swistum Poświstum*,
„ ale będzie hałasem woyny, będzie

(r) *Perkun był Bożek w Rusi i w Prusach, którym oznaczali rozumienie piorunu i gromu.*

„ okrutną zabawą millionowym woy-
„ skom; iego rękami wrzucone bomby
„ i kule do miast, obedrą z wolności mie-
„ szkańców; albowiem przewrotni mi-
„ nistrowie Krolów, pod pozorem po-
„ trzebney obrony twierdzom postawią
„ w nich załogi żołnierstwa; ziemia w
„ ówczas doświadczy, że *Swistum Poświ-*
„ *stum* choć nie będzie Bogiem, ale
„ zawsze będzie okrutnym w naturze
„ przyrodzeniem, a im bardziey go lu-
„ dzie poznaią naturę, tym go szkodli-
„ wiey zażyią na swoie nieszczęście. „
Na tym skończył wrożbę swoię wieszczek; a lud, szemrząc o tey niezwyczayności, zaczął się rozchodzić z świątyni. Po uczynionych ofiarach zbierała młodzież pozostałe węgle, biorąc ie na rozmnożenie ognia świętego, przy którym wyrabiano na wsiach igrzyska skoków i tańców. (s)

(s) *Jest podziśdzień zwyczay między wieśniakami po niektórych Prowincyach Polskich, że te ognie palą, przy nich śpiewaią, skaczą; i tę zabawę nazywaią* Sobudką.

Rodzice Rzepichy udali się na przedmieście do swoiey gospody dla odpoczynku i posilenia, a po mieście wróżba przepowiedziana o przyszłey matce Królów, roznosząc nowiny i wieści zaymowała uszy, umysły i serca. W każdym posiedzeniu dopytywano się, w iakich wyrazach było przepowiedziane proroctwo, wszyscy iednostayną pamięcią obiąwszy słowa wyroczni, powiadali: *między wami wśrzód czołgaiącego się pospolstwa pracą swoią po ziemi, iest matka Krolów.* Na różne rozumienia poszła ta obietnica nieba: wieleż to osób w płci żeńskiey stosowało miłości własney obrotem te przyrzeczenia dla siebie? Matrony maiętne w dostatki i w dostoieństwa, zwracały dla siebie powodem próżności i pychy wyrocznią ogłoszoną. Myślała iedna: ia mam bogactwa, zacność urodzenia, nie przestarzałe wdzięki, więc mogę mieć łatwą nadzieię, że to dla mnie niebo przyrzekło. Druga zaś myślała: ia mam zacność urodzenia, i prócz tego urody wszystkie powaby, przy owych co większa przysposobionych

nych przymilenia wynalazkach, mnie wszystka młodzież hołduie miłością i grzecznością, więc to wszelkiego szczęścia proroctwo dla mnie dziedzictwem należy: Insza zaś, która niezbyt oszczędnym w przystoyności sprawowaniem się, umiała zwiększyć maiątek, przechodząc z potrzeb życia aż do zbytków, zalotnym duchem ufaiąc dotąd zręczności umizgów, podchlebiała sobie, że ią wyznaczyły nieba za matkę przyszłych Krolów. Obłudne i przywiązane nałogiem do zabobonów niewiasty, potępiające obmową wszystkie pokolenia ludzkie, umieiąc cenić miłością własną pozory cnot, to iest istotną hipokryzyą, rozumiały, że czyniło niebo dla nich poufałe zwierzenie się wyroków swoich. Nareszcie te, które pogardzały wstydem, którym przytępiona krew rozpustą i wiekiem, zabroniła już rumienić się twarzy, i którym reszta zgryzoty sumnienia wyraźnie przeszkadzała stosować proroctwa do siebie, takie osoby przynaymniey resztami pozostałemi miłości własney (bo ta nigdy

prożnuiąca nie iest) obiecywały sobie u przyszłey matki Krolów nadskakiwać podchlestwami, robić podstępy, plotki, szalbierstwa, promowować przewrotności dowcipem, szukać zysków wiadomemi drogami swego podłego serca: takiemi i tym podobnemi nadzieiami zarzucona była płeć żeńska, morduiąc się ciekawością, niespokoynością, zazdrością i inszemi serca uczuciami. To pokazuie, że obiawienia wszystkie pochodzące od nieba człowiek zwykł mierzyć skłonnościami miłości własney. Gdyby byli przystąpili zaraz do roztrząśnienia wyroczni uczynioney, znaleźliby że to proroctwo musiało bydź o iakiey dzieweczce wieśniackiego rodu, która troskliwością takiego przeznaczenia zapewne sobie nie mordowała głowy; lecz gdzie pycha, próżność wyrządzaiąca uprzedzenie na umyśle mogła pozwolić na to, aby ten stan miał bydź wyznaczony do naywyższego dostoieństwa, który iest okryty pogardą i nędzą? umie iednak łaskawe niebo odkrywać tę zasłonę pychy, głupstwa, i ztąd pochodzącey miłości wła-

sney, dopełniaiąc uiszczeniem przeznaczenia swoie. Rzepicha będzie matką Krolów mimo niedołężność swoiey fortuny, mimo nędzę maiątku i mimo niskość urodzenia, ale nie mimo świętość cnoty, ktora powinna bydź zawsze pewną zasługą nadgrody, bo niemasz rodzaiu szczęścia, ktoregoby cnota nie była warta.

ROZDZIAŁ VII.

Rzepicha powraca na wieś z Kruświcy po uczynionych ofiarach; rozmowa iey z Matką i krótka wzmianka o sposobie życia oboiey płci na wielkim świecie.

Pierwszy widok miasta stołecznego i w nim wielkiego świata, na umyśle i pamięci Rzepichy zrobił rozmaitość wyobrażenia w zadziwieniu i ciekawości, nie sprawuiąc iednak ani chciwości żadney ani utyskiwania, że ią dola fortuny i niskość urodzenia odsunęła od posiadania tych rzeczy, którym się przypa-

trowała, i które ze wszystkich miar były dla niey nowością. Dotąd niewinność obyczaiów i sposób życia w prostocie czynił w iey sercu przywiązanie do rzeczy zwyczaynieyszych w zażyciu wieyskiego stanu. Bawiły ią dzieła, roboty rąk własnych, lubiła kwiatki swoiego zasiewu, latorośle swoiego sadzenia; kroliki, gołębie swoiego przychowku, nie dbała o skrzętne zabiegi w przypodobaniu się młodzieży męskiey, bo pierwsza młodość przyciśniona pracą i nędzą, ieszcze iey nie odkryła powabów miłości, prawie w tey płci piękney nieoddzielney nigdy od prożności, były iednak naypierwsze poruszenia (ponieważ była dziewczyną) lubo bardzo słabe, powstaiącey chęci przypodobania się; umywała często twarz wodą zbieraną z ranney rosy, odmieniała bieliznę, czesała włosy, splotłszy warkocze, czasem po trzy razy odmieniaiąc inaczey ich związanie, przybierała się w święta wieńcem z dokładnieyszą pilnoscią staraiąc się o iego uwicie, przestrzegała żeby która rownianka kwiatów nie była

zawita w wianku krzywo, szeptała sobie przy ubieraniu głowy: lepieyby było złączyć fiałek z stokrocią, iak z gwoździkiem; . . . . zdaie mi się, że lepieyby było roży czerwoney iak białey; . . . . tam widziałam u Konopki moiey sąsiadki narcyzy, nie śmiem iey prosić, a byłoby piękną rzeczą, żeby ich można dostać. Taki był sposób myślenia Rzepichy przy przenoszeniu się z wieku dziecinnego na wiek dziewiczy. Matka iey, która przy zupełnym rozsądku znała się na sercu ludzkim, wiedziała, że przysady młodzieży są podrzeźnianiem tego samego co przedtym czynili starzy. W kilka dni po powrocie z Kruświcy zaczęła pytać córki, iak się wydawała w oczach iey, rozumu i serca stolica narodu z swoim wielkim światem? Rzepicha w otwartey niewinności i prostocie zupełney powiada: Moia matko! ia pierwszy raz widziałam w takim mnostwie ludzi, i w ich okazałey wielkości: ta rozmaitość stanów, nie pokazuie mi ani szacunku ich szczęścia, ani zrzodeł powinności, ani związku

iaki maią z cnotą, i przyznam się, żem się pozostała o wszystkim w moiey pierwszey niewiadomości, a com widziała, przeszło przez zmysły iakby iaka mara łudząca widokiem we śnie, lubo było, prawi, kilka osób młodzieży z iakąś natrętną śmiałością mowiących zemną: ieden z nich powiadał mi, żem piękna i młoda; drugi mówił mi, żem mu się podobała; trzeci pytał się, gdzie mieszkam i prędko wyidę z miasta; czwarty dowiadywał się odemnie, mamli was rodziców czyli też iestem sierotą; piąty radził mi służbę iakąś w mieście, i dołożył, że iest szkoda, iż taka dziewczyna zostaie na ustroniu wieyskim. W tym matka Rzepichy zapytała się: moie dziecię, cożeś im odpowiedziała na to? Ja moia matko nic nie rzekłam, tylkom zasromała wstydem, i oczy ku ziemi spuściła, bo i tych męszczyzn szaty i ubiory były mi niezwyczayne, i mowa ich lubo podchlebna, przecięż w sobie miała iakąś ośmielaiącą zuchwałość; ia w moim ubostwie i prostocie nie znam się na tym, ieźli w miastach kobieta iest za-

cnością rodzaiu ludzkiego większą od męszczyzny, czyli też iest zamiarem wzgardy, ochydy i zwodzenia przez podchlebstwa. Tegom się napatrzyła równo z zaczętym życiem, że wy rodzice żyiecie raz na raz w iednakim związku, lubo każde z osobna pełni powinności w pracy, swoiey płci przyzwoite, i w takim sposobie daliście mi wychowanie w pierwiastkowym dziecińctwie, przykładem i potrzebą stanu, w iakim mnie pomieścili opatrzni Bogowie. W tym mieyscu zaczęła opowiadać iey matka: Bogowie stwarzaiąc naturę człowieka w dwoiąkiey płci, zaraz iedney do drugiey przeznaczyli skłonność, i ta powinna bydź zamiarem małżeńskiego pożycia; powaby roskoszy są poprzednictwem do tego tak, iak kwiaty oznaczaią przyszłe owoce roślin: ieżeli miłość, ta kroluiąca władza nad sercem, trafi na osoby kochanków maiących wzaiemne przymioty cnot, prócz zaletow powierzchownych w gładkości i okrasach ozdoby; naówczas serca złączone pożyciem małżeńskim (lubo zniknie pierwszy zapęd

miłości, owego z gwałtowną zrzędą przywiązania, bo ta miłość nie iest nic więcey, tylko słodkie do czasu odurzenie) będą mogły utrzymywać wzaiemną uprzeymość w spokoyności umysłu, i tego zapewne wystarczy im aż do śmierci. Odezwała się Rzepicha: a nuż żona będzie cnotliwa i dobra, a mąż którego z miłości dostała, będzie pełen przywar, których ślepa żądza lubienia swoim przewodzeniem nie dopuściła poznać? Na to iey odpowiedziała matka z westchnieniem: ach! Rzepicho, twoia młodość ma w przyszłości twoiego stanu wiele z pogrożką niebezpieczeństwa. Wy młode panienki, iesteście iak pszenica, która powschodziła pięknie, podrosła, zieleni się, każdy ią chwali, gospodarz nadzieią liczy korzyści plonu, przyszedł czas zawięzywać kłosy, aż miasto ziarna zaśniciła się pszenica. Takie iest podobieństwo wasze obywatelki młodości i piękności w naturze ludzkiey; wychodzicie na świat, który z was kontent, i wy z niego nawzaiem. Własna miłość młodzieży męskiey sza-

fuie tysiącami podchlebstwa, przyięte zwyczaie w społeczeństwach ludzkich, choć obrażaią skromność, pod nazwiskiem zwyczaiu powszechnego, poparte przykładem drugich utrzymuią się. W tych okazyach, albo się obrazi cnota i dobra sława, która iest kwiatem cnoty, albo się poydzie za mąż złowiwszy się w sidła biedy nieustanney aż do śmierci. Miłość i roskosz strawi czas; a w mężu zostanie się poczwara obyczaiów, które niecierpliwość nieszczęśliwey żony powiększać będzie. Jeszcze to mniey uważać należy w stanie wieśniackim, ponieważ tych ludzi rodzay poziomy przywiązany pracą do ziemi, nie tak w pożyciu swoim pokazuie skażone zbrodniami i zgorszeniem, niesforne stadła małżeńskie. (s) Trafi się, że chłop porywczy do gniewu nazłorzeczy, naprzeklina, cza-

---

(s) *Pospolstwo wieyskie po narodach podpada przywarom ułomney natury, iednakże z porównaniem miast, i w stosunku swoiey mnogości, nie tak się trafiaią częste w pogorszeniu wyrządzania.*

sem wytłucze żonę, osobliwiey ieżeli iest podczas gniewu męża świegotliwa, przecięż się na tym tylko skończy. Nie masz u nich rozwodów, nie masz zemsty w miłości; nędza i praca życia zasłoniła te przestępstwa natury ludzkiey w gminie pracowitego ludu, a natomiast dostatek, wymysły życia, prożnowanie, przesądny sposób myślenia o zacności urodzenia wyprowadził te nieprawości do miast. Miasta główne, przybytki wielkości świata, są siedliskiem występków i zbrodni, a iako na miłości porządney i w niey wierności zawisł rodzay ludzki na ziemi, aby kanały krwi płynącey wiekami nie zmąciły się pomięszaniem, tak w miastach przewrotna w miłości rozpusta, utrzymuie wszystkie rodzaie grzechów; rozpusta wykorzeniła cnoty, wygasiła religią, rozrzutnością straciła maiątek, zniszczyła zdrowie i siły ciała, poprzerabiała młodzież na iakieś poczwary w społeczeństwach ludzkich; ten wielkiego rodu panicz, czem on iest w oczach prawdy? iest to nędznik w maiątku, w zdrowiu, w sú-

mnieniu, w sławie, nie maiący nic więcey, tylko imie świetnego rodu, i może (za co nie zawsze zaręczyć można) krew przodków swoich płynącą w żyłach tego ciała, które iest przybytkiem iego nikczemney duszy.

Kobiety, ta druga połowa rodza u ludzkiego, mieszkaiące w miastach, są tupem proźności zaięte skrzętnym zabieganiem w zalotnych przypodobaniach, tym napełniaią dni życia, żeby im podchlebiono rozprawiaiąc rzeczy przyiemne i łagodne z pieszczotami nieustannemi. Podług praw przyrodzenia nie masz w naturze kobiety, ani szpetney, ani piękney, tylko, która się komu podoba, lecz w miastach osoby płci żeńskiey bogate, wymyślne, pełne prożności i prożnowania, których całe zatrudnienie iest na tym, aby się bawić albo nudzić, maią żądania serca swoiego tak posunięte, że chcą bydź kochane od wszystkich przewrotną miłością, i chcą bydź piękne na zawsze. Jaka zazdrość nie zżyma serce zalotnicy, która one-

gday od osoby z naypierwszych kraiowych dostoieństw odbierała przyiemności oświadczenia; nastąpiło posiedzenie nazaiutrz, był tenże pan, aleiuż z kim inszym się bawił. Ach! co za nudna zabawa w całym umyśle następuie z tego przypadku? przychodzą godziny ubierania się i wyiechania na biesiadę, z iaką wytwornością urządza się ubieranie wdzięków, żeby zawrócić głowę? Zaden wódz nie szykuie z większą uwagą i pilnością swoiego rycerstwa do boiu, iak zalotnica układa ozdoby swoiego upiękrzenia i sposoby przymilenia się, aby zamierzoną zdobycz przygarnąć. Gdy na tym schodzą dni życia napełniaiące lata, gdy pomnożony wiek sprowadza starość i opuszczenie od wszystkich, iuż się taiemnica lat obiawiła; czas dziełem rąk swoich poukładał marszczki przy oczach, czoło pokryślił, w oczach gasząc czułe spoyrzenia, zaczerwienił powieki, zęby przysypał prochnem, dopiero wtenczas wieczne nudzenie nastaie, i pastwi się udręczeniem spokoyności; nie można wówczas

niczym napełnić serca ; zabawy wielkich miast, muzyki, widoki teatrów, przeiażdżki, ogrody, wymyślne w sprzętach pałace, dostatki i dostoieństwa, wszystkie te powaby dręczą pamięć zalotney staruszki, bo nie dla niey May zieleni drzewa, i zioła ozdabia kwiatem; nie uymie serca zarządzeniem domu, bo nie przywykła do tego w całym życiu; nie uda się do doświadczenia cnoty, bo tey tylko uroienia widziała w czytaniu miłośno-moralnych xiążek, a zatym zostawszy łupem dziwactwa, wzdycha, płacze, śmieie się, kocha, nienawidzi, chce i nie chce, wszystka niespokoyność iest stanem iey naturalnym; przeieżdża się po świecie porzuciwszy oyczyste kraie, pielgrzymuie od narodu do narodu, od stolicy do stolicy, szukaiąc tey części ziemi, gdzieby starość w królestwie roskoszy i prożności, nie była zakazanym towarem. Tak rozrządziła opatrzność, aby każda nieporządna żądza zostawała udręczeniem dla serca, a cnota, aby była ułagodzeniem w przykrościach życia śmiertelnego.

Trafiło się raz że matka zawołała Rzepichy, do polewania rosady w ogrodzie stykaiącym się z chatą mieszkania, a widząc, że Rzepicha przeglądała się w wodzie, i poprawiała zawiyki na głowie, rzekła do niey: " Moie dziecię! " ty się chcesz podobać ludziom, i tego " nie masz sobie bronić, iest to powin" nością i skłonnością twoiego wieku; " każdy wiek, byle w nim cnota była " towarzyszką postępków naszych, wy" rządza przymilaiące uczucia dla ser" ca; kiedy w młodości i miłości żona " łączy się z potrzebami domu mężow" skiego, przemysł, staranie, troskli" wość w wychowaniu potomstwa wyra" bia iey nietylko spokoyną, ale i " przyiemną starość, patrzy na cnotli" we dziatki, tak iak ty Rzepicho pa" trzysz na szczep w ogrodzie twoiego " zasadzenia, ale nierównie z czulszą " pociechą serca. Jaka to odzywa się " radość w umyśle poglądaiąc na każde " powodzenia swoich następców? pa" trzy się na nich, iak na odnawiaiące " się swoie iestestwo. " To czyni posol-

gowanie w niedołęztwie zgrzybiałey starości; kiedy garczek drżącą ręką niesie z napoiem do ust cnotą i wiekiem obciążona matka, a dzieci podpieraią nięciem swoiey ręki, czuie naówczas iakby swoią własną siłą, która opuszczaiąc ią, przeniosła się w podobne iey iestestwo; w takich czuciach spokoyności przybliża ią czas do grobu, nie czyniąc wstrętu żadnego od powszechnego prawa śmierci. Do takiego stanu w naturze stworzona iesteś Rzepicho: Niebo cię powoła w związki małżeńskie głosem skłonności twego własnego serca, będziesz matką, nie można przewidzieć iakich dzieci, będą może ludzie, albo mięszaiący z ziemią znoie wyciskane pracą rolniczą; będą może woiacy kraiu rozlewaiący krew dla obrony tey ziemi, do którey uprawiania wyznaczyło ich urodzenie; będą może rzemieślnicy, szukaiący dowcipnieyszym przemysłem pożywienia się własną robotą: iakie. gożkolwiek oni będą społeczeństwa, mnieysza o to, ty zawsze ich będziesz matką, a bydź matką są tak święte prawa

w naturze, że Królowa rodząca następców tronu, i wieśniaczka rodząca pracowników roli, w obowiązkach miłości macierzyńskiey, i w uczuciach serca swoiego, nie może iedna od drugiey mieć więcey. W tych słowach matka przycisnąwszy Rzepichę do siebie pocawała w czoło, i potym zaczęła z nią rozmawiać o przysposobieniu koszów, fasek, i worków, ponieważ w przyszłym miesiącu zaczynał się iarmark wielki w Kruświcy, na który ona z mężem poydzie, Rzepichę weźmie z sobą do miasta.

ROZDZIAŁ VIII.

Rzepicha na iarmarku w Kruświcy poznaie Piasta.

Wsrzod Gockich wieków wznowił się zwyczay ziazdów handlowych, które miały wyznaczone od zwierzchności, a przyięte od wszystkich mieysce i czas: takowe ziazdy Niemcy nazywali iarmarkiem; Słowianie to nazwiske od nich przeięli. Prawie od czasu Karola

W. za-

W. zaczęły się iarmarki w Niemczech, i insze sąsiedzkie narody poprzeymowały ich naśladowanie. Potrzeba zbycia i nabycia rzeczy iedne za drugie mieniaiąc, iest okazyą ludziom obcowania; obcowanie łagodzi obyczaie, oswaia ludzi z ludźmi, iednoczy ich do poufałości i przyiaźni wzaiemney. Już w Słowiańszczyznie północney od dawnych czasów zażywano iarmarków: odprawiały się te ziazdy kupców i różnego stanu ludzi po miastach znacznieyszych; Kruświca będąc stolicą kraiu i mieszkaniem naywyższey zwierzchności, miała czas głownego iarmarku na przednowku przed samemi żniwami, gdzie rolnicy z żyzney ziemi zbiory sprowadzali na zamian dogadzaiąc wzaiemnym między sobą potrzebom, obrachowawszy się po gospodarsku co zbywało nadto, a czego ieszcze krakowało. Wybierali się rodzice Rzepichy na wielki iarmark do Kruświcy; odprawiwszy ofiarę Bożkom domowym, zaczęli ładować podwody, stały trzy wozy zaprzężone wołami, na które wynoszono zboże w wyrobionych

leguminach, miody, woski, skóry, mięsiwa wędzone, przędziwa, iarzyny, przychowek drobiu, i insze pracy ludzkiey pożytki; ruszyły wozy ze wsi, przy nich wolnym krokiem postępowali gospodarstwo z Rzepichą. Po odprawionym noclegu, przy piękney pogodzie prawie przed połową czasu południowego, stanęli na podwalu miasta. Gmin ludzi iak zwyczay w miastach ludnych, otoczył ich wozy; czyniła zamianę matka Rzepichy za umową rzetelnego targu, biorąc płotna cieńsze, nici, sol, żelazne sprzęty, sukna, włoczki za swoie towary; wszystko to młodą Rzepichę bawiło, ale iakie zadziwienie potkało ią, gdy przyimuiący od iey matki towary, wypytywali się i roztrząsali, czyli faski z masłem nie były czym inszym upakowane u spodu? czyli mięsiwa i omasty nie były z pogłowia zdechłego? czyli zboża nie były skrapiane wodą, dla większey przysporzenia miary? Jak się uspokoiła zamiana rzeczy, natychmiast Rzepicha zbliżywszy się do matki rzekła: czyli

to iest matko moia prawidłem iarmarku, żeby targuiąc nabycie rzeczy, zaraz przez to samo mieć podeyrzenie o bliźniego cnocie? a wszakże to ci ludzie nabywaiący, czynili takie dopytywania, iakbyśmy tu na samo oszukaństwo przybyli, nie zaś na zbycie naszey poczciwey pracy. Nie dziwuy się moie dziecię, owszem upokorz się z tego, że będąc ty iestestwem w naturze nayzacnieyszym, tak możesz podpadać wyrządzaniu podstępu i zdrady, iż każdy ma prawo ostrożności doyrzeć się w tym co nabywa. Jarmark wszelki przy towarach ma oszukaństwa, szalbierstwa, złodzieystwa iawne i taiemne, krzywdy z urzędu, krzywdy z dowcipu, krzywdy z zręczności, a to wszystko uchodzi pod imieniem zarobku. Zebyś wiedziała iak iest wiele złego w wielości ludzi, przeydź się zemną po mieście; to mówiąc przystawiła dłoń nad oczy, i spoyrzawszy na słońce rzekła: ieszcze też prócz tego daleko do południa, i potym wziąwszy za rękę Rzepichę poszły. Idąc w rynek naypierwszy kram był, gdzie

kostyry naięli sobie mieysce do wygrywania w kości faryny; obstąpiony był towar takiego zbycia na około młodzieżą rozmaitego stanu: żołnierstwo, rzemieślnikowie, czeladź od dworów, ci odważali stawić sprzęty swoie w nadzieię zysku wygrania; przypatrywała się zdaleka z matką Rzepicha, gdy ieden stawił siekierę, i rzuciwszy kości przegrał; kostyra zawołał trzy a dwa to pięć, ale żeby się była przewróciła także na trzy, wygrałbyś był tę suknią, którą potym prątkiem pokazał na ścianie: drugi stawił pas, i rzuciwszy kościami, kostyra zawołał pięć a cztery, to dziewięć, iesteś wygrany, spoyrzał na tablicę wylepioną woskiem, i znalazł na liczbie dziewięć nakryślone krzesiwko; trzeci służalec dworski stawił kubek złocisty, rzucił trzy razy kości, raz wygrał strzałę, drugi raz chustkę, trzeci raz nic; zapytała się Rzepicha matki cóż to znaczy? odpowiedziała iey, to iest gra w kości, gdzie miasto szczęścia, iest złodzieystwo, i ci co w kramie siedzą, są złodzieie z urzędu, ponieważ oni po

to przyiechali na iarmark, dali zwierzchności podarunek, i od mieysca nadgrodę, więc ieżeli kto mieć może prawo kradzieży, oni go zapewne maią. (t)

Poszedłszy ztamtąd, widzieli różnych kupców mieniaiących iedne na drugie towary; przy iednym kramie stało wiele kobiet rozmaitego wieku i stanu, ponieważ w tym kramie wszystkie były rzeczy do stroiów niewieścich. Jedna młoda mężatka uprzykrzała się mężowi, aby dla niey wymieniał zausznice; biedny mąż dawał za nie trzy krowy, skórę z żubra, i siedm miar prosa. Kupiec widząc że młoda pani bardzo zażądała zausznic, upierał się w targu tym

---

(t) *W wielu narodach usiłował rząd surowością prawa zapobiegać szulerstwom, ciężką iednak zawsze znalazł przeszkodę, a tak zwątpiwszy o wykorzenieniu tey niesprawiedliwości w naszym dzisieyszym oświeconym wieku odważył się szukać pożytku na skarb publiczny, w wielu narodach Europy powprcwadzawszy Loterye, i upoważniwszy ie powagą prawa.*

silniey. (u.) Z tego mieysca przeszedłszy, widziała kramy zbroiowni nałożone karacenami, tarczami, przyłbicami, pancerzami, nadziakami, koncyrzami, berdyszami, włóczniami, saydakami. Polerowna zbroiownia przechodzącey Rzepisze dała okazyą przeyrzeć się i obaczyć twarz swoią; bardzo iey się to podobało i zadziwiło, bo dotąd nie widziała swey twarzy, tylko w wodzie, i rzekła do matki: gdyby można mieć sprzęt taki, coby się w nim przezierać; odpowiedziała matka: ieżeli dostaniem, to ci nabędę; w samey rzeczy potkali z koszałką niosącego stalowe małe przeziradła; zapytała matka

---

(u.) *Stwarzaią prawo pomiarkowania w różnych państwach nazwane* Lex Sumptuaria, *ia w moiey oyczyźnie nie widzę kosztownieyszego wydatku, a bardziey daremnego, iak ubieranie się kobiet w gazę, i gdyby wydatek na to narzędzie prożności wychodzący przez ieden tydzień podczas karnawału zebrać można w całym narodzie, zapewneby 15000, woyska okryć można na cały rok.*

Rzepichy, coby potrzebował za swoy towar? odpowiedział że nabiału; dała mu więc sześć kraianek sera, dwa garczki bryndzy, i wzięła zwierciadło małe, mówiąc do córki: nie dotykay się go we śrzodku, bo zardzewnieie, trzymay ostróżnie za krawędź w ręku; Rzepicha spoyrzała i obaczywszy się mówiła do matki: ach! iakżem zaczerwieniała się i spociła, i zaczęła się obcierać. Moie dziecię powiedziała matka, rumieniec iest kwiatem niewinności, bywa znakiem zdrowia, kiedy iest mierny, a gdy się straci, to go na żadnym iarmarku nie dostanie. (w) W tym obaczyli idącego pana iakiegoś, otoczonego czeladzią zbroyną, któremu się wszyscy kłaniali kupcy, a on na nich pozglądał z postawą, iakby był panem całego ich maiątku; kto to iest, zapytała się Rzepicha? iest to szafarz skarbu publi-

(w) *Znać, że w owych wiekach nie było ieszcze różu, i bielidła, kędy sztuka gotowalni chce podrzeźniać przyrodzenia skutkom.*

cznego, i dozorca sprawiedliwości, przechadza się, i dogląda, żeby było bezpieczeństwo dla ludzi, i żeby nie było złodzieiów, ale to w taki sposób: żeby nikt bez iego pozwolenia nie był złodzieiem w kraiu, przy dworze i w mieście. Przeciw bramie mieyskiey był plac przestronny, pełen koni do zamiany, za różne insze sprzęty, gdzie nasłuchać i napatrzyć się można było zaręczenia prawdy przy umowie targowey, przeklinaniem siebie, wzywaniem nadaremnie świętych imion boskich. Zdumiewało to wszystko Rzepichę, do którey matka rzekła: nie masz większego nigdzie odbytu szalbierstwa i oszukania, iak na targach końskich, bo kłamstwa w nabyciu inszych rzeczy dzieią się z chciwości, w handlu zaś końskim oszukańśtwa i zdzierstwa dzieią się z szczególnego upodobania, z chęci uiętey nałogiem i zwyczaiem obywateli. Słowak pełen ludzkości, na uczęstowanie nie żałuie marnotrawić swey pracy, gdy zaś zbywa konia, naymnieyszym zarobkiem przez oszukanie tak się

cieszy, iak myśliwy pan ubiciem zaiąca, przed którego łowami psy mu ziadły połowę owsa w spichlerzu. Już się słońce nachyliło z południa, gdy z Rzepichą matka powróciła do gospody na Podzamcze; przez ten zaś czas oyciec Rzepichy obchodził rzemieślników umawiać do roboty niektóre sprzęty gospodarskie, i maiąc dawne zachowanie z iednym kołodzieiem mieszkaiącym na Podzamczu, u niego stanął gospodą. Gdy powracała matka z Rzepichą, zaczął im mąż przymawiać żartem: Moia żono! widzę że cię bawi iarmark, a oto, prawi, gospodarz dobry musiał czekać tak długo z obiadem za wami; wymawiała się matka Rzepichy, iż córce powinna była pokazać iarmark i ludzi. Kołodziey stary gospodarz domu, spoyrzawszy na Rzepichę, rzekł: uspokoycie się przyiacielu; bo należało tak gładką dzieweczkę pokazać oczom ludzkim: nie była widzę dla niey natura macochą, obdarzaiąc ią tylą kraśnych przymiotów. Rzepicha spłonąwszy wstydem ukłoniła się. Wtym do obiadu zasiedli:

całe posiedzenie stołowe składało się z rodziców Rzepichy, z gospodarza starego kołodzieia, z dwoch córek iego, a na ostatku przyszedł syn iego iedynak z miasta przyniosłszy sobie fuiarkę zamienioną za cebrzyk. Nazywał się ten młodzieniec Piast, przypadło mu siedzieć u stołu naprzeciw Rzepichy; w naypierwszym momencie potkali się spoyrzeniem, zwracaiąc na dół oczy, i na twarzy spłonąwszy rumieńcem; powtorne weyrzenie drżącą powieką usiłuią udać za oboiętne, i przez to samo pokazuią go że było oznaczaiące wewnętrzną czułość. Oczy w naturze przypadkiem zdarzenia, są nayczęściey tłumaczami serca: przeniosły się przez oczy postaci oboyga do serca nawzaiem; pamięć, wyobrażenie ulubioney osoby, ustawicznie piastuie wola zaięta powabami: raz wznawia nadzieię, drugi raz się iey obawia; rozum poznaie wzmagaiący się na umyśle bunt roskoszy zaczęty, ale nie iest w stanie uskromić go swoią powagą. Czucie miłości! ty iesteś przewodzącą żądzą, słodkie, ale okrutne

sprawuiąc panowanie nad żyiącemi ludźmi. Piasta i Rzepichy uniesienie się serca w pierwiastkowey miłości, tamuie boiaźń pogardy, boiaźń trudności w pozwoleniu od starszych; z drugiey strony wystawia się przyiemna nadzieia, i chęć aby sobie powierzyć swoiego przeświadczenia.

Przy obiedzie czas zastąpił rozmowy rodziców o rolnictwie, o przychowie dobytku, o zimie wielkiey i szkodach z niey pochodzących, toż potym o Zaodrzańskiey woynie z Sasami, którzy w tamtych kraiach zaczęli wydzierać ziemię i osady Słowiańskie. Prawie mówił oyciec Piasta: kto wie? nasz Xiążę czy się nie każe ruszyć rycerstwu, ziemianom i włościanom, aby pomodz swoiego ludu rodakom. Wspomnienie o woynie, zaraz Rzepichy serce obraziło boiaźnią; myśliła sobie, może Piast poydzie na woynę, może tam zginie i nie będzie wiedzieć o tym, że go bardzo lubię, i że mi się podobał. To pomyślawszy westchnęła. Gdy skończyli obiad,

poszedł Piast do komory, i przyniosł miskę poziomek namięszanych zśmietaną, twierdził że były iego zbierania, częstował gości podaiąc Rzępisze z przymileniem iagody. Że zaś osoby zaięte miłością naymnieysze znaki skłonności ubieraią w nadzieię, nigdy Rzepicha z lepszym smakiem iagod nie iadła. Wstawszy od stołu, zaczęli się rodzice w drogę wybierać, a młody Piast korzystaiąc z tego, zaczął rozmawiać z Rzepichą wspolnie siedzącą z iego siostrami; chwalił iey gładkość w urodzie, chwalił uszczęśliwienie, kto iey od łaskawych Bogów zostanie przeznaczonym mężem, i temi przyiemnościami mowy, spoyrzeniami oczu, i czasem pomięszanym westchnieniem, czynił iey wyobrażenie o swoiey miłości. Wszystkie te oświadczenia stosowały się do iey serca; płeć żeńska iest tak wymowna, że i wtenczas odpowiada, kiedy iest milcząca. Już zaprzężono i naładowano podwody; podziękowawszy rodzice Rzepichy staremu kołodzieiowi i iego dzieciom za gościnność, wychodzili, czyniła i Rze-

picha ukłony swoiego pożegnania, a spoyrzawszy na Piasta tak urządziła oczy swoie błękitne, że Piast mógł się upewnić o iey spoyrzeniu, iż może sobie obiecywać nadzieię wzaiemności: serce kołacąc w piersiach wycisnęło westchnienie, i ledwo Rzepicha zamknięciem ust przytrzymać go mogła, aby przy pożegnaniu nie zostało zbyt iawnym dowodem o stanie iey serca. Wyiechawszy z miasta wszystka w zamięszaniu, nadziei i boiaźni, obciążywszy się zamyśleniem, głowę schyliwszy na doł odprawowała swą podróż nayczęściey myśląc, co też o niey Piast myśli; czasem pobłażaiąc sobie miłością własną sądziła się szczęśliwą; czasem rozbierała niebezpieczeństwa stosuiąc sposób życia ludzi zostaiących w miastach, podległych nowym widokom, niestateczności i odmianom, choć też przypomniała sobie iak z nią rozmawiał, i iak ią chwalił, to wnosiła, że taki zwyczay w Kruświcy. Wszakże i za pierwszą bytnością kilku młodzieży zemną mówiło uprzeymie, ale prawda,

że tamtych postawa nie była szczera, w ich oczach znaydowała się iakaś bezwstydna śmiałość, Piast zaś gdy mówił zemną, spuszczał oczy ku ziemi, zapłonął się wstydem, on mię zapewne kocha cnotliwym zamysłem, aby się zemną ożenił. Co za różnica rozpustnika zwodzącego od cnotliwego młodzieńca? ktory obiera sobie żyć i kochać do śmierci; podobnież i Piast raz sobie wzmacniał nadzieię będąc z stanu i majątku pozornym powabem do tego ożenienia; to znowu trapił go frasunek w tych myślach: choć poydzie za mnie Rzepicha, może będzie żoną i matką, bez wiadomości serca swoiego o tym, może iuż kocha kogo inszego na wsi, ale spoyrzała przecię na mnie, ona ma niewinność i prostotę, iey obyczaie nie są obyczaie Kruświcy; w takich i w tym podobnych myślach przestawały z sobą odległe ale miłością ziednoczone serca.

ROZDZIAŁ IX.

Rzepicha zwierza się matce miłości swoiey do Piasta; przyiazd iego na wieś do rodziców Rzepichy pokryty potrzebą przysposobienia drzewa na koła.

Powróciwszy z iarmarku rodzice Rzepichy przystąpili do zwyczayney swoiego stanu pracy. Następowało zbieranie siana, obsadzanie pszczół, plewidła ogrodów. Ten zaś rodzay pracy i zaięcie nim czasu nie mógł napełnić umysłu Rzepichy, żeby nie zamyślała się o Kruświcy i Piaście. Zaięta przyiemnym powabem miłości, w swych sprawach powierzchownych pokazywała roztargnienie. Matka postrzegaiąc serce Rzepichy w tych poruszeniach, łatwo domyślić się mogła, w iakim zostawała stanie, brała pociechę, ale trwożyła się boiaźnią, ieżeli z okazyi tey podnietу, którą iest miłość, nie przyidzie Rzepisze wpaść przed nią w obłudne i kłamliwe zapieranie się, i to tylko było szczegól-

nym dla matki strapieniem: przeto z naywiększą nieśmiałością, zabierała się do wyrozumienia iey serca.

Razu iednego bardzo rano, wyszły obydwie do ogrodu, gdy przed wschodem słońca iutrzenka rozrzucaiąc promienie swoiego słabego światła, pośrzednictwo utrzymywała między cieniami nocy, i blaskiem słońca; ptastwo zaczynało świegotliwe śpiewania, kwiaty nie zbyły ieszcze pereł rosy, drobny wietrzyk roznosząc zapach róży znać dawał o mieyscu swoiego noclegu. Cała natura w ozdobach własnego przyrodzenia; iedna tylko Rzepicha z posępnym czołem, zamyśloną głową, z obłąkanym wzrokiem, wyzuta z wesołości, znaydowała się w postawie wartey politowania. Potrzebuie serce obciążone miłością poufałego zwierzenia się; nie miała Rzepicha takiey przyiacielskiey osoby, i to zręcznieyszą podało sposobność matce iey dowiedzieć się o tym, czego sobie życzyła. Zapytała się iey w wyrazach przyiemnych: Moie dziecię!

cię! musi cię coś dolegać pod sercem, iuż ia to widzę od czasu powrotu z iarmarku Kruświckiego moia Rzepicho! iestem ci twoią rodzicielką i w polubości serca wiem o tym, że mię miłuiesz, ieszcze zostaie moim żądaniem, abyś miała do mnie poduſałe zwierzenie się tak, iakbym była twoią rowienniczką; i ia też byłam młoda i mimo tę zgrzybiałą starość wieku mam wyrozumienie nad uczuciami twoiego serca, i ieżeli pochodzi z miłości (iakby mi się spodziewać przystało) tym większa dla mnie pociecha, bo to iest iakby odnowienie się moiego osobistego iestestwa. Czyli rozumiesz moia Rzepicho, że krzaczek roży, który iuż okwitł przeszłego roku, gdyby miał rozum i serce, nie cieszyłby się z tego, że znowu tey wiosny zakwitnie? powiedz mi, wszakże w utyskiwaniu serca potrzeba pociechy i pomocy. Przeięta została Rzepicha zapytaniem matki, bardzo tkliwie krew poruszona naydelikatnieyszą materyą zafarbowała iey twarz, zalęknienie zrażało śmiałość.

Nie masz trudnieyszego wyznania na świecie, iak przyznać się pannie że kocha. Chcą one mieć okrytą tę taiemnicę nawet przed własnym rozumem zamknąwszy ią w gruncie serca; iednakże ponieważ się trzeba zwierzyć, poufałość w tym razie iest folgą. Rzepichy serce przyuczone kochać matkę w otwartości rzetelney, czerwieni twarz, oczy spuszcza ku ziemi, ale otwiera usta do uczynienia wyznania tego, że ma skłonność do Piasta, i że się iey podobał. Wziąwszy tę wiadomość matka Rzepichy, we wszystkich władzach duszy swoiey uczuła radość; podobał iey się wybor Piasta, podobała się prostota otwarta córki, szczerość i zaufanie matce, więc ściskaiąc ią i całuiąc, zaczęła zasilać nadzieię obiecuiąc iey pomoc i zupełne przyłożenie się do tego. Tak iak po wilgotney nocy przygrzane ciepłem słońca rozwiiaią się kwiaty, wysyłaiąc na powietrze zapachy, tak Rzepicha przybrała się w radość przy potuszoney nadziei od dobrey matki.

Już nadchodziło pół do południa, iuż w miastach osoby strawiwszy część nocy na zabawach i nudach, dopełniali swoiego nieporządnego wczasu, gdy na Podzamczu Kruświckim, pracowity oyciec Piasta skarżył się, że mu na zasób brakuie drzewa służącego do wyrabiania kół. Piast syn iego doradzał oycu, aby go wyprawił na wieś, mowiąc, z lasu ścinać brzozy i klony, byłoby robotą zawodną, ponieważ w tey części roku pełne są rośliny wszystkie soków, a zatym by się drzewo zaraz w robocie pod ręką paczyło. Lecz na wsiach u dobrych gospodarzy zastanie często wyszuszonego drzewa, którego miewaią dostatek, w czasie zimy nasprowadzawszy. Dobrze moy synu! powiedział oyciec Piasta, tylko żeby trzeba na pewne mieysce wyprawić się, darmo nie mitrężyć czasu, i sprzężaiu. Tak ci ia myślę móy oycze, rzekł Piast; i dla tego chciałbym poiechać do wsi na zarzeczu Noteci, zkąd byli oni ludzie u nas podczas iarmarku; przystał na to oyciec, i Piast zaczął się wybierać w drogę.

Wyiechawszy z domu zaymował się myślami po obaczeniu Rzepichy ; co za nadzieia przyiemna widzieć to, co iest naymilsze dla zmysłów i serca? tym powabnym wyobrażeniem głaszcze swoie nadzieie, poieżdżanie zdaie mu się bydź leniwe, nie uważa widoków potykaiących oczy. Piaście! ty iedziesz szukać drzewa dla twego rzemiosła, dla ciebie owszem w tym stanie serca wszystko iest iak drewno; dla kochaiących świat cały martwieie, i tylko oni czują życie swoie dla siebie.

Przeciąg drogi przerwała noc i potrzeba noclegu, stanął we wsi o półtory mili od mieszkania rodziców Rzepichy, i wyprzągłszy konie z powozu, pomieścił się w chacie pracowitego rolnika (x); była ta wieś mieszkaniem iednego Woiewody, z pomiędzy pierwszych panów

(x) *Nie było w owych czasach karczem, bo i teraz ieszcze porządek kraiu nie wyiednał w tych mieyscach wygody dla podróżnych.*

w narodzie Słowiańskim, gdzie przebywał czasem dla zabawy w piękney porze roku, miał liczną gromadę darmoziadów dworskich przy sobie, tych to wiecznych próżniaków, iakich zły zwyczay pomieścił przez wszystkie wieki u dworów; i naówczas ieden z nich przebywał u tego wieśniaka, do którego dla przenocowania zaiechał Piast; zaraz wdał się z nim w rzecz gadatliwy dworski służalec, a wyrozumiawszy, że iechał z Kruświcy, dopytuiąc się o niektóre osoby, rozmawiał o obyczaiach i postępkach zostaiących w rozłączeniu cnoty; będąc zaś rozpustny ów dworak, z rodzaiu tych ludzi, którzy rozwiozłością ciągłą występków, przychodzą do tego okropnego stanu sumnienia, iż wszystkich rozumieią bez poczciwości, cnotę nazywaią uroionym dziwactwem, a całe pokolenie ludzkie w podobnych sobie zbrodniach, z takiego przekonania zaczął ów dworak rozmawiać o niewiastach, o tey to płci, względem którey męszczyzna iest nayczęściey niewolnikiem, albo tyranem,

zwodzicielem i sędzią. Przeciwko więc tey płci wyuzdany rozpustnik obrocił swóy złośliwy ięzyk, wystawuiąc w ochydnych wyobrażeniach ich sposób myślenia, ich prożność i niewierność, ich chytre umizgi, ich skrzętne zabiegi w przypodobaniu, ich obelgi wyrządzane związkom małżeńskim, i obdarłszy kobiety z cnoty, wierności i sławy, wszystkie społeczeństwa świata zamienił w zantus powszechny, dołożywszy że przez wzgardę tey płci żenić się nigdy nie będzie.

Słuchał podparłszy głowę na koło Piast, a czuiąc, że choćby innych kokiet w naturze nie było, dość że iego iest Rzepicha na świecie, przeto postrzegł w sobie iakieś wzdrygaiące się uczucie na mowy owego rozpustnika. Jak zaś zwyczay ludziom rozsądnym i cnotliwym, nie zachodzi z nim w zwady, ale łagodną odpowiedzią złączoną z oczywistością prawdy, zaczyna mu mówić: miły bracie, rozumiem że tego nie twierdzisz przekonaniem serca,

co powiadasz o płci żeńskiey, która iest drugą połową rodzaiu ludzkiego, bo ieżeli się czuiesz iako człowiek, że masz iakieś prawidła poczciwości, i tak np. nie radbyś był, gdyby cię kto nazwał złodzieiem, po teyże samey prawdzie rozumieć należy, że nie cały rodzay niewieści iest taki, iak ty o nim powiadasz. Bogowie obdarzyli kobiety chwałą wstydu, a ludzie tego potrzebowali; bo gdyby nie było zaufania w cnocie niewieściey, gdyby ich wierność nie była podobieństwem, iak ty rozprawiasz, i gdyby w tym rozumieniu nikt nie chciał poymować żony, więc byśmy się zamienili w stado bydła przyrodzeniem zwierzęcym, a przecię moy bracie rozumiem, żebyś na to nie przystał; bo choć żartuiesz, może z świętości Bogów, tak iak z poczciwości kobiet, ale myślę sobie, że nie iest u ciebie fraszką własność maiątku: gdyby zaś nie było związków małżeńskich, nie możnaby wiedzieć kto iest czyim synem, a zatym kto po kim ma brać puściznę? Wszakże w tey mierze uważa się na swoie urodze-

nie, a pewność urodzenia wspiera się na zaufaniu cnoty macierzyńskiey. Natura tak urządziła urodziny człowieka, że nie masz nikczemnieyszego żyiącego stworzenia nad niemowlę, bo nie może trafić do utrzymania życia bez pomocy matki, i dla tego, aby się nie ucískał stan matek wychowaniem dzieci, przeto opatrzność potrzebą natury skazała powinność oyców, aby przykładali się pomocą do wychowania wspolnego płodu, i to iest związek małżeństwa z samego przez się wyobrażenia natury ludzkiey. Na tych rozmowach strawiwszy wieczor rozeszli się do wczasu.

Rozbierał uwagą rozmowę Piasta dworski służalec myśląc sobie, ia przy dworze zostaiąc tego się nasłucham i nagadam com powiedział, a ten prosty rzemieślnika iednego syn, z tego stanu pospolstwa, które iest wzgardą dworow, takie światło prawdy przełożył mi; maią widzę w niższych stanach ludzie rozsądek. Te zadziwienie napełniało umysł dwo-

raka, a iakby się był dopiero zdumiewał, gdyby był mógł przewidzieć, że ten prostego stanu młodzieniec, miał zostać Monarchą kraiu, podnosząc sceptrum nad ludem dla uszczęśliwienia narodu przez powagę sprawiedliwości.

Równo z nadchodzącym dniem wybrał się w inną drogę Piast, i stanąwszy na zarzeczu Noteci we wsi, zapytał się o dom rodziców Rzepichy, i zaiechał na podworze; w tym samym razie przypadkiem matka Rzepichy wyglądała oknem, a obaczywszy Piasta, rzekła do córki: piękny dziś mamy poranek moie dziecię i iasny i chłodny, a wtym we drzwi wchodzi Piast, i przywitawszy rodzicielkę i córkę o gospodarza się zapytał, czyli go nie zastał. Rzepicha obaczywszy Piasta uczuła radość taką, iakiey pospolstwo Paryża całego nie czuło większey, poglądaiąc na Bastylią obaloną ręką wolności w gruzy. Prosiła matka Rzepichy Piasta, żeby sobie usiadł i spoczął, sama zaczęła się krzątać koło śniadania, dopytuiąc się o zdrowie oy-

cą i iego siostr. On pozdrowił ią imieniem oyca i imieniem swoich siostr, i zaczął opowiadać: że z iego woli przyiechał starać się drzewa w ich domu, maiąc tę ufność, że za ich pomocą między ludźmi tey wsi dostanie. Spoyrzał na Rzepichę i przystąpiwszy rzekł iey, że iey widzenie całe iest insze od nabycia nietylko drzewa, ale wszyskich skarbów całego świata; pełna skromności dziewczyna ukłoniła mu się za to oświadczenie. Mówił iey daley, że przyiedzie umyślnie już wyraźnie prosząc rodziców o zezwolenie na ich pożycie wspolne, ieżeli on iest tylko w tey szczęśliwey doli, żeby iey się to podobało. Powiedziała Rzepicha, że rodzice iey bardzo dobrzy ludzie i sprawiedliwi, a ia zawsze im chcę bydź posłuszną, do tych słów przyłączyła swoich oczu spoyrzenie takie, które wystarczyło za wszelką pewność i szczerość, na iaką się żaden minister nie zdobędzie przy zawieraniu iakiego uroczystego przymierza między narodami.

Przygotowała matka śniadanie, a oyciec też powracał z łąk i wszedłszy do izby przywitał się z Piastem: iak się masz cnotliwy młodzieńcze? zkądże mi dobrzy Bogowie daią tę dolą, żeś tu przyiechał? Oto, prawi, oyciec moy ma kłopot w domu, że mu nie wystarcza na robotę drzewa suchego, nie można teraz brać go prosto z lasu, a nię chciałby zawodzić ludzi, i przeto wyprawił mię na wieś. Gdyby też nie przyciskały potrzeby, toby się ludzie z ludźmi nigdy nie zeszli, odpowiedział oyciec Rzepichy. Nie mowcie mi tego, moy oycze, powiedział Piast, mimo potrzeby drzewa będę ia wiedział drogę do waszego domu, ieżeli pozwolicie; i owszem rzekli rodzice Rzepichy, i wtym prosili go na śniadanie, po którym zaprowadził go oyciec Rzepichy, gdzie był skład drzewa, i nawybierał go sobie Piast według słuszney potrzeby i naładował woz. Przyszedłszy do izby nastąpił czas obiadu, po którym daią na stoł dzbanek miodu, i zaczęła się poczesna tym napoiem,

Po obiedzie pożegnawszy rodziców Rzepichy i przyrzekłszy swóy przyiazd za dwie niedzieli, wyiechał do Kruświcy na powrot.

ROZDZIAŁ X.

Rozmowa oyca Rzepichy o obyczaiach marnotrawnych młodzieży męskiey. Piast prosi oyca o danie wolności ożenienia się z Rzepichą.

Po wyieździe Piasta zaczął mowić oyciec Rzepichy do żony i córki, przecięż dobre niebo udzieliło prawdziwey pociechy temu staremu kołodzieiowi w Kruświcy w iego synie, tak ma ten młodzieniec dobrą wolą do wszystkiego, i tak światły rozum do przyimowania prawdy, że choć to w pożyciu przy mieście są okazye do złego i prędkie i ozdobione przykładem, przecięż nie skaziły mu obyczaiów, ma cnotę i zna się na iey wartości; rzadka ta nowalia nawet w bogatych domach, gdzie przy

wielkich maiątkach i przy bardzo wytwornych zabiegach wychowania ledwo kiedy uda się młodzież, alić, prawi, wiedzą opatrzni Bogowie, co czynią na świecie; umieią oni rozrządzać dary swoie między ludźmi; iednych opatruią maiątkiem, drugich urodą i zdrowiem, inszych wziętością u ludzi, innych umieiętnością, inszych przy rozumie rozsądkiem, inszych poczciwością mniemaną bez cnoty, inszych cnotliwemi do prawdy. Ja stary iuż iestem człowiek, a powszechnie przywarą iest wieku starego narzekać na młodzież, i gdyrać na czasy teraźnieysze, iednakże muszę przyświadczyć prawdzie, że lubo w moim wieku byli źli i dobrzy iak zawsze, atoli tak wiele marnotrawników nie było nigdy iak teraz, coby maiątek swych przodków bodayby był naywiększy, tak strwonili aż do zupełnego ubostwa. Jeszczebym nie mówił o upadku w maiątku tych ludzi, co kupiectwem stoią ich bogactwa, bo tam trzeba szczęścia i przewagi, żeby towary idące przez morze nie poginęły, i gdy ich

zawieruszy burza, kupiec zostanie razem ubogi i poczciwy. Lecz w naszey Słowiańszczyznie, kto bogaty nie ma inszego maiątku tylko w ziemi i na ziemi, zdaie się że z iedney strony graniczy z Plutonem, a z drugiey z Jowiszem, i przecię, gdy to wszystko rozpròszy, i ieszcze przebierze wierzycielów zawiodłszy, to nie może bydź inaczey, tylko albo że iest hultay, albo nierozmyślny marnotrawnik. Daie się czasem słyszeć, że oni tracą przy posługach kraiowych, ale czyliż ich to ma wymówić od trwonienia daremnego? Obywatel dla swoiey oyczyzny nie ma nic do utracenia, tylko swoie życie, albo zdrowie podeymuiąc na woynie śmierć, albo kalectwo: lecz kto powiada, że traci dla oyczyzny maiątek, o! nie ma on w tym prawdy, bo oyczyzna nie wyciąga od człowieka, tylko osobistego dzieła przy cnocie pracy i męstwa; dała opatrzność każdemu żeby żył, i to dała także, zkądby żył, a do iego rozumu i woli należy wziąść rostropne pomiarkowanie w zażyciu. Sprawowanie urzę-

du dla społeczeństwa, wymaga przymiotów i sposobności osobistey, nie zaś okazałości w sposobie życia, lecz taki iest przewrot rzeczy, że oni pną się na urzędy piiaństwem, rozpustą, i rozsypaniem maiątku, dosiągłszy zaś stopnia w rządzie, żyią tak wymyślnie w zbytkach i rozpuście, że im nigdy wystarczyć nie może dochod, nawet nie zastanowią rachunkiem uwagi, czy ieszcze co maią swoiey własności, i potym wypada okrutne *niemasz*: wtenczas narzekanie na przełożeństwo kraiu, z ustawnym utyskiwaniem, że na urzędach publicznych usług wniwecz się obrocili.

Trzebaby żeby ćwiczenie młodzieży w pierwszych domach naszey Słowiańszczyzny, obrócone było do gospodarstwa, żeby panicz wiedział w iego maiętności, na czym zawisło bogactwo płodu odradzaiącego się w przyrodzeniu rosnącey i żyiącey natury: trzeba żeby znał wydatki utrzymuiące dochody w porzę nieodmiennego pożytku. Wszakże większa trudność, zachować stan

nabytków w kupiectwie, a przecię ostrożna rachuba i przewidziane korzyści (nie tak pewne iak w rolnictwie) utrzymuią się pilnością, rostropnością, i przemysłem tego, kto rachuie, miarkuie i na wosku tablicy kryśli. Lecz nasza młodzież zawsze iest cudzoziemcami względem swoich włości, względem swoich dochodów i względem wydatków; namiętności rozhukanego ich serca nie maią granic w swych potrzebach, owoż utrata maiątku widoma, a że go ani ogień, ani woda nie pochłonęła, trzeba okrywaiąc ochydą rozpusty złożyć na usługi kraiowe.

Ta prawda, co ią powiadam, rozciąga się na wszystkie stany, zacząwszy od tych, co posiadaią włości, iako i do tych, co z pracy rąk swoich utrzymuią potrzeby życia. W naszym stanie rolniczym takie same trzeba zachować pomiarkowanie, i ostrożność, osobliwie że u nas śrzodka nie masz, tylko praca, i chleb, albo też nałog namiętności, bieda i głód. U panów zaś marnotrawnych

iest

iest ta różnica, iż choć wszystko stracą, żadną miarą panami nie chcą przestać bydź; iuż to za pośrzednictwem sprawiedliwości kraiowey wydadzą na podział wierzycielom dobra i całą własność, ale to na to, aby ich tym samym oszukali: ten to pozorny postępek sprawiedliwości iest handlem teraz dla marnotrawników; maią oni prócz tego sposoby na wciśnienie się do urzędów zyskownych, przedaż dostoieństw, przedaż honoru i sumnienia, przedaż siebie samych, a ieżeli i to nie wystarczy, przedaż oyczyzny własney. Po tey prawdzie więc mówię, że w stanie wieśniaków nie masz inszego sposobu utrzymania życia poczciwie, tylko praca, i rostropne zażycie pracy; między nami kradzież, i bezprawne pożytki, są grzechem, i karą grzechu; wszakże to dla nas wystawiono szubienicę, nie dla panów, trzeba więc moia żono w pracy cnotliwego starania wyglądać śmierci; trzeba, moia córko wybierać takiego towarzysza dożywotniego, aby żyć, rodzić, wychowywać co się urodzi. W tym sposobie myślenia

sprawiedliwi Bogowie w swoich wyrokach, które są taiemnicą, rozdzielili nie naturą, ale powinnościami ludzi od ludzi. Do panów naszych należy rządzić kraiem, wykonywać rząd kraiu i bronić go; do nas zaś wieśniaków wskazało niebo pracę, cnotę i z tego pożytek kraiu. Prawda, ta świętość nieśmiertelney wieczności, mimo uprzedzenia złych pożądliwości ludzkich, mimo przesądy krzywych zdań w rozumach, zezna nam sprawiedliwość, gdy ludzie do ludzi wyciągną ręce po swoię wydartą własność, która na tym zawisła, aby każdy mieszkaniec ziemi był względem człowieka człowiekiem.

Powróciwszy do Kruświcy Piast, pokazywał oycu swoiemu drzewa wybrane i wysuszone na koła, przytym opowiadał o rządnym gospodarstwie rodziców Rzepichy, o ich uprzeymości dla siebie, w przyięciu pełnym ludzkości. Nie dziwuię się temu, odpowiedział oyciec Piasta: cnota lubiła zawsze ustronie wieyskie, a teraz podobno pod zacisze

strzechy rolniczey, przeniosł się rozsądek i rostropność; żeby rząd narodów tylu wziął sobie za wzor do naśladowania prostego, a rozsądnego kmiotka obeyście się, toby więcey wskorał, i prędzey trafił na prawdę, iak w tylu pomnożonych ustawach, które czas odmienia, i widzi w nich niedokładność. Jednakże iuż ia moy synu, przeżyłem wiek młody, wiek męski i część starości, iuż mi nie zostaie, tylko odbyć prawo śmiertelności, i oddać ciało ziemi; że iednak resztę pociechy wymierzyła natura dla śmiertelnych, aby żyli w swoich następcach, życzyłbym sobie oglądać ie w postanowieniu pod związkami małżeńskiego pożycia. Gdy zaś o tym mówię, opowiadam ci o moiey chęci tylko i życzeniu, ale do wyboru nie chcę się wdawać, ponieważ to tylko do ciebie należy przybierać sobie żonę. Wiele bardzo rodziców rozumie, że dzieci winni im posłuszeństwo, aż do tego zamiaru, żeby się nie żenili, tylko z temi osobami, które im wyznaczą; oni upatruią maiątku, iakby małżeństwo

było iarmarkiem, a miłość towarem; czasem uglądaią postanowienia dla samego spokrewnienia się, dla powiększenia zacności, dla związku z osobami możnemi, i tak żenią synów, wydaią za mąż córki: a zatym niesforne stadła nie mogą zdzierzyć małżeńskiego pożycia, idą do rozwodów, i rodzice ieszcze dla wyraźnieyszey cechy swemu bezprawiu przysięgaią na to, że przymusili dzieci swoie. Owoż moy synu z doświadczenia, i z nieszczęśliwych przykładów (których ustawiczne wydarzenia nie zdołaią iednak występku przerobić w cnotę) nauczyłem się, żeby ci w obieraniu żony zupełną zostawić wolność.

Wysłuchawszy oyca mowiącego Piast rzekł: iuż ci Bogowie przez ustawę natury wyznaczyli małżeństwo, czas i pora moiego życia iest po temu, abym się żenił, twoie oycze życzenia są także z tym zgodne, więc trzeba się żenić: lecz iakiey ostrożności używać mam w poymowaniu żony? W mieście i na przedmieściach, zaięte niewiasty pro-

żnością, i próżnowaniem tak wychowuią córki, iakiemi są same; sposób ich postępowania przeraża boiaźnią męszczyznę myślącego o żonę, nie iest moie urodzenie, ani moie wychowanie potrzebuiące wymysłów w dobieraniu żony, nie upatruię bogatego wiana, bo w naszym stanie złączone serca miłością, a ręce wspolnie obrocone do pracy są całym dostatkiem. Ja chciałbym tylko w żonie cnoty i zdrowia, i już taką upatrzyłem i polubiłem sobie, twoiego tylko moy oycze oczekuię pozwolenia. Mam to zaś za powinność świętą, abym tak dobremu oycu, iakim iesteś, przełożył tę prożbę moią z oboiętnością, chociaż w niey czuię naleganie moiego serca wszystką siłą; ty oycze bądź sędzią wybrania moiego w ożenieniu, tak iakoś był oycem podawaiąc mi życie. Rozrzewnił się starzec powolnością i posłuszeństwem syna, i wyrzekł: Piaście! kto umie rodziców szanować, potrafi cnotliwey żony dobierać, ot już nie przewlekay wyznania, mianuy mi imie moiey przyszłey synowy, niech się zbli-

ży pociecha moiemu sercu, kogo będę miał kochać równo z tobą. Piast schyliwszy się aż pod nogi oycowskie powiedział: że Rzepicha córka owych ludzi, co podczas iarmarku byli w ich domu podobała mu się. Pochwalił oyciec ten zamysł, dodaiąc: że skłonność iego serca trafiła na wybor cnoty, że układność tey dzieweczki, skromność, rostropność, przyiemność w postępowaniu czyni ią miłą i zaręcza o iey cnotach; rodziców zaś iey rozsądek, staranie, praca, utworzyły to wszystko dobrym wychowaniem w iey osobie. Żeń się więc moy synu, nie odwłocząc sobie miłości, a mnie pociechy, przyznay mi się tylko, ieżeliś co iuż napomknął o tym iey rodzicom (bo cóż że Rzepicha iuż wie o twoich zamysłach, to iestem pewny.) Jeszcze rodzice odemnie nic nie wiedzą, odpowiedział Piast, a może bydź, że im Rzepicha nadmieniła. Ja prawda, że odieżdżaiąc z ich domu obiecałem powrot moy, za kilka niedziel. Owoż moy synu, rzekł oyciec Piasta, trzeba od Bogów zaczynać, uczy-

nisz ofiary na ten koniec wzywaiąc pomocy od nieba; trzeba przytym myślić, aby się opatrzyć ochędostwem odzieży i porządku domowego; ukochana osoba iest naygodnieyszym gościem, nie trzeba trwonić marnotrawstwem maiątku (to tylko dla nierządnic rozpustnicy czynią, nie zaś młodzianie drogą cnoty staraiący się o żonę) atoli przystępność powinna mieć swoie zażycie. To mówiąc otworzył komorę, i w niey dobywał ze skrzyniow szat, pasów, czapek i inszych ruchomości, tych samych co i przedtym używał, wyiął z iedney poboczney szafki pozostałe po zmarłey żonie piękne z morza Tyryiskiego korale na szyię, na ręce i na zausznice, aby ich zawiozł swoiey Rzepisze w podarunku imieniem iego, przy tym futro z baranków młodych, które były odzieniem młodocianych iagniąt, a teraz przeniosła ich opatrzność ręką miłości na okrycie niewinney dziewczyny.

Opatrzony Piast pozwoleniem i dobroczynnością łask oycowskich, gotował

wyiazd na zarzecze Noteci do rodziców Rzepichy, prosząc o nią w małżeństwo, i wyznaczył sobie za zamiar czasu do tego, następuiące zasiewy ozimie uczczone obrządkami *Prozerpiny*, zwykłey uroczystości wieyskiego ludu.

ROZDZIAŁ XI.

Swięto Prozerpiny Bogini przy zaczęciu zasiewów przedzimowych, podczas których przyieżdża Piast do domu rodziców Rzepichy, czyni prożby, aby mu była poślubiona za żonę, i na to pozwolenie odbiera.

Słowianie stosuiąc pogańskim rozumieniem w swey wierze części natury do świętości Bostwa, czas zaczynaiących się zasiewów przedzimowych obchodzili czcią *Prozerpiny*. Bayka o porwaniu *Prozerpiny* córki *Cerery* przez *Plutona* podziemnego Boga, miała wyobrażać ziarno zasiewem wrzucone w ziemię, które urodziło się i zebrało pod sierpem *Cerery*, i dla tego to mniemania

u gospodarzów Słowiańskich, obsiewy były złączone z uroczystością *Prozerpiny*. Były na ten zamiar poświęcone gaie przy wieyskich obsadach, gdzie lud schodząc się, napełniał powietrze wonią ofiary, i głosem wyśpiewania. Zaczynało się to święto na początku miesiąca Września, obchodzone na wsiach iako własne ludu rolniczego. Młodzież męska i żeńska przybrana w wieńce zwite z samey słomy, iuż wyprożnioney z ziarna, pamiątką zostawała porwania córki *Cerery*. Gospodarze, oycowie domów nieśli plewy iakby zwłoki pozostałe po porwaniu *Prozerpiny*. Ofiaroczyńce zaś przygotowane ziarna pszenicy i żyta na zasiew, pokrapiali krwią czarnych cielców i kozłów pobitych na ofiarę Bogom podziemnym, których wzywali opieki i pomocy, grzebiąc w ziemię zasiewem, razem pracę swoiey roboty, i nadzieię przyszłego zysku. Na te święto wyieżdżali na wieś z miast i miasteczek obywatele, i tę porę czasu obrał sobie Piast do wyiazdu w nayglownieyszey potrzebie miłości i związ-

zku w pożyciu małżeńskim. Właśnie stanął w tych godzinach dnia, gdy lud zebrany ze wsi czynił przechadzkę do *Prozerpiny* gaiu, dla oddania tey Bogini ofiary. Naypierwey postępowały pierwszey młodości dzieci, niosąc drobne snopeczki słomy, i wyśpiewuiąc w swych pieśniach iak *Pluto* skradał się porwać do podziemnego królestwa *Prozerpiny*; daley wyrażały w swym głosie: Bogini poszła pod ziemię i co rok wraca się na łono matki *Cerery*; tak chleb dla ludzi idzie do ziemi, i odradza się z ziemi; tak ludzie umieraiąc idą w ziemię; insi po nich rodzą się i żyią na tey ziemi. Za poprzedzaiącemi dziećmi następowała młodzież oboiey płci wyrażaiąc śpiewaniem kłopoty i żale *Prozerpiny* przy iey porwaniu gwałtownym od *Plutona*, i kończyli: że tak z frasunkiem i troską obrządek przyrodzenia wydziera gospodarzowi pracę iego żniwa, że musi na nowy wysiew odeymuiąc sobie od gęby chleb, dzielić się nim z rolą, powracaiąc do ziemi ziarno gwałtowną potrzebą przyszłego zbioru.

Oycowie zaś i matki domów wyśpiewywały żałobę *Cerery* i usiłowanie skrzętne o zabor córki; pieśni zamykały w sobie gniew tey Bogini, rozpacz: iak ona w królestwo podziemne kazała miotać kały i gnoie, aby smrodami i kleiami nawozów odstręczyć straże podziemne, żeby nie przeszkadzały powrotu na świat porwaney *Prozerpinie*; tak oni ochraniaią podobnym przemysłem powrócenie swego zasiewu. Wtym gminie postępuiących wieśniaków, pokazał się Piast w postawie przyiemney i od natury i od ochędożnego ubioru przysposobioney: nogi obute w nowe sukienne zawicia obciągane rzemiennym opłotem, suknia niebieska grubym czerwonym pasem otoczona na koło, na głowie czapka ozdobiona wieńcem z kłosów już wyprożnionych, laska w ręku z drzewa poświęconego *Herkulesa* ofiarom. Po odbytych obrządkach ofiary powracaiący lud do wsi obracał oczy na Piasta, lecz oyciec Rzepichy przywitawszy się z nim, zaraz go przychylnie do swego domu prowadził, gdzie

iuż z ofiar powróciła inszą stroną żona z Rzepichą. Gdy weszli do domu, pierwsza rozmowa była po przywitaniu się wzaiemnym, o pięknych czasach, o zasiewach, potym o plonach zebranych zboża w ich omłocie. Rzepicha iuż wiedząc o przyieździe Piasta, po powrocie z gaiu ubierała się z nieprożnym zamysłem, aby się przypodobać; splecione włosy w warkocze połączywszy z kwiatami nakryła wieńcem, kaftan zasznurowawszy taśmą, którey resztę zatknęła pod pas otaczaiący iey stan, na piersiach zawiesiła rąbek, któryby razem zakrywał, i pokazywał, nie zbyt dla oczu będąc zazdrosnym odzieniem. Było kilka osób z sąsiadów, i z rodziną Rzepichy, których iey rodzice wezwali na chleb do swego domu, urządzony był obiad, na którym podiadłszy i napiwszy się, poszli do tegoż gaiu na śpiewanie i tańce, gdzie były rano ofiary. Tańce pospólstwa młodzież odprawiała mięszaiąc głosy śpiewania, i głosy *lirów*, *kobsów*, *piszczałków*, *fuiarków i ligawków*. Przypatrywali się rodzice swym cór-

kom i synom, sami czasem podaiąc im przykład do wesołości, a że na przemiany iak zwyczay w biesiadowaniu odprawowali tańce, zaczął Piast w układzie żartobliwey wesołości chwalić Rzepichę i razem przymawiać się o nią. Matka tey samey prawdy postacią odpowiadała mu, a gdy iuż spoźniona noc przybliżała powrot do wsi i domu, rzekła matka Rzepichy do Piasta: „ Jakożkolwiek „ miły Piaście , czyli żartuiesz, czy„ li szczerze powiadasz, że chcesz „ bydź moim zięciem, niech tak będzie „ iak rozrządzili Bogowie, ale ia iednak „ żądam, abyś nocował u nas, iako w „ domu sobie zapewne przychylnym. „ „ Takci iest, odpowiedział Piaśt, kto „ swoiey potrzeby nie skończy, nie „ należy powracać mu z niczym. „ Gdy wszyscy porozchodzili się do domów na wieczerzą, dopiero Piast zaczął przekładać prozbę swoię o Rzepichę tak mowiąc: “ Dobrzy ludzie! łaskawi „ Bogowie użyczaiąc wam cnoty, zdro„ wia, pracy, i z niey zażycia poży„ tków; dali też ten zastaw swego bło-

„ gosławieństwa, że macie plemie wa-
„ szey krwi i waszego następstwa w
„ córce iedyney dzieweczce Rzepisze:
„ ten dar Bogów wiem iak umie powa-
„ żać serce wasze; atoli trzeba go ko-
„ mu oddać, aby córka wasza miała dla
„ siebie męża, a dla was syna. Jak mi
„ Rzepicha iest miła podług serca mo-
„ iego, życzę iey naylepszego zamę-
„ ścia, lecz cóż iest takie życzenie?
„ tylko dzieło własney moiey miłości.
„ Owóż podług tego przeświadczenia,
„ ia siebie oddaię iey za męża, a wam za
„ syna, tak mi powiada skłonność mo-
„ iego serca i zupełność moiey woli, że
„ gdy mię przyimiecie, na tym się wy-
„ borze nie zawiedziecie; ponieważ
„ od pierwszego poznania zdało mi się
„ naysnadnieyszą robotą moiemu sercu,
„ kochać Rzepichę, a was szanować.„
To rzekłszy boiaźliwym wzrokiem szukał odpowiedzi po rodzicach; a potym spoyrzawszy na Rzepichę miasto wszelkich wyrazów zażycia w mowieniu iedno iey tylko westchnienie posłał, które między kochaiącemi za-

wsze więcey ma mocy, od naydzielnieyszey wymowy. Oyciec Rzepichy odpowiadaiąc rzekł: „ Miły Piaście,
„ nie trzeba sobie głowy łamać na odpowiedź twemu żądaniu. Skłonność
„ twoia do naszey córki iest wolą nieba, a my iey będziem posłuszni. Nie
„ wiem czyliście iuż o tym mowili z
„ Rzepichą i czyli ona się iuż na to
„ zgadza. „ Przymowiła się w tym mieyscu matka, że Rzepicha wie iuż o tym, i że między Rzepichą a Piastem żadney a żadney nie masz nianawiści: więc daley mówiąc oyciec, rzekł: " To ieszcze
„ tylko tego potrzeba, abym był pewny, czyli oyciec wasz miły Piaście
„ wie o tym i czyli swoie zezwolenie
„ łączy z naszym. Ach! iakżeby to było bez tego, powiedział Piast, ia za
„ iego wolą tum iechał po to i nawet
„ przysłał upominek przezemnie, abym
„ dla Rzepichy imieniem iego podał. „ Wtym wstał i przyniosł korale czerwone i baranki białe; „ no więc iuż wszystko gotowe miły zięciu. -- „ Wtym ścisnął oyciec Rzepichy Piasta... Rzepicha na stronie czasem ubocznie spoy-

rzała na Piasta, czasem na rodziców, czasem na ziemię, a nadzieia, pociecha i drobne zalęknienie, mięszało iey umysł i rumieniło twarz. Już swaty zamęścia Rzepichy za Piasta rozgłosiły się po wieyskim sąsiedztwie; dziewczyny i niewiasty skwapliwym opowiadaniem czyniły sobie wiadomość, stanowiąc rokowanie o przyszłości pożycia. Zazdrość (na którey nie schodzi wszelkiego stanu kobietom) pomawiała Rzepichę, że ona nie zda się za mąż do miasta, że nie ma dosyć rozgarnienia, że ią sobie mąż zbrzydzi, i tym podobne wnioski. Mimo zaś te wszystkie nie dobrego serca mniemania, rodzice Rzepichy umowili czas wesela, i przystawienia do Kruświcy przyszłey żony Piastowi. Bawił się on po odebraney obietnicy dni trzy w domu przyszłych rodziców, wyprawuiąc zabawy i sposoby większego przypodobania się Rzepisze, czwartego zaś dnia uczyniwszy pożegnanie rodzicow, wsiadłszy na woz, do Kruświcy poiechał. Poszła na gorę Rzepicha, daiąc przyczynę obaczenia

czenia młodych gołębiąt, a w samey rzeczy, aby bez świadka nasycić wzrok widzeniem swoiego Piasta. Jak daleko tylko mogła go zayrzeć patrzała, uważaiąc czyli się ieszcze nie ogląda, iak śpiesznie iedzie; i iuż gdy wieżdżał w chrusty, westchnęła, i oczy łzami zrosiła, obtarła chustką, zstąpiła na dół i do izby weszła. Matka postrzegłszy zaczerwienione oczy, mówi do Rzepichy: „ Nie tęskniy moie dziecię, nie „ daleki czas twoiemu szczęściu, (mó- „ wię bezpiecznie szczęściu) bo mi coś „ nadzieia dobrego wroży. Piast nie- „ tylko iest młody, przystoyny, i oby- „ czayny, ale nawet ma w sobie coś po- „ ważnego, iakby nie był synem koło- „ dzieia „.. Ach! moia matko! on u mnie „ tak iest miły i takie mam dla niego „ uszanowanie, iż choćby był panem „ całego narodu, iużbym w sercu mo- „ im nic więcey dla niego nie znala- „ zła. „ .... „ Dobrze mowisz moia „ córko, ponieważ też przecię tego Bo- „ gowie nie pozwolili, aby bogate ko- „ biety że są paniami, przeto mogły le-

„ piey kochać potrafić swoich mężów,
„ od nas ubogich chłopianek, i owszem
„ ieżeliby w tey mierze im potrzeba
„ przykładu i nauki, to niech do nas
„ udadzą się po to; ia żyiąc 28 rok z
„ moim mężem, marnego słowa nie po-
„ wiedziałam mu nigdy, ani on mnie;
„ a gdy przed lat kilkunastu przywaliło
„ go drzewo w lesie, że ledwo na wpół-
„ żywy nieboraczek powrócił do domu;
„ to tyle miałam żalu i boiaźni o iego
„ zdrowie, żem prosiła Bogów pod-
„ ziemnych, aby śmierć moię, za iego
„ życie wzamian przyięli; moia ręka i
„ moie serce było mu w tym razie leka-
„ rzem. Pani iaka wielka, gdy mąż cho-
„ ruie, lekarza naymie, ale zkąd serca
„ dostanie na mieysce swego, kiedy go
„ nie kocha? będzie tam wiele frasunku,
„ kłopotu, rozpaczy, a wszystkie te
„ rzeczy na udaniu należą; w prawdzie
„ zaś nie będzie nic. Trzeba moia Rze-
„ picho kochać męża, opatrzność go
„ czyni namiestnikiem swoim dla żony;
„ żona mu powinna ulegać w iego przy-
„ warach, cieszyć go w strapieniach, po-

„ magać w potrzebach życia, zastępo-
„ wać wygodą i usługami domowemi,
„ żeby pokazać, że mu iest osobą w
„ przyiaźni naymilszą. Nie może mieć
„ cnota przystoynieyszego przybytku
„ na ziemi, iak w pożyciu dobranego
„ stadła, gdzie dwa serca w iednym
„ złączeniu woli pod węzłem miło-
„ ści na iey ofiarę czuią swoie ży-
„ cie." Nadszedł oyciec Rzepichy i zapytał się, ieżeli Piast nie obiecał się przyiechać ieszcze na wieś. Odpowiedziała Rzepicha, że nic o tym nie wie. Kiedy tak iest, moia córko, to ia wiem, że my poiedziemy do niego do Kruświcy na czas naznaczony, i to powiedziawszy ręką pogłaskał córkę.

ROZDZIAŁ XII.

Piast stanąwszy w Kruświcy powiadał oycu, że iuż naznaczone małżeństwo iego z Rzepichą; rozmowa starego oyca o pociechach serca z przeświadczenia cnoty w sumnieniu, i że temu ubostwo i niskość rodu nie może przeszkadzać.

Powróciwszy Piast do Kruświcy przed domem potkał oyca swoiego. Starzec ścisnąwszy go za szyię pełnym radości wzrokiem poglądaiąc, zaczął się pytać: cóż Piaście wskorałeś prozbą swoią? będzieszli mieć Rzepichę? — „ Tak iest „ oycze dobry, iuż mam obietnicę zu„ pełną i czas wyznaczony małżeństwa. „ Serce moie piastuie tę słodką nadzie„ ię, poczuwaiąc się do wdzięczności „ ku tobie, żeś mię spłodził i wycho„ wał. Wieleż to ia teraz ludzi prze„ wyższam pociechą składaiącą się z „ uczucia serca moiego? Nie mieniał„ bym się na moię dolę z naybogatszym „ iakim Woiewodą. Są iednak moy oycze

„ (trzeba zeznać prawdę) iakieś chwi-
„ le , chociaż w życiu śmiertelnym,
„ wydarzonego szczęścia. „ Ach! moie
„ dziecię, odpowiedział oyciec, czyli
„ rozumiesz, że Bogowie byli tak okru-
„ tni, żeby rodzay ludzki okryli samą
„ tylko nędzą? że się człowiek rodzi,
„ żyie, starzeie i umiera, to są przyro-
„ dzenia własności nierozdzielne od na-
„ tury iego; wszelkiego zaś inszego u-
„ dręczenia sam sobie człowiek iest
„ sprawcą. Zapędy woli zażądaią rze-
„ czy dla tego że się podobaią, i serce
„ wydaie się na żądanie potrzebom,
„ miłość siebie samego napiera się ich,
„ iak gdyby własności, nie oglądaiąc się
„ na słuszność i sprawiedliwość. Ze-
„ wnętrzna przeszkoda opiera się przed-
„ sięwzięciu: już ci się cierpi. Ale ro-
„ zebrawszy przyczyny, człowiek samo-
„ chcący dręczy się w takim razie. Nay-
„ pierwsza podwalina pokoiu człowie-
„ ka iest, umieć przestawać na tym co
„ opatrzność przeznaczyła, nie wdziera-
„ iąc się żądzą do wyższego rzędu w
„ społeczeństwie. Dostatki i dostoień-

„ stwa, są to kwiatki fortuny rzadko
„ przynoszące owoc, a nayczęściey
„ po okwitnieniu zostawuiące kolce i
„ ciernie. W stanach bogatych imion
„ zbytki tak ździeraią dostatki, że przy-
„ prowadzaią do ubostwa nędznieysze-
„ go iak nasze. Wystaw sobie moy sy-
„ nu pana mniemanego w kraiu: uro-
„ dził się w złocistey komnacie; była mu
„ piastunką w wychowaniu sama fortu-
„ na; imie godnych przodków, dom
„ pełen zaszczytów i obfitości, cóż po-
„ tym! w pierwszey młodości strwon
„ to wszystko; okryty dłużnikami, nie-
„ ustanny zawód w oddawaniu; skwier-
„ czą kupcy, rzemieslnicy i niepłatni
„ słudzy, a ów pozłacany nędzarz, rzu-
„ ca się w rozpustę, z rozwiozłości w
„ rozwiozłość przechodząc, dręczy się,
„ ucieka od osobności, żeby się na niey
„ nie potkał z prawdą, i z poznaniem
„ siebie samego; nie zna on zieść ka-
„ wałka chleba spokoynie, tak, iak go
„ z pociechą zażywa gospodarz z gmi-
„ nu pracowitego otoczony gronem
„ dzieci; rozpustnika uczty i biesiady

„ są to ofiary całopalney rozrzutności,
„ aby pokazać przepych dla równych,
„ aby niemi zyskać pożyczenie pienię-
„ dzy od kogo w ustawiczney potrze-
„ bie, aby sobie przeto ziednać przyia-
„ ciół, którzyby przewracali sprawie-
„ dliwość w sądach a prawdę w obra-
„ dach. Jeżeli zabierze przyiaźń (ale
„ tego świętego wyrazu niegodni są ta-
„ cy zażywacze dostatków) to na to,
„ aby go wprowadzić w podobny spo-
„ sób życia i marnotrawstwa; gdy się
„ wdziera na stopień zwierzchności
„ rządowey, to tylko w pozorach usłu-
„ gi publiczney, aby iedne zataił a dru-
„ gie powiększał bezprawia i niesłu-
„ szności, aby z dobra powszechnego
„ opędził swoie potrzeby, blaskiem świe-
„ tnego urzędu łudząc coraz więcey
„ dłużników; z takich to osób przełożeń-
„ stwo kraiu ma usługę, tak właśnie
„ iak gospodarz ma pożytek z miotły
„ kiedy się urodzi w zbożu. Ta nik-
„ czemna roślina zawiodła pracę rolni-
„ ka, a ci fałszywi bogacze zawodzą
„ oyczyznę, dręczą się przewodzące-

„ mi żądzami, i omamiaią oczy lu-
„ dzkie pozorami bogactwa, za które-
„ go zażywanie powinniby bydź wy-
„ gnani z kraiu. Aż się serce człowieka
„ sprawiedliwego na to żyma, widząc
„ takiego pana, który przeieżdżaiąc się
„ po ulicach Kruświcy, błotem bryzga
„ ludzi, według prawdy mowiąc, i cnotli-
„ wszych i bogatszych od siebie. Bierz-
„ myż na uwagę teraz naywyższy stan
„ ludzi panuiących nad ludźmi, w któ-
„ rych woli, rozumie i sercu, złożyli
„ Bogowie dolą millionowych mieszkań-
„ ców ziemi; ich wielkość powagi po-
„ winna bydź narzędziem szczęścia lu-
„ dzkiego, uciśniony obywatel od oby-
„ watela wyciąga ręce do sprawiedli-
„ wości, pod świętym imieniem panu-
„ iącego ma bydź obrona kraiu; wyro-
„ ki rycerstwu i włościanom podaie pa-
„ nuiący, aby pod iego rozkazem i
„ przywodztwem szli na nieprzyiacie-
„ la dawać odpor napaści, wylewać
„ krew, podeymować śmierć przy tey
„ ziemi, co ią u złych obywateli ięzyk
„ sam, a u dobrych ięzyk i serce nazywa

„ oyczyzną. Powaga tronu iest przy-
„ bytkiem namiestniczey władzy Bogów
„ na ziemi, na tronie rozkazuiący lu-
„ dówi, gdy odbiera uszanowanie i posłu-
„ szeństwo, powinien dobrze pamiętać
„ o tym że iest człowiek, i tym bliższy
„ nieszczęścia, że iest człowiek wyzna-
„ czony dla powszechnego pożytku.
„ Jeżeli wielkością stanu porusza żą-
„ dze swoiego serca, wtenczas po-
„ większa wedwoynasób nędzę natury
„ ludzkiey: przez zdzierstwa poborów
„ skrapia łzami ziemię, nad którą panu-
„ ie, a porywczością oręża rozlewą
„ krew ludu, który mu nic nie winien;
„ pycha dręczy go, a wielkość stanu
„ uciska. Poboczney rady osoby prze-
„ wodzą obłudnemi podstępy w nama-
„ wianiu, z miary rozumu i skłonności
„ Monarchy wystawuiąc igrzysko na-
„ miętności swoiego serca. Móy Pia-
„ ście! mówiąc o wszystkich stanach, w
„ każdym rzędzie ludzi są udzielone
„ zgryzoty udręczenia, a zawsze z nie-
„ sforności zażądań; serce ludzkie ma
„ pociechę w wymierze szczęścia przy-

„ zwoitego cnocie, i w tym razie iest
„ prawda, gdy mu przeświadczy su-
„ mnienie o tym. Wolna wola człowie-
„ ka tak iest rozrządzoną od Boga w na-
„ turze, że tylko przy prawdzie i cnocie
„ uspokoić się można, i pociecha serca
„ ludzkiego wtenczas napełnia wolą
„ człowieka radością, gdy żądza posia-
„ da cnotliwe zamiary. Jak więc rządz-
„ ca narodu ma radość z sprawowania
„ się pożytecznego ludzkiemu społe-
„ czeństwu, tak mieszkaniec ubogi bę-
„ dąc głową swego domu, ma prawdzi-
„ we uczucia szczęścia w cnotliwym
„ obchodzeniu się. Gdybym był Pia-
„ ście Królem Słowiańskiey ziemi, gdy-
„ bym utworzył pożyteczne prawa,
„ gdybym pełnił zachowanie sprawie-
„ dliwości dla ludu, i bezpieczeństwo
„ dla iego spokoyności, nie mogłbym
„ sercem obiąć większey pociechy z te-
„ go, iak będąc oycem domu, gdy wy-
„ chowuię pracą cnotliwą moy rod, ży-
„ wiąc go, odziewaiąc przy sprawie-
„ dliwości, i potym pogłądaiąc na po-
„ stanowienie dzieci w nadziei następ-
„ stwa po mnie. „

Tak rozmawiał oyciec Piasta. Rostropność władała iego uwagą, syn napełniał się wdzięcznością i pociechą; musi bydź, że w owych odległych wiekach mieszkańcy oyczyzny naszey mniey maiąc potrzeb wymyślnego życia od czasów dzisieyszych, więcey mieli baczności na cnotę i rozsądku na poznawanie prawdy. Posiadali oni czyste wyobrażenia rzeczy bez uprzedzenia i przesądu, dla tego gdy im przyszło wybierać naywyższego dla siebie pana, nie udali się do domów Xiążęcych, do domów naywyższych osób swego kraiu, ale szukaiąc zdatności do rządu, rozumu do obiaśnienia prawdy, cnoty do zachowania sprawiedliwości, skłonili berło pod strzechę ubogiego człowieka, aby on z niskiego stanu postępuiąc na tron, wywyższył narod przez osobiste przymioty które posiadał. Wtenczas nadgrodzona cnota w osobie prostego człowieka, wypłaciła się obfitą korzyścią w iego rodzie i tronu następcach. Tego to Piasta długim przeciągiem wieków panuiąca krew, wydała bohatyrów, zwy-

ciężców i prawodawców; (y) a gdyby dumny obywatel w owych wiekach pogardził panowaniem Piasta, kto wie czyby imie Piasta, kto wie czyby imie narodu Polskiego zostało na świecie? czyby kray ten nie obrocił się w prowincyą pod panowanie obce? Winien przeto narod nasz iestestwo swoie domowi panuiącemu Piasta, biorącemu początek od prostego ale cnotliwego człowieka. Takie każdego świetnego domu musi bydź powstanie. Poziomego rodu człowieka prowadziła dawniey cnota do zacności szlachectwa, a w stanie zacności szlachetney do utrzymywania się w dostatkach prowadzi często bardzo teraz wybor niecnoty.

Już się przybliżał czas Piastowi wzięcia Rzepichy za żonę, czyniono przygotowanie w ubogim iego domu nie zbytków i przepychów, ale ochędostwa,

(y) *Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego, Kazimierza W. Prawodawcę pierwszego narodu i fundatora narodu.*

które ozdabia ubostwo, i iest zakładem porządku; przysposobiono legumin, iarzyn, okrasy, mięsa, miodu, i piwa na napoy. Dłota, świdry, hyble, siekiery, toporki były sprzętem nie próżnym do ubrania domu, lecz narzędziem pożytecznym, sprawuiącym utrzymywanie potrzeb życia całego domu; a ręka, żelazo, i drewno całym dochodem i maiątkiem Piasta; spokoyność zaś umysłu, nieskażone sumnienie występkiem, przewyższa we wszystkich zaszczytach nieustannych niewolników przestępstwa.

KONIEC CZĘSCI I.

RZEPICHA

MATKA KROLOW,

ZONA PIASTA,

MIĘDZY NARODAMI SARMACKIEMI

SŁOWIANSKIEGO MONARCHY

TEY CZĘSCI ZIEMI,

KTÓRA SIĘ NAZYWA

POLSKA.

EDYCYA NOWA.

w WARSZAWIE,
w Drukarni P. DUFOUR Kons: Nad: J. K. Mci,
Dyr: Druk: Korp: Kadetów.

1794. Roku.

RZEPICHA
MATKA KROLOW,
ZONA PIASTA.

CZĘSC II.

ROZDZIAŁ XIII.

Przyiazd Rzepichy z rodzicami do Kruświcy, i zawarte związki pożycia małżeńskiego, obrządkiem zwyczaiów Słowiańskich w owym wieku.

Zwyczay mieszkańców ziemi Słowiańskiey w obieraniu i zawieraniu małżeństwa miał takie obeyście: młodzian powinien się oświadczyć pannie i rodzicom, ci gdy przyięli żądanie, naznaczyli czas tego związku, i oni powinni przystawić oblubienicę do mieysca będącego mieszkaniem iey przyszłego męża. Gdy panna miała rodziców, do nich należało przed urzędem kraiowym uczynić uroczyste zrzeczenie się opieki; podo-

bnyż obrządek należał i dla biorącego żonę, ieżeli miał rodziców. W tym postępku nie ma stosunku ani porównania do owego sposobu wyzwalania niewolników, iaki był zachowany u Rzymian i Greków, bo tam niewolnikowi powracano swobodę iako iego własność, gwałtem dotąd wstrzymaną; u Słowian zaś uwolnienie dzieci z opieki przed ich pobraniem się, było ogłoszeniem powszechności, że ta para ludzi iuż iest głową swoiego własnego domu, i rodzice wypuszczaiąc ich z opieki, biorą przeto samo uczestnictwo w ich weselu, że się dochowali takiego potomstwa, które iuż oddaią społeczności. (z)

Przy tym zrzeczeniu się opieki krewni i przyiaciele dla przyszłego nowego stadła, dawali upominki na zakład pierwiastkowego gospodarstwa. Gdy

---

(z) *Jest ieszcze podziśdzień ten obyczay w Moskwie, że gdy które z małżeństwa nie ma rodziców, to przed ślubem przybiera sobie osoby tak iak do chrztu i t. d.*

dzień następował naznaczony obietnicą Rzepichy dla Piasta, wybierali się z nią do Kruświcy rodzice, zeszli się sąsiedzi i krewni ze wsi do ich domu. Rzepicha naypierwey czyniła ofiary Bożkom domowym ubrana iak do podróży, z laską w ręku i koszałką zawieszoną na sobie. Potym dziękowała rodzicom za wychowanie, żegnała się z domownikami i sąsiadami, ieden z nayblizszych krewnych żegnaiąc się, mówił: Rzepicho! niech ci tę drogę czynią szczęsną łaskawi Bogowie: bo ona iest długa aż do śmierci. Potym śpiewaniem wieyska drużyna wyprowadzała ią z rodzicami aż za wieś. Odprawuiąc drogę Rzepicha rozbierała uwagą myśli wystawuiące iey radość zamęścia podług serca swoiego, i zakładaiąc nadzieię szczęśliwey przyszłości. Rodzice zaś mieli umysł zaięty częścią pociechą, częścią drobnego żalu uczuciem, że się oddala córka. Gdy iuż przybyli do Kruświcy, Piast przyimował ich w przysionku domu swego. Nazaiutrz ogłoszono uwolnienie z opieki, naznoszono upominków nowey pa-

rze na przyszłe gospodarstwo. Nastąpił obiad w gromadnym posiedzeniu przyiaciół, sąsiadów, i krewnych; po którym skończeniu zabrali się do odprawienia obrządku zwyczaynego naówczas w narodach Słowiańskich. Wyszli nowożeńcy otoczeni ludem, i poprzedzoną muzyką do Bożyszcza Junony, przed którey posągiem czekał ofiaroczyńca przystępuiącey pary nowego stadła; rozciągniona była skóra iakiegoś zwierzęcia na podnożu ołtarza, na tę wstępowali nowożeńcy na znak, że wszystkie żyiące iestestwa w widomey naturze, podlegaią poddaństwem człowiekowi, i on iest przełożonym nad niemi od opatrzności. Stanąwszy Rzepicha z Piastem złożyła wieniec na ołtarz Bogini, ofiarowała mleko od pierwiastkowey owcy, a Piast ofiarował pierworodnego baranka ieszcze bez rożków; ten sposób ofiary wyrażał rożne płci powinności. Potym ofiaroczyńca zwiastował ludowi, iż Rzepicha należy do Piasta, a Piast nawzaiem należy do Rzepichy.

Takim obrządkiem kraiu zostało zawarte małżeństwo, w którym niebo przeznaczyło wymiar uszczęśliwienia narodu. Są to prawie zwyczayne postępowania wyroków opatrzności, iż ona więcey przez osoby niskiego rodu i ubogiego maiątku uczyniła dobrodzieystw ludziom, niźli przez tych, co większością okazałych dzieł i świetnością chwały własney zarzucili dzieie narodów. Kiedy woyną wiary Chrześciańskie mocarstwa zapaliły Europę przeciwko Azyi, aby utrzymać się przy Palestynie, dzieła wielkich wodzów i zwycięzców wycedziwszy krew z millionów ludzi, i wydarłszy im życie sprowadziły nam w pożytku do Europy zarazę powietrza, świerzby i ospy, wtenczas z prostego gminu Saracenów ubogi ieden *Derwisz* w zaciszu swoiego życia, na górze *Iman*, upatrzył roślinę kawy, i doszedłszy pożytku z iey ziarna, gotował obfite zyski swey oyczyznie z tego ziemi kraiowey płodu. Komuż winniśmy cykulaty, cukry i tyle miłych smakowi przypraw? oto Indyanom nagim,

czarnym, nędznym i ubogim Murzynom; takie są wyroki zarządzaiącey opatrzności, że więcey niewolnicza ręka ziednała korzyści, iak wyniesione ramie zwycięzcy zrobiło szczęścia i dobra dla ludzi, przecięż dzwiga ziemia posągi bohatyrów, chwałę ich ogłasza pamięci wybor dowcipu w pismach, a lud istotnie dobroczynny zostaie pogrzebiony w zapomnieniu; bytność iego współczesna na świecie iest okryta pogardą, z ochydą rozumu i serca, w dzisieyszym ieszcze wieku zostawiona na złość ludzkości po tylu narodach bez opieki prawa. Daremne są te zaszczyty światła rozumu, któremi się chełpi czas życia naszego, iakoby on z pomnożonemi wiekami nabrał większey mocy do sprawiedliwości: gdzie uprzedzenie w rozumie, namiętnością zastępuie drogę do wstępu prawdzie, tam zawsze serce pozostać musi w swego okrucieństwa dzikości, i z powagi zwyczaiu wystawia niepodobieństwo dopełnienia słuszności. Miała dzielność prawda w wykonaniu sprawiedliwości od ludzi wielkich

w wiekach grubych na zawstydzenie naszego oświeconego wieku. (a) Ludzie wyznaczeni dla pożytku ludzkiego, albo osobiście, albo w następcach krwi swoiey, dopełniaią darów błogosławieństwa. Takie było przeznaczenie w Piaście i w iego potomstwie dla narodu, którego miał bydź panem, głową, i oycem.

(a) *Kazimierz W. syn Władysława Łokietka żeniąc się z córką Gedymina Xiążęcia Lit: miasto posagu w iakich skarbach prosił teścia, o uwolnienie brańców narodu Polskiego, nad którym miał panować, to było w wicku XIV. a w wieku XVIII. za czasów naszych Xiążęta niektórzy Niemieccy przedawali piechoty ludu swoiego na okrutną woynę w Ameryce za gotowe pieniądze, tak właśnie iak my przedaiemy im woły, konie i wieprze.*

ROZDZIAŁ XIV.

Sposób życia za mężem Rzepichy w Kruświcy, przykład cnot starego oyca Piasta, śmierć iego, i pogrzeb.

Nowy stan Piasta w pożyciu małżeńskim, nowe podawał sposoby myślenia: był on głową domu, i miał bydź oycem rodu. Przezorne i pracowite staranie miało utrzymywać potrzeby życia, a w każdym postępowaniu cnota powinna składać naturę obyczaiów. Młodość żony, lubo się spodziewał, nie przewidywał iednak, aby iuż była sposobna do pomocy w gospodarstwie i w zazrządzaniu domu, osobliwie że na wsi i w mieście, zdaie się bydź życie odmienne w swoim układzie. Zaraz więc z początku zaczął iey pokazywać miasta Kruświcy ozdoby; przypatrowała się ogrodom, i ich urządzeniu, utworzonemu wyszukańszym sposobem: powiadał iak rośliny w ogrodach mieyskich przymuszone są wyścigać porę czasu w swym wzro-

ście i doyrzałości, podawał iey wiadomość porządnego rozchodu spiżarni, i insze mieyskiego życia zwyczaie. Rzępicha lubo w prostocie niewinney, ale wychowana od matki z dokładną umieiętnością, co się ściągało do iey powinności, mowi Piastowi: moy mężu! ile natura potrzebuie pomocy od ręki, pracy i rozsądku człowieka, my to wszystko wieśniacy wiemy, lubo postrzegam teraz rzeczy bardzo wiele dla moiey wiadomości nowych: wiem ia każde ziarno roślin, w iakim czasie i na iakim mieyscu zasiać: wiem ia, iak go bronić wilgocią od suszy, dozorem od robactwa i ptaków; znam się na tym, iak sadzić drzewa, aby były z nich pożyteczne owoce, znam przychowek drobiu, owiec i bydła, potrafię też wyrobioną leguminę zboża zachowywać od zepsucia, i pomiarkować, iak ma na wiele wystarczyć, wiele też potrzeba lnu na płotna i przędzy wełnianey na odzież, bo z doświadczenia znam się na tym; tego zaś nie wiem, dla czego chcieć żeby drzewa rodziły w zimie, kiedy iest od

tego lato, albo na co drzewa obcinać w ogrodach, robiąc z nich zielone ściany; za co przytłumiać wzrost latorośli, krzywdząc nawet w granicach przyrodzenia niemą naturę; także i na to nie mam rozumu, po co to psom uszy, a koniom ogony urzynaią, domyślać się iednak należy, że to są dziwactwa i wymysły miast, bo kiedy tego tyle millionów ludzi wieyskich nie robi, na których stoi pierwsze zrzódło bogactw, więc to wszystko nie musi bydź potrzebą, tylko wymysłem. My związani bliżey z naturą, umiemy to w pożyciu wieyskim czuć, iż gdzie prosto iey z rąk opatrzni Bogowie dali swe dary, tam tylko potrzeba pracy i starania, nie żadnych dziwactw. Jeszcze w tym rodzaiu rozum ludzki nie wymyślił, aby piękność natury przyozdobił, wielkieby było dzieło rozumu, gdyby ią dobrze naśladował. Gdy ia to mowię moy mężu, nie myśl sobie, abym się opierać miała twemu zdaniu, bo twoia wola iest u mnie zawsze prawem i dla twoiey miłości do wszystkiego stosować się

gotowam. Owszem miła Rzepicho, powiedział Piast, gdzie prawda, tam iey oboie słuchaymy.

Rzepicha coraz nowe znaiomości z sąsiadami zabierała. W gminie pospólstwa mieyskiego, iuż iest więcey przywar, nałogów i pogorszenia; Rzepicha wszystko to składała na okoliczności, albo wychowania złego, albo na zbytnią w przyrodzeniu żywość, albo na nieostrożność, zawsze serce i osobę przewinionego wymawiaiąc. Wtakim ułożeniu cnoty i pracy prowadziła dni życia z mężem. Zostawszy matką pierwszym połogiem porodziła córkę; zdawało się, że czym tylko serce ludzkie cieszyć się może, to wszystko Piast i Rzepicha posiadali.

Oyciec Piasta, obraz i pamiątka cnoty, był przykładem we wszystkich postępkach swoiego życia. W młodosci wieku kiedy burzliwe namiętności zuchwalstwa, okrucieństwa, naybardziey napastuią wolę człowieka, on będąc na

wyprawie woienney przeciw Pomorzanom, gdy w zapale krwi, którą rozgrzewa męztwo, tkniętym został w ramie włócznią nieprzyiacielską, i w tym samym razie gdy szwagier iego tego samego żołnierza ciął tak berdyszem, że ręka z włócznią na iednę stronę upadła, a skaleczony na drugą, oyciec Piasta mimo czucie bolu i poruszone niecierpliwością serce, w nieszczęściu nieprzyiaciela staie się iego dobroczyńcą, zasłania upadłego tarczą, rozpycha następuiący nacisk ludu, wynosi na ramionach z poboiowiska omdlałego, opatruie okrutną ranę, czyni staranie o życie, i nie żałuiąc wydatku nie oszczędza nawet łez nad nieszczęśliwym, którego przyprowadziwszy do zdrowia, opatrzywszy w potrzeby, odsyła do iego oyczyzny.

Prócz zaś zbioru doskonałych cnot, ktorych dziedzicem zostawił Piasta, iuż teraz w iego starości w oczach syna i synowey podała mu się okazya pokazać dowod cnoty, iako cechę tey krwi, która miała bydź tronu Słowiańskiego zaszczytem i prawdziwą chwałą.

Miał oyciec Piasta nad ieziorem Gopła część pola graniczącą z rolą sąsiada, podwoynych właśników grunta przedzielała miedza. Sąsiad Piasta za każdym oraniem zmnieyszał iey, a nakoniec po zimie roztopione śniegi i lody pędząc z pol potoki wody do Gopła zupełnie zgładziły miedzę, znak potrzebny bardzo do poznania własności owych gruntów. Sąsiad Piasta był człowiek u dworu w służbie Woiewody iednego za strzèlca, spodziewał się nadziei wsparcia od swego pana, miał pychę, zuchwałość, i chciwość, więc zażądał aby sobie przywłaszczył część znaczną gruntu cudzego. Gdy wygrzana ciepłem słońca na wiosnę ziemia potrzebowała rolnika, wychodzi w pole pług Piasta zaorywać; sprzeczny sąsiad nie dopuszcza i broni; stary oyciec Piasta przekłada mu nayłagodnieyszemi wyrazami niesłuszność stawiaiąc ludzi na świadectwo, że na tey ziemi robili dla iego pożytku, przecięż nie miała wskorania prawda; strzelec udał się do powagi swoiego pana na skargę; udał, że

kołodziey, zabiera mu grunta, mięsza do tego potwarze i kłamstwa. Woiewoda (iak pospolicie iest zwyczay możnych panów, że lubo oni chcą wiele znaczyć we wszystko się wdawaiąc, ale nie lubią się do niczego szczerze przyłożyć,) miasto roztrząśnienia prawdy zaraz przestał na kłamliwym oskarzeniu swego służalca, wezwał do swego domu Woiewoda prawników, pierców, rzeczników, wykrętarzów, tego to stanu osób, który tyle wyrabia pożytków w społeczeństwach ludzkich względem rzetelnego sporu w sądach, względem odzyskania własności, względem zachowania między sąsiadami spokoyności, ile robi użytku szarańcza w zbożu przez bytność swoią w naturze; zaczęto cnotliwego starca okrywać kłótnią wykrętów prawnych, pieniactwo przedłużaiąc prawdę i tłumiąc ią, włoczyło od sądu do sądu podstępy i wybiegi szalbierskie, przewracaiąc wyroki sędziów, na koniec własność cierpi i zostaie rola wydarta. Płakał uciśniony obywatel nie tak straty w maiątku iak podeptania słu-

szności, mówił do dzieci strapiony oyciec: cokolwiek przykrego przeznaczyli Bogowie na rodzay ludzki, nic nie może bydź uciążliwsze iak niesprawiedliwość w sądach własnego kraiu, bo gdy się ponosi szkoda na ziemi czyli na wodzie, gdy się cierpi w czasie woyny ból, tułactwo, obdarcie, ta wszystka kara Bogów iest znośnieyszą, bo cierpi z ich ręki przynaymniey bez ich obrazy. Lecz krzywda przez przemoc i niesłuszność sądu iest przepuszczeniem tak groźney ręki Bogów, że się to dziać nie może inaczey tylko z wielką obrazą ich świętości; sądy i przełożeństwa narodów są przybytkiem ich namiestniczey władzy, sędziowie są sprawcy ich dzieła, to iest oddaiąc każdemu słuszność, zaręczaią ludziom wierne sprawowanie urzędu wezwaniem imienia Bogów uroczystą przysięgą, za to są czczeni od społeczeństwa i zapłaceni, w ich ręku bezpieczeństwo maiątku; gdy więc przewracaią prawdę, przeistaczaią sprawiedliwość wydzieraiąc iednemu, a drugiemu nadaiąc, wtenczas wyrządza-

ią razem obelgę bostwu i uciśnienie ludzkości. Nieszczęśliwe narody w takiey doli naywięcey utyskiwać muszą, gdzie albo krzywo sceptrum wyniesione nad głowami ludzi niedołężna piastuie ręka, przewrotnego poradnika poparta zdaniem, albo gdzie ieden tylko stan obywateli, lub też kilku panów przewodzących możnowładztwem w tym stanie, nazywaią się całym narodem, maią w ustach wolność, w sercu wyniosłość, w sprawach sądowych przemoc, nazwaną obroną wolności przeciw uroionemu iey uciskowi. Płakał młody Piast z swoią Rzepichą słuchaiąc mowy rozrzewnionego swoiego oyca, który to w nich postrzegłszy, zaczął ich cieszyć, mowiąc daley: „ nie ma atoli stanu żadnego biedy, któreyby wola ludzka w cierpliwości nie mogła udźwignąć, bieda mieszka na ludziach, nie ludzie na biedzie, tak iak ofiara iest zawsze na ołtarzu, nie ołtarz na ofierze, więc cierpieć nam należy dzieci moie, trzeba grunt nam wydarty nadgrodzić sobie pracą, iest w końcu pozostałey roli zarośla

rośla krzaków, wykorczować ią zaraz, i zasiać; że to ziemia nowa pod zboże uprawiona, nadgrodzi nam pożytkiem utratę, a ten kto nam wziął gwałtem, może że nie będzie pomyślnie korzystać; sprawiedliwi są Bogowie, i bardzo często w widomym życiu dopełniaią skutków sprawiedliwości, ia z moiey strony i z mego serca daruię bliźniemu wyrządzoną mi krzywdę, niech mu ią i łaskawe niebo przebaczy.„ Tak się też stało. Nie wyszło dwoch lat, Woiewoda przez niepomiarkowane wydatki stracił maiątek; wierzyciele cisnęli się do sądu, upominaiąc się o swoią własność z taką skwapliwością, iak owieczki do bałwana soli, gdy im przystawi owczarz; mimo wszystkie przewrotnych szalbierstw obroty, mimo podstępne zwłoki czasu wypadł wyrok sądu, aby wrocił wierzycielom co winien. Uczynił sąd ziazd do dobr, podzielono między dłużników maiętność, przeniosła się własność w cudze ręce, nie zostało się Woiewodzie nic więcey, tylko wielkość urzędu, i wielkość szalbier-

stwa do utrzymywania pozorów wielkiego pana. Strzelec iego gospodarował z tego, co powydzierał, i co sobie poprzykradał, iak zwyczay w służbie u wielkiego dworu, wtym zstąpiła na niego kara od Bogów zrządzona: wśrzod upałów letnich uderzył grom w iego mieszkanie, i ogień pożarł dom, gumna, spichrze, obory, a on we trzech godzinach został ubogim w naywiększey nędzy; żona, i gromada dzieci, rozszlochana płaczem wrzeszcząc w rozpaczy napełniała okropnym głosem domy sąsiadów. Stary oyciec Piasta słysząc to, bierze syna i synowę za ręce, prowadzi do okna: dzieci moie patrzaycie na sprawiedliwość karzących Bogów i na nędzę ludzką; zniszczony niebórak strzelec nie za moią krzywdę, bom mu ią z serca darował, ale ukarany za iakieś taiemne przeznaczenie niewybadaney opatrzności. Niech wiedzą Bogowie, że ludzie od nich stworzeni utrzymuią się ludźmi dla ludzi: idź Rzepicho do żony nieszczęśliwego strzelca, pociesz ią (wasza płeć gdy iesteście

dobremi ma naywiększą zdolność do tego) wiem że niebożętom wszystko ogień pochłonął, każcie im zanieść trochę mąki, kaszy ięczmienney, i iaglaney, grochu, słoniny, i zaprowadźcie krowę łysą co się tey wiosny ocieliła, żeby dzieci miały nieszczęśliwego pogorzelca łyżkę mleka do kaszy. Gdy wynoszono tę leguminę z komory, w ieden węzełek spoyrzawszy Rzepicha, na odwrot go wzięła; Piast był ciekawy tego postępku, i zapytał żony co robi: odpowiedziała: oto, prawi, szafarka, że mamy nie wiele kaszy iaglaney, miasto iagieł nasypała prosa, a ludzie pogorzeli nie maią sposobu teraz tłuc iagieł, otoż wolę odmienić im, oddam wszystkę kaszę iaglaną, a sobie zostawię proso, bo nam łatwiey przyidzie urobić iagły, iak ludziom, którzy niebożęta są ogołoceni ze wszystkiego. Poszła Rzepicha czynić pociechę i opatrzenie familii nieszczęśliwego strzelca w pierwsze potrzeby. Jakie poruszenie serca i iakie przypomnienie uczyniło mu wyrzutem swoim skłopotane sumnienie?

widział z rąk prześladowaney i pokrzywdzoney od siebie familii pierwsze w ich dobroczynności dary opatrzności; mieć wdzięczność za łaski zkądby się należało mieć zemstę za wyrządzenie krzywdy, iest nayuciążliwsze czucie upokorzonego tym sposobem serca; sromota czerwieni mu twarz, wzrok oczu ku ziemi nachyla, i w upokorzoney postawie pierwey odpuszczenia prosi za przestępstwo, nim się zdobędzie na podziękowanie za dobrodzieystwo w tak wyraźney potrzebie wyświadczone. Taki postępek cnotliwego człowieka z człowiekiem iest naybliższym naśladowaniem dobroczynnego Stworcy względem ludzi, który słońcu dał światłość, i obrot nad głowami cnotliwych i niecnotliwych.

W takich dziełach cnoty strawił wiek oyciec Piasta aż do zgrzybiałości; starość brzemieniem niedołężney natury, zwolna odwięzywała ducha od zmysłów; iuż słaba siła drzące porusza ręce, przytępiony wzrok i słuch, pomię-

szane uczucie w smaku przeznaczało i poprzedzało bliskość zgonu. Gdy się przeżyie ucisk cierpieniem, namiętności poskromieniem, postępki cnotą, sprawowanie słusznością, może się zayrzeć bezpiecznie w oczy śmierci, spoglądaiąc na nią iako na resztę powinności w naturze, i owszem to iest moment przemienienia życia na życie; uważaiąc człowieka w kolebce urodzonego, a człowieka na łożku umieraiącego, pewnieyszy mi widok wielkości pokazuie trumna, niżeli kolebka, bo dziecię iakim będzie, to iest taiemnicą przyszłości, ciało zaś martwe w trumnie, iakiego życia było społecznikiem, iest oczewistym zapewnieniem i dowodem.

Zbliżył się zgon tego cnotliwego starca, otoczone łóżko przychylnych przyiacioł i sąsiadów przytomnością. Syn i synowa wśród posępnego widoku z przerażeniem serca, wyglądaią okropnego momentu z ustawicznym uczuciem żalu. To nie ma bydź zgon śmierci owego bogatego oyca, który z skner-

stwem i z chciwością zbierał maiątek, bez zażycia, i bez udzielenia go potomstwu. To nie iest śmierć ta podobna do zgonu wyglądanego owey dożywotniey pani, na którey puściznę iuż następcy narobili długów, aby więcey pomnożyć wyglądaczów nayprędszego skonania; to nie iest śmierć owego na urzędzie zyskownym człowieka, po którym się ktoś spodziewa posiadać iego dostoyność i dochody, iest to owszem umieraiący ubogi rzemieślnik, nie zostawuiący synowi tylko przykład cnoty, wzór i sposób pracy do utrzymywania życia, miłą pamiątkę wdzięczności za wychowanie i przyiemność w obcowaniu. Widzieli, że iuż się z niemi rozstaie, i to ich zżymaiąc serce wyciskało łzy i mięszało westchnienia; przyszedł ten straszny moment przyrodzenia, gdzie natura rozrywa związki życia wśród ostatniego silenia się; zawołał dzieci i słabym głosem iuż umieraiący wyrzekł: Ja idę do Bogôw podziemnych wstępuiąc na łono wieczności, wy żyiecie cnotliwie; nie trapcie się śmiercią mo-

ią, ani się waszey przyszłości obawiaycie, zachowaycie miłość dla bliźnich, i miłość dla tey ziemi, która iest waszą oyczyzną; prochy waszych przodków i krew obrońców, znoy i pot pracy ludu powinny wam ią czynić przyiemnym siedliskiem życia; niech wam łaskawe Bostwa darzą wszelką dolą, zachowaycie ich przykazy. W tym ściśnioną mowę zalegla ostatnia słabość i rozdzieliła ducha od ciała. Nie była w stanie Rzepicha uciśniona gwałtownym smutkiem postrzedz oycowskiego skonania, widzi potym zmartwiałe ciało, podniesionym pochmurnym wzrokiem, weyrzawszy padła zemdlona, i podobieństwem przyiętym na sobie wyrażała martwego trupa. Mąż śmiercią oyca i gwałtownym żalem przeięty miał roztargnione siły w swym sercu, odbywszy tę falę nalegaiącą na umysł, i wprawiwszy w wypogodzenie iakąkolwiek przytomność, zabrał się do przygotowania pogrzebu obyczaiem zwyczaynym naówczas narodu Słowiańskiego.

Zaprzężono woz czterema wołmi przybrany świerczyną, na który włożono ciało w takichże szatach, iakich oyciec zażywał; obstawiono ciało odrobinami legumin i żywności, które były i skutkiem pracy, i potrzebą życia. Sąsiedzi, powinowaci, i rodzina, otaczała wywoz ciała do pogrzebu, a ten odbywał się zwyczaynie w nocy dla uczczenia Bogów podziemnych. Syn Piast i Rzepicha szli zaraz za wozem pogrzebowym; za niemi zaraz następowała naybliższa rodzina; męszczyzni bez czapek, niewiasty z rozpuszczonemi włosami, panienki bez wieńców w zaniedbaniu odzieży, każdy niosł swiecę z czarney żywicy oplecioną świerczyną. Na mieysce pogrzebu obierano grób pod iakim drzewem wyznaczonego gaiu na cmentarz; tam zapalone w stosach łuczywa w cieniach nocy rzucały okropne łona przerywane żałosnym śpiewaniem, płaczem i ięskiem. Gdy stanął woz nad wykopanym grobem, umarłego ciało stoiące na nogach wpuszczano w ziemię, ieżeli zaś był rodu

wysokiego, siedzące na krześle (b) i takim sposobem został pogrzebiony oyciec Piasta.

ROZDZIAŁ XV.

Z niedokładnego rządu Słowiańskich kraiow ucisk pospolstwa, przeszkadza korzyściom ziemi dla społeczeństwa i pozbawia chwały narodu.

W tylu narodach posiadaiących ziemię, niektóre kraie miały dokładne ustawy rządu przez prawa przepisane prawdą, poznane przez dzielność rozumu nie obarczonego przesądami i uprzedzeniem; gdy w takich narodach upadała sprawiedliwość, dopuszczano się

(b) *Takie iészcze w Chrześciaństwie są ślady pozostałe sposobu grzebienia się, iako reszty Gockiego wieku. Karol W. w Akwizgranie znaleziony po śmierci pogrzebiony na krześle, które krzesło Otto Cesarz darował Bolesławowi Chrobremu według Naruszewicza.*

występków gwałtem obalaiącym prawdę w przepisach prawa pomieszczoną. W narodach zaś, w których przesądy, niewiadomości, uprzedzenia przypadkiem zrobiły układ rządu, takich ludzi bezprawia i niesłuszności, wyrabiaią nieszczęście kraiu, w iakieysiś postaci poważanego prawa, uiętego zwyczaiem wieków, i ludzka przewrotność naówczas dla wykonania namiętności swoiey usługuie się powagą przesądów, i uprzedzeń przybranych w prawa przepisy: i tak prawo rządu, które powinno bydź narzędziem sprawiedliwości samę sprawiedliwość uciska. Ta iest różnica między przestępstwami rzeczypospolitey Spartańskiey od Słowiańskiey, że w pierwszey występki musiały łamać wprzód świętość prawa, aby bydź mogły społeczeństwu szkodliwe, w drugiey zaś przepisy prawa będąc zawsze niezgodne z prawdą i z prawem natury, w dopełnieniu swoim wyrządzały uprzykrzenie ludziom, i przeszkadzały uszczęśliwieniu kraiu.

Zabrawszy Słowianie mocą woyny z wyniesioną w ręku szablą ziemię ludowi Sarmackiemu, nie przestaiąc na tym, że ogołocili obywateli z własności, ale postępuiąc srożey wyzuli ich z samego iestestwa i obrócili człowieka w rzecz składaiącą własność drugiego człowieka. Prawo miecza nadawało im powagę słuszności; lubo prawo miecza nie umie inszych działać skutków tylko okrucieństwa i gwałtu. Z tym wszystkim przeciąg wieków, iako umie przerabiać częstokroć głupstwa w świętość, tak umie przeinaczać krzywdę i obelgę prawa natury w pozor rządu własnego temu kraiowi. Jęczało pospolstwo w niewoli; pan dziedziczny ziemi, zostawał tylko potrzebami własnemi związany z chłopem, chłop w kraiu rolniczym będąc bogactwem narodu, zapomniany był od narodu, że iest człowiekiem. Prawa obrzydliwe w oddawaniu sprawiedliwości, wyznaczały zaboystwa nad chłopem popełnione nadgradzać zapłatą tak małą, iż np. gdyby

konia Trackiego kto zabił (c) nadgroda za niego więcey kosztowała, iak opłacenie zabóystwa chłopa. Z poniżonego stanu rolników robił się naturalny stan nieprzyiaciół dziedziców, i nikczemnych niewolników, gaszący przemysł w pracy, a natomiast obciążaiący władzę rozumu nałogami piiaństwa. Gdy Słowianie zniżyli stan rolniczy, aż do ostatniey nędzy, stan mieyski ucisnęli znowu między sobą, z pogardą poglądaiąc na kupca, na rzemieślnika, właśnie iak na człowieka cechowanego podłością urodzenia. Ze większa część miast w Słowiańszczyznie była miastami budowanemi przez Sarmatów, mieszkańce ich z początku używali wolności i byli w uczestnictwie rządu kraiowego. Ponieważ zaś zbytecznie obciążył się stan ziemianów dostoieństwy, niechcąc cierpieć choć w drugim rzędzie stanu mieyskiego, gwałtem ich wyrugował z obrad narodowych; gdy

---

(c) *Konie Tureckie pospolicie u nas są z kraiu Tracyi.*

więc stan rolników wyzuty został z praw ludzkości, a stan mieyski z praw obywatelskich, szlachta opanowawszy zwierzchni rząd kraiu, utworzyła sobie prawo rowności z powodu łudzącey miłości własney, nie z prawdy wynikaiące; ponieważ iako natura gdy zrównała ludzi przyrodzeniem, człowiek nie może bydź więcey tylko człowiekiem; tak fortuna rozróżniwszy maiątkiem, wychowaniem, talentami, i przytym położywszy namiętności zwyczayne sercu, nie może znosić takiego rowności prawa w skutkach, aby toż samo było bogactwo co i niedostatek, umiejętność, co niewiadomość, choćby w tym zachodziły nayuroczystsze prawa opisy: dowodem tego iest to, że ponieważ rolnik został bez opieki prawa, poddany panu na rzecz iego, ze wszystkiemi swemi siłami, dla tego że prostak i ubogi; ponieważ mieszczanin został bez powagi obywatelstwa przez odmienność swoiego sposobu życia, iakże może się utrzymać rowność ubogiego szlachcica względem bogatego przez opisy prawa?

Równość uroiona w takim przypadku rządu, iest tylko dumy i wyniosłości panów narzędziem, oni przez możnowładztwo robią sobie niewolników po powiatach, nazwanych przyiaciołmi; ci są wdzięczni swoim równym braciom, którzy w istocie samey są ich dobrodzieiami albo tyranami, gdy im się sprzeciwiaią. W czasie obrady iedni panowie maią obowiązanych swoich prawodawców, drudzy także swoich, głosy wolne i zdania uważać trzeba iak dziedzictwa zaarendowane dzierzawcom. Toż samo mowić można o naywyższych sądach w kraiu: wybrani sędziowie w duchu wolności i rowności, zaraz należą do iakieysiś strony znaczących przewodzeniem w narodzie; obranych sędziow większa liczba daie wyroki, któremi wyrokami ubrawszy pychę lub zemstę w ducha wolności i równości możnowładzca zarządza. Każdy w takim rządzie obawia się maiętnego i możnego obywatela, on ci prawda podług rowności nazywa się bratem, i według przepisów prawa iest nim, ale

w taki sposób iak Kaim był bratem względem Abla. Uboższa szlachta idzie za przykładem postępku bogatszey, ci przewodzą w kraiu całym albo w prowincyi, tamci zaś w ziemiach i powiatach. Chęć zwiększenia maiątku będąc przymiotem każdego, iest pobudką udawania się do maiętnych panów, a oni albo wcisną na urząd zyskowny, albo pomogą protekcyą w sądzie przeciw sprawiedliwości, albo opatrzą dożywotnim dochodem, i zawsze nazywaiąc bratem, przyiacielem robią czeladnikiem i niewolnikiem. Poprzerabiała opatrzność maiątek wielu domów; i szlachetnego rodu osób napatrzyć się można grzebiących w roli, nędza ich przy świetnych zaszczytach rowności, nie rozróżniła od poddanych rolników inwentarzami. Jest więc oczywistość, że prawo rowności nie uiściło się w skutkach. Ale przenieśmy uwagę od tego co robi opatrzność, i zastanowmy ią natomiast nad samym sposobem myślenia, tych osób bogatych i możnych, iaki maią względem swoich braci omamionych równością.

Gdyby opatrzność pozwoliła zayrzeć iakim nadnaturalnym sposobem do ich serca: dopieroby się widzieć dało, iak sobie poważaią równość szlachectwa! tę rowność którey wyrazy przebywaią u nich ustawicznie na ięzyku. Co się dzieie w sercu pana, gdy ubogi szlachcic dźwignie się w maiątku i stanie z nim zarówno na urzędzie? będzie on mimo ducha wielbiącego równość, powtarzać: że nie masz względu na zasłużone imiona; widać tey równości zachowanie w ich postanowieniach, w ich nawet zabawach pożycia; wielkość imienia, zaszczyty dostatków i dostoieństw, są pokryte prawem szlacheckiey wolności iak gazą, która razem zasłania i pokazuie, co się pod nią ukrywa.

Szlachecki więc ród koniecznie bydź musi ród pospolstwa i panów, mimo wszystkie prawa rowności: taki zaś ród, będąc tylko rządzący w kraiu, koniecznie obraca się z wolności w przewodzące możnowładztwo, a to prócz dumnych

mnych

mnych i zaciętych sporów między możnemi, nie może nigdy zrobić skutków pożytecznych dla społeczeństwa.

Rząd był w Słowiańskiey ziemi złożony z dwunastu Woiewodów wygórowanych imion. Zdawało się, że iuż chęć znaczenia dostąpiła swego zamiaru, lecz kiedyż duch wyniosłości miał dosyć? aby przestawał spokoynie. Woiewodowie przemagaiąc wziętością, ieden nad drugiego między obywatelami, ieden przeciw drugiemu zastawiał się powagą równości, a gdy któremu mało było na równości, łączył się taiemnie z sąsiedzkiemi Xiążętami. Jeżeli przyciskała potrzeba dobra oyczyzny koiarzyć się do iey obrony, każdy chciał założyć pierwsze znaczenie swoie i przyiaciół swoich z poniżeniem drugich; zażywano na to potwarzy, i własne sprawowanie przewrotnie przymierzano na cudze postępki. Ograniczni sąsiedzi za pośrednictwem rozrożnionych umysłów, zaczęli zazierać do obrad wewnętrznych kraiu Słowiańskiego, przeszkadzali po-

rządkowi utrzymuiąc niezgodę albo wyrządzaiąc przewłokę. Wolność i równość panuiącego stanu iednego tylko w całym narodzie, będąc szczególnie zasłoną do pokrycia żądań zawistnych, wystawiła na niebezpieczeństwo upadku całą społeczność. Już zagraniczne wdawanie się zaczęło mimo obszerność Słowiańskiey ziemi obdzierać ią z powagi niepodległości, nikczemne serca obywatelów uciekały się o wsparcie pod powagę do zagranicznych mocarstw. Rozdawano dostoyności według postronney myśli, i przepłacano będących na czele kraiowego rządu. Z tych nieszczęśliwych stopni nieładu, upatrzywszy porę zagraniczne mocarstwa, zaczęły naieżdżać kraie Słowiańskie, zabieraiąc ziemię, bydło, i ludzi także iak bydło.

Pewną iest prawdą, że odmiany państw sama opatrzność przeistacza mimo wszystkie układy nayprzezornieyszych zamysłów ludzkich. Uśmierzyło się trochę możnowładztwo, i przewodze-

nie panów zwolniało, w obalinach upadaiącey oyczyzny potracili wielkość majątku; nędza dopomogła dowiedzieć się Słowianom o tey prawdzie, że od losu narodu zawisła pomyślność obywateli; oddał naród sceptrum i mitrę w ręce iednego pana na zakład naygłownieyszey zwierzchności. Rząd człowieka nad ludem nie iest upokorzeniem natury ludzkiey, położywszy mu prawdę, i na prawdzie przepisane prawo rządu. Co za różnica kilkunastu dumnych i niezgodnych rządców narodu od iednego zwierzchnika w panowaniu. Jeden Xiążę może bydź zły, a że iest śmiertelny, skończy się nieszczęście kraiu, więc lepszy nastąpi: w rządzie zaś gdzie kilkunastu przewodzi, musi bydź raz na raz ktoś nie dobry, i ten iest w stanie wyrządzać przeszkodę całemu porządkowi słuszności; ten nałóg Anarchii zwykł nawet zazierać pod rząd panuiącego naywyższego w kraiu zwierzchnika: tak było w Słowiańszczyznie; iedni przy dworze zaięci niby wdzięcznością i chęcią służenia panuiącemu (ie-

żeli króluiący mogą kiedy doświadczać wdzięczności, bo to dla nich nayrzadsza iest nowalia) drudzy w odległych od stolicy przesiadaiąc dobrach ustawicznemi podszeptami psuli w obywatelach ufność ku panuiącemu: gdy potrzeba było zażywali potwarzy, każdego bezprawia czyli w radzie, czyli w sądzie, składaiąc przyczynę na dwor, i tym sposobem iednaiąc sobie stronę znaczącą w narodzie, iakoby obrońców prawa i prawdy. Gdyby zaś związek tych podłych dusz, idących za niemi, bez przysady podchlebstwa, bez nadziei wziątku chciał wniyść uwagą, w postępki tych obrońców prawa i prawdy; gdyby roztrząsnął ich obchodzenie się, względem żon, dzieci, dłużników, sług; względem zażywania i rozrządzenia maiątku, dopieroby widzieć można w wypogodzoney prawdzie, iak z nich należy obiecywać sobie zbawicielów oyczyzny. Nie wchodzi w to zgraia przyiaciół; idą oni za powodem owszem namiętności swoiego przywódzcy, pomagaią iedni trwonić maiątek swóy, dopó-

ki go maią, a insi żywić się odrobinami marnotrawstwa; poglądaiąc oni na prawa wybiegi, nie na prawdę, przygotuią się w interessach przyszłych do obrony przeciw wierzycielom, przy pomocy iakiego dzielnego ich obrońcy; poda on im rękę w sądach tak, iak oni go wspieraią w obradach publicznych.

Taka postać rządu ziemi Słowiańskiey, maiąc prawa zasadzone na przesądach i uprzedzeniu, a zażywanie praw na wykonaniu namiętności, mniemaną zaś rowność na usłudze zuchwalstwa i dumy, gdy kiedy przystąpiła zbliżyć się do ustaw słuszności, zawsze znalazła oburzaiące się serca; i tak gdy ustanowiono, aby zaboystwo człowieka, miało karą zgodną z prawem ludzkości, w tym przypadku naprzykład widzieć sie daie: kazał dziedzic, kilkaset razy uderzyć wieśniaka, i tym biciem przybliżyć mu śmierć, a gdy podług przepisów prawa, poszedł za to z wyroku sądu do więzienia publicznego, nazywał sąd niesprawiedliwym, prawo ustano-

wione przemocą, i wyrok na siebie okrutnym przeznaczeniem od Bogów, ponieważ dotąd prawo kraiu i miłość własna nie pokazywała mu człowieka równie człowiekiem, ale szczególnie szlachcica wolnego osóbą czci i uszanowania godną. W tym przekonaniu rozumiał, że iest niepodobieństwo odebrać życie sześciąset plag, takiemu iestestwu iakim iest chłop, i choćby był okazyą śmierci, druga mu się zdaie niesprawiedliwość, aby za śmierć chłopa szlachcic mógł cierpieć więzienie publiczne.

Sposób myślenia szlachty Słowiańskiey zasadzony na dawnych uprzedzeniach rządu kraiowego, iako na układzie prawa sprzecznego prawu naturalnemu, obnażył naturę z pozyskania sposobnych korzyści w tak szczęśliwey ziemi. Rolnik zostawszy rzeczą należącą do własności dziedzica, obciążony pracą i piiaństwem strącony iest z swoiego iestestwa. Mieszczanin będąc mieszkańcem ziemi, nie zaś obywatelem wchodzącym do rządu ziemi, został bez

przemysłu żyiąc w pogardzie i nikczemności: iakież skutki w przeciągu wieków wyniknęły z tego? pozwoliła to iawnie oglądać opatrzność, gdy iedne osady Słowiańskich kraiów posiedli Niemcy, odsunąwszy aż za rzekę *Odrę* panowanie Słowiańskie. Z drugiey strony, gdy rozszerzyły się granice Słowaków aż za *Dniepr i Dniestr*, wziąśc należy na uwagę, która ziemia z tych iest pożytecznieysza swoim mieszkańcom? Gdzie były kraie Słowiańskie za *Odrą i Elbą*, tam teraz siedliska kupiectwa, i rolnictwa, lubo to kraie piaszczyste i nie tak szczodrze opatrzone w przyrodzenia dary. (d) A gdzie były Xięstwa naybogatszych Sarmatów w naypięknieyszych osadach napełnione ludem przemyślnym, pracowitym i bogatym, (e) tam teraz dzikie stepy, okro-

(d) *Sląsk, Luzacya, Brandeburya, Pomerania, miasta Lubek i Brandeburg, wszystko to było przedtym pod rządem narodu Słowiańskiego.*

(e) *Xięstwo iednowładzców Kiiowskich, Xięstwo Wołyńskie, które w X. Wieku nay-*

pna pustynia; nie można inszego założyć upadku tak szczęśliwych kraiów, tylko układ prawa zasadzony w wielu mieyscach na bezprawiach gwałtownych iednego stanu przeciwko drugiemu.

ROZDZIAŁ XVI.

Bezkrólewie w narodzie Słowiańskim, ziazdy w zamięszaniu, względem obrania Xiążęcia.

W TYM mieyscu znalazłem zatartych kilka wierszów rękopisma, z którego ułożyłem Pamiętnik Rzepichy, i nie mogłem wyczytać, po którey osobie domu panuiącego, było to bezkrólewie, tylko daley następowały podobne wyrazy.

Po śmierci cnotliwego pana, i po odprawioney usłudze pogrzebu iego

---

pięknieyszemi były kraiami w Sarmacyi Europeyskiey, sławne handlem z Grekami; dziś nazwane Ukraina.

w Gnieźnie, był w kraiu dwoiakiey żałoby żal, raz że umarł Xiążę, iakby oyciec swoiego ludu, drugi raz iż śmierć iego otwierała wrota rozpuście, iaka się zwykła wyrządzać, gdy ludzie nad sobą nie czuią przełożonego. Bezkrólewie iest prawie w każdym społeczeństwie iak niemoc na człowieka żyiącego, po którey, albo się doczeka zdrowia, albo kalectwa, albo śmierci, Władza kraiu będąc w ręku panuiącego, kiedy ten umrze, a nie masz z rodu iego krewnego, coby po nim nastąpił, robi całe społeczeństwo, któremu panował, iakby martwym ciałem. W iego imieniu wzywano sprawiedliwości w sądach, i oddawano tey sprawiedliwości wykonanie; w iego władzy urzędy namiestnicze miały powagę swego sprawowania. Biada więc narodowi, w którym na przemiany raz panuią Królowie, drugi raz bezkrólewia, tam musi bydź ustawiczne zamięszanie rządu, i przeto iaka kiedykolwiek została się kropla krwi panuiącego domu; narod kochaiący własną spokoyność, zawsze przeno-

sił ią wybraniem na swóy tron oyczyzny. (f)

W tym wydarzeniu, ponieważ ani mezkiey, ani niewieściey płci nie było następnika, rozlała się na całą ziemię niesprawiedliwość, gwałtowność i ucisk. Panowie pierwsi domagali się panowania, a gdy ieden drugiemu przeszkadzał, zachodziły między niemi poswarki, bitwy i morderstwa po kraiu. Lud pospolity zwyczaynie naywięcey znosił biedy w tym razie; zgraie służalców, i zastępy żołnierstwa drapieżyli po włościach, ostatni kawałek chleba od gęby wydzieraiąc wieśniakowi, wielka część

(f) *Tak Jadwiga żona Władysława Jagiełły, wnuczka Piastowny siostry Kazimierza W. była wybrana na tron Polski. Tak Anna córka Zygmunta I. Jagiełły żona Stefana Batorego, tak Zygmunt Waza królewicz Szwedzki był wybrany na królestwo. że się urodził z Katarzyny Jagiellonki i tak synowie iego Władysław IV. i Jan Kazimierz obierani byli przez wzgląd krwi.*

włości spłonęła ogniem, gdzie osobliwie zachodziła zemsta iednego pana przeciw drugiemu. Zamki i grody (g) napełnione ludem zbiegłym zrobiły strawienie prędkie żywności, a potym nastąpił z niedostatku głód. Widzieć było ludzi wywiędłych i schorzałych, chwieiących się na nogach pod brzemieniem nędzy. Rolnik przystąpiwszy z pracą rąk do uprawienia ziemi, ogląda się, czy nie wypada napastnik po iego maiątek i życie. Pasterz pilnuiący trzodę od zwierza pilnuie siebie od kraiowego siepacza. Kupiec omiia manowca-

---

(g) *Ponieważ w pierwszych wiekach Słowiańskiego narodu obywatele nie mieli zażywania murow, więc mieszkania przełożonych kraiu albo ich namiestników nazywali zamkami od drzewa zacinanego w zamki, które składało twierdzą i obronę mięszkania; i z tego powodu nazywano zamkiem. Gdy zaś było obite palami na około, nazywano grodem; i ztąd nazwisko pozostało grodów, wyraz ten iest w usłudze prawu dla oznaczenia mieysca Aktom kancellaryów.*

mi, wynosząc towary swoie z burzliwego kraiu; wszędzie błąkaiące się roty woyskowe z posępnym czołem zbroczone krwią współbraci i współobywateli widzieć się daią; gromady hultaiów i rozpustney chałastry, podrzeźniaią morderstwem woynie przewyższaiąc ią rabunkiem. Pierwsi ludzie w narodzie góruiąc nad drugich maiątkiem, zacnością rodu, światłem rozumu, powagą dostoieństw, których opatrzność wyznaczyła na to, aby zaradzili temu, oni owszem nieszczęścia przyczyną zostaią, każdy z nich albo chce bydź Królem, albo dopomagać do królestwa takiemu, pod którymby królował. Z ich serca i umysłu wychodzi pycha, zuchwałe przedsięwzięcia, chęć wielkiego znaczenia, wszczyna się upor z przeciwney strony, bogactwa z bogactwami ścieraią się, żelazo z żelazem szczęk czyni, zawziętość potyka się, krew ludzka się przelewa, oyczyzna upada; i tak ci sami, którzy maią bydź sprawcami rządu i sprawiedliwości, wysyłaią nędzę do chaty ubogiego wieśniaka, który

nie będąc w stanie uczuć pańskiey w panowaniu przewodzącey żądzy, ponosić musi nędzę, iako owoc z niey pochodzący.

Ze zaś występki w bezkrólewiach i same bezprawia muszą się ubierać w postać uroczystey wolności przepisaney prawami kraiowemi, których ustawy były płodem hałasu, zgiełku i zamięszania na poprzedniczych bezkrólewiach; te więc ustawy biorą się za postępek potrzebny w obieraniu nowego pana. Ziazdy na ten koniec po prowincyach, ieden do Gniezna, drugi do Kruświcy, trzeci do Wrocławia, czwarty do Płocka, piąty do Bukowca i t. d. Każdy ziazd ma swego z możnowładzców zwierzchnika, każdy ma liczbę przyiaciół, uczty, biesiady, piiaństwa; wrzawa napełnia wrzaskiem powietrza *wiwat* wolność i równość, a wyniosłość przewodzącego zuchwalca odbiera ofiary podłości od tych samych, których nazywaiąc ięzykiem rowności bracią, duchem przewodzenia przerabia na nie-

wolników. Już te same uroczystości obrad kraiowych, kwoli obrania pana od półtora roku zgromadzały się, i rozróżniały; gdy nakoniec ustanowiono ziazd powszechny całego narodu do Kruświcy dawnego stołecznego miasta północney Sarmacyi. Zebrane dwory panów, rycerstwo, szlachta, magistraty miast, i tłum niezmierny rolniczego ludu zrobił widok ieden z nayokazalszych, iaki się tylko kiedy przytrafić może pod słońcem. Miasto i przedmieścia Kruświcy obiąć nie mogą w takim mnostwie zgromadzonego ludu. Wszystkie pola przyległe ieziorù Gopłu, i wszystkie okolice zastąpiły tabory, stanowiska, sałasze, szopy, namioty. W odległości dwoch mil iuż daie się słyszeć ruszanie koni, wozow, szczęk broni, szmer ludzi. Zbliżywszy się i wzrokiem dosiągnąwszy widoku, co za dzieło wielkości wydaie się oczom: wszystka rozległość nieprzeyrzanych pól zaległa namiotami, różney farby chorągwie rozwinione znakami herbów świetnych pokazuią obywateli z tylu pro-

wincyi kilkakroć sto tysięcy ludzi ruszaiących się w różney postawie i rozmawiaiących między sobą.

W tym wielkim obozie w naybliższey przyległości pierwszego przedmieścia, stali obywatele prowincyi nayodlegleyszych od Puszczy Hirceńskiey i wszyscy Zaodrzańscy Słowianie rozciągaiący się siedliskami swoiemi aż po brzegi morza, za niemi zaraz stał lud osiadły nad brzegami *Odry*, którego nieużyty piasek, morduie pracą mieszkańca swoiego, i wysila dowcip, aby utrzymymał potrzeby życia. Obok tych prowincyów mieli stanowiska ziemianie rownin obszernych nad *Wartą* i *Prosną*, wszystko to lud pracowity i obrotny w zabiegach około zwiększenia maiątku. Za niemi trzymali stanowisko obywatele tey części ziemi, gdzie niezmierne lasy zastąpiły ich prowincyą, a z tych powstaiąca w swoich zrzódłach rzeka *Bzura*, tworzy błota i brody. Mieszkańcy tego kraiu rożnili się znaczną odmianą od inszych obywateli Słowiańskich,

nie mieli u siebie ani bostwa ani ołtarza Minerwy, wszystek obrządek religii i zażycie władzy rozumu poświęcili Bachusowi obrzydliwemu bałwanowi piiaństwa; był w ich kraiu posąg tego nikczemnego bożyszcza w takiey postaci: wystawiony nad błotem stał wsparty na kadzi, głowa uwieńczona chmielem, a broda i wąsy obrosłe ięczmieniem. Wszyscy mieszkańcy tego kraiu ofiarowali mu zdrowie i rozum, dla tego rzadko u nich który męszczyzna cały, wszystko to szabla ponaznaczała po twarzach, po głowie i po ręku; nie masz między niemi wytwornego gospodarstwa, lubo siły przysposobiła natura rownie do woyny iako i do roli. Podle nich leżeli swemi zastępami wszystkich tych Słowian mieszkańcy, co zaymuią powiaty swoiemi ziemi, aż po góry Krępaku i Bieszczady. Wszystko to mężowie pracowici, dorodni, silni, maiący ziemię żyzną na wierzchu rolnictwem, a wewnątrz kopalnią kamieni, kruszców, i półkruszców: przy nich zaraz stali co między

Sanem

Sanem i *Wisłą* osiedli, graniczący z Alany i Roksolany, toż potym zastąpił lud nadbrzeżny *Wisły i Pilicy*, od *Wieprza*, od *Narwy* i od uścia *Bugu*, graniczący z Jadzwingi i Borussy. Wszystka ta niezmierna tłuszcza, wystawiała zgromadzenie okazałości okropney i wspaniałey. Nie był to oboz niosący zatracenie narodów, obalenie miast, zamordowanie ludu, iakie były obozy Xerxesa, Alexandra, Annibala, Scypiona i innych zwycięzców a razem prześladowców ludzkosci; był to owszem zebrany narod Słowiański w naygłownieyszey potrzebie kraiu, szukaiący wybrać człowieka, któryby panował nad ludźmi dla ich uszczęśliwienia i bezpieczeństwa; lecz gdziekolwiek iest zgromadzony narod w swoiey wielkości, zawsze iest sprawiedliwą boiaźnią dla uwagi rozsądney; samo niebezpieczeństwo związania woli na iedno usiłowanie takiego ludu czego nie może dokazać? to przewraca trony i same rozrywa prawa własności. Samo zabrakowanie potrzeb żywności iest niezawodnym powodem

do buntów i zamięszania, a tego ominąć trudno w niezwyczaynym zgromadzeniu.

Już kilka niedziel stały ziazdy narodu pod Kruświcą, okolica przystawiając żywność ludziom i dobytkom, zaczynała czuć niedostatek, codzień przyciskała potrzeba. Lud z odległeyszych kraiów zgromadziwszy się przed Woiewodów, wołał że cierpi głod: potrzeba iedzenia dla ludzi, iest głosem zawsze okropnym dla osób będących na zwierzchnim rządzie narodu. Lud snuiący się po stanowiskach, zaczynał szemrać, nakoniec głośna wrzawa powstaie, wzmaga się bunt i zamięszanie powszechne, które zapewne przyniosłoby zgubę narodu, gdyby opatrzność nie przystąpiła do odkrycia swoich taiemnic, zbliżaiąc do tronu osobę Piasta, i wyznaczaiąc go głową nayzacnieyszego rodu obranego do zarządzania kraiu.

ROZDZIAŁ XVII.

Podczas ziazdu narodu Słowiańskiego pod Kruświcą, Piast czyni przygotowanie do postrzyżyn syna, przyimuie w dom swóy dwóch cudzoziemców, którzy cudownie rozmnażaią iedzenie i napoy dla wystarczenia potrzebie powszechney.

Stoiący w swoim zgromadzeniu naród Słowiański pod Kruświcą, miasto obrania pana dla kraiu cierpi niedostatek żywności, a z niedostatku zamięszanie i bunty. Przełożeni kraiu, usiłowali wyszukać sposoby poiednania, i zgody. Wtym Piast mieszkaniec przedmieścia Kruświckiego nie zarzucony wyniosłemi zamysły, ale w spokoyney pracy utrzymuiący potrzeby swoiego domu, i posiadaiący spokoyność na łonie mierności i cnoty, gotował się na wykonanie obrządku zwyczaiem narodowym, urodzonemu synowi maiąc sprawić pierwiastkowe postrzyżyny i mianowanie imienia. Syn Rzepichy i Piasta zaczynał iuż siodmy rok życia swoiego, i był właśnie w porze przyięcia imienia. Na ten ko-

O 2

niec Piast z Rzepichą ułożyli ucztę dla krewnych i sąsiadów, zabili tucznego wieprza, napiekli chleba i kołaczów, nasycili miodu, i gdy się tym zatrudniaią, poprzedzaiącego dnia mianowania ich syna, przyszło do Kruświcy dwóch cudzoziemców, w postępowaniu, mowie i obyczaiach osobistey skromności: ci przechodząc wedle domu Piasta, uyrzawszy Rzepichę prosili, aby ich przyięła gospodą, która natychmiast powiada gościom, że to z chęcią uczyni, ieżeli sami nie wzgardzą iey ubogim domem. W tym przystąpił Piast do rozmawiaiącey z cudzoziemcami żony, i usłyszawszy czego chcą, z wielką uprzeymością wprowadził ich gospodą do swoiego domu. Dał im osobną komnatę do spoczynku, częstował iedzeniem i napoiem, a rozmawiaiąc z przychodniami o rzeczach potocznych zapytał się w rozmowie o ich oyczyznę, powiedzieli się bydź obydwa Rzymianami. (h)

(h) *Niektórzy historyi Polskiey pisarze rozumieią, że ci cudzoziemcy u Piasta w Kru-*

Toż potym uwiadomiał ich Piast o stanie swoiey oyczyzny, iako ziemia straciwszy w ostatnim potomku rodu Xiążęcego rząd kraiu, nie może się zdobyć na obranie nowego pana. Jest to, prawi, potrzebą niedołężności ludzkiey, aby była naywyższa władza nad społeczeństwem, ale i w tym postępowaniu, ponieważ się dzieie wykonanie namiętności, iest uciemiężenia przyczyną i powiększenia nędzy ludzkiey. Oto! widzieć to można w nieszczęśliwey moiey oyczyznie. Sprawcy prowincyi kłócąc się od kilkunastu miesięcy o obranie Xiążęcia i o ustanowienie prawa rządowego, na koniec zgromadzili naród pod tę stolicę, i tu kilka niedziel czasu iuż przeszło daremnie. Mnostwo ludu ponosząc niedostatek coraz bardziey czuie nędzę, szemrze, powstaie, i burzy się do buntu. Ja przez moy stan cierpieć mogę ucisk iako skutek nieładu

---

świcy byli S. Jan i Paweł Męczennicy za Wiarę zabici pod Julianem Augustem Apostatą Cesarzem Rzymskim.

powszechnego w rzadzie, atoli dziękuię Stworcy moiemu, żem oddalony od uczestnictwa sprawuiącego nierząd; z pracy rąk utrzymuiąc życie spoglądam na burze oyczyzny, tak iak ten co patrzy na nawałność morza stoiąc na brzegu iego. Łaskawi Bogowie dozwolili mi dochować syna do siodmego roku, iutro mu sprawiam postrzyżyny i mianowanie nazwiska: gdy wy przezacni goście będziecie mieli tyle przychylności, abyście byli na tym wyrządzaniu pociechy moiey, zostanie mi naywiększa wdzięczność dla was w moim sercu. Podięli się z ochotą przychodniowie przytomnemi bydź obrządkowi. Niebo przystąpiło do wykonania swoiego przeznaczenia, ozdobiło dom ubogiego cudownym błogosławieństwem. Cnota człowieka będąc darem nieba odbiera od niego pomocy, im bardziey niezwyczayne, tym właściwsze w nadgrodzie siebie. Takie też tu nastąpiło zdarzenie. Nazaiutrz sproszeni sąsiedzi i krewni, gdy przytomni zostaią postrzyżynom, dwóch goscinnych cudzoziemców

podaiąc nazwiskiem imie synowi Piasta Semowitem go nazwali, iakoby znacząc Seymowicz, iż był mianowany podczas głownego seymu. Z tak wspaniałey okoliczności nazwisko otrzymane swoim znaczeniem zostało zakładem, iakiego rodu miał bydź oycem Semowit. Gdy zasiedli do stołu, dwóch przychodniów uczynili nieznaiomym ięzykiem modlitwę i błogosławieństwo iedzeniu i napoiu. Jedli wszyscy wśrzod myśli spokoyney i wesołey. Wspolne posilanie się iedzeniem i napoiem iest rodzaiem obcowania ludzi z ludźmi, i także ma swoie powody cnoty i niecnoty. Piasta uczta pochodziła z samey ludzkości i uprzeymości serca ku bliźnim w domu swoim, nie dawał biesiady w zamiarze pokazania dostatków, iak czynią obfici w maiątek bogacze, którzy iedzą i piią nietylko iak ludzie, ale iak ludzie hardzi i dumni. Jego obiad wcale był rożny od owych wymyślnych wieczerzy, gdzie marnotrawcy zapraszaią na nie rozpustników oboiey płci, wyrządzaiąc razem obelgę naturze, i

fortunie, niepomiarkowanym wydatkiem długi robiąc dla zbogacenia albo zawiedzenia lichwiarzów. Obiad Piasta nie był owym bankietem, iakie widzieć się daią wśrzód obrad albo wśrzód sąsiadów kraiowych, gdzie sprosiwszy zgraie osób możnowładzca, wyprawia piiaństwa i obżarstwa, winem, pieczenią i podchlebstwem, targuiąc zdania dla siebie i nazywaiąc wydatek na przewodzenie w kraiu kosztem podeymowanym dla usług swoiey oyczyzny. Lecz iego obiad był zakładem w sercu iako oyca familii, iako przychylnego ludzkości gospodarza swoim sąsiadom, i swoim gościom, nie chciał uprzeymością oznaczać tylko dobroć serca dla bliźniego.

Wśrzód tego obiadu pokazało się dzieło zdumiewaiące siły rozumu, gdy nie ubywało ani iedzenia ani napoiu, potrzeba uspokaia się, potrzebie nie ubywa zasobu; komora spiżarni nie mogąc bydź przebraną zostaie prawdziwym skarbem. Człowiek chce ieść i pić i naypierwsza myśl iego, zkądby miał ieść

i pić; Piast i Rzepicha widząc żywności nieubywanie cudowne w swoim domu, nie poznaie przyczyn opatrzności; goście przychodni zniknęli z posiedzenia, a gospodarz przeięty zadziwieniem i wdzięcznością rzekł: kiedy mię tak opatruią Bogowie, nie trzeba nic robić tylko na to obrócić prace, aby ludziom świadczyć i rozdaiąc dobrze czynić. Te czucia w sercu iego były początkiem i wyobrażeniem pociechy, iakiey miał doświadczyć panuiąc na tronie, bo to iest tylko iedna prawdziwa korzyść panów przewyższaiących gmin ludzi roskoszą, że oni tylko mogą wiele dobrego uczynić, gdy chcą.

Rozeszła się wieść o tey nieprzebraney obfitości w domu Piasta; idą do niego sąsiedzi dla pożywienia; przychodzą bogaci obywatele, mimo wyniosłość stanu szukać posiłku. Widać to często, że gdy w pałacach ściśnie potrzeba, dumny pan z wyniosłym karkiem schyla się pod strzechę uboższego, ale rządnego obywatela, dla wygodzenia swoiey potrze-

bie. Powiększa się wiadomość o szczodrobliwości i obfitości Piasta, wie on potrzebę powszechną wszystkich, nie czuie iednak chęci z tey okazyi zbogacenia się; rozdaie z żoną aż do zmordowania się chleby, mięsiwa, miody; piękny widok! zrosić czoło potem dobrze czyniąc ludowi i zmordować siły dla cudzego pożytku. Taki iest obrządek opatrzności, w narodach osobliwie rolniczych; poziomego rodu lud przywiązany pracą do ziemi, wyrabia sobie pożywienie, a panom własną pracą przystawia zbytki. Rodzay Piasta dziełami sił swoich sprowadza przysmaki do stołów pańskich, które są płodem ziemi we czterech częściach swiata, i kiedy natura pracuie wiekami, aby we wnętrznościach ziemi wylągł się kruszec złota, na potrzeby bogatych, wtenczas ród Piasta w kraiu swoim przewracaiąc pługiem powierzchnią ziemi w zagony, wyciąga z niey pożytki rolnictwa, a te istotną będąc życia potrzebą, mimo niezmierną rozległość morza i ziemi sprowadzaią na swóy zamian złoto. Chleb,

mięso, miód, dary Piasta w Kruświcy są bogactwem od natury przeznaczonym dla swoiey oyczyzny. Już nie tylko miasto doznało pożywienia Piasta, ale się udzielanie rozchodzi po stanowiskach pola elekcyi; tak ci iest: ogromne obozy, świetne ubiory Rycersrwa! wy iesteście dobrodzieystwem rolniczego Piasta utrzymywane; mocy narodów zasadą gruntowną, praca rolnika. Panowie przedwieczni próżniacy swarzą się tylko o posiadanie stopni, i dochodów woyskowych, rzadko kiedy zdolnemi będąc dopełnić ich sposobnością osobistą, gdy każdy rolnik wszystką siłą pracuie na nich.

Pożywienie powszechne całego zgromadzonego narodu obraca obeyrzenie się na dzieło szczególne zkąd się wziął taki dostatek. Zaczyna lud pospolity dotykać prawdy (bo ta często przebywa w iego rozsądku) że tegoby naylepiey obrać przełożonym kraiu, który iest dla niego teraz nayużytecznieyszym w potrzebie; powstaie to zdanie cichym nay-

przód podszeptem, toż potym wyraźnym głosu mowieniem. Maiętni zaś z dostatku i urzędu panowie, iedni wzdrygaią się niskości stanu i poniżenia swoiego, drudzy z zazdrości przestaią na tym dla upokorzenia inszych, inni zakładaią sobie nadzieię, że pod takim panowaniem pokażą iawnieysze swoie znaczenie. Gdy to każdy swoiey przełoży stronie, wrzawa i hałasy napełniaią powietrze, zamięszanie po stanowiskach; nakoniec ten kto rządzi sercami i umysłami ludu, ziednoczył wole i zdania, aby się zgodzić na Piasta, rod iego i pokolenie czcząc posłuszeństwem, a odbieraiąc za to sprawiedliwość i pożytki ziemi, aby nadgradzaiąc iego stanowi rolniczemu (ieżeli dobroczyńcy kraiu nadgrodzić kiedy można) wrócić iego własność, uważaiąc go iako człowieka i pana sił swoich, zostawić pod opieką powszechnego prawa. W tych przedsięwzięciach iednocząc się narod naywolnieyszym wybraniem, zgodził się na wyniesienie człowieka ubogiego do naywyższego

przełożeństwa w zarządzaniu ludźmi, i tak postanowiwszy wykrzyknął trzy razy *vivat* Piast, niech nam panuie szczęśliwie! a głos ten powtarzany, czas zdiął z powietrza i z uszanowaniem złożył na łono wieków, wyznaczywszy aby u potomności z rodaka obrany Król w tym powitaniu *vivat* Piast, bywał ogłaszany.

ROZDZIAŁ XVIII.

Wybiera naród zgromadzony Piasta i Rzepichę na królestwo; obrzędy przy obeymowaniu panowania.

Gdy cały seym zgodził się iednostaynie na Piasta, przychodzi ta wiadomość z obozu do Kruświcy, a z Kruświcy do niego; zdumiał się na opowiedzenie tey nowiny, a ponieważ zgoda kilku kroć sto tysięcy ludu, nigdy nie może bydź skutkiem pomięszania rozumu, ale iawnym wyrokiem samego Boga; zamyślony w sobie, obaczywszy żonę, powia-

da iey co słyszy o tym postępku narodu; zdziwioną została Rzepicha i prawie niezwyczaynością nowiny przelękniona, a Piast rzekł: woli Boskiey i ludzkiey opierać się próżno, iednakże według miary moiego serca i rozumu wymawiać się im będę; bo iaka to niezwyczayność w sposobie życia bydź panem narodu z prostego urodzenia? To mówił, gdy iuż napełnione było całe miasto ludem i dom iego otoczony naypierwszemi panami; wyszedł przeciwko nim Piast, a oni w ułożeniu poddaności i uszanowania iakby w iego osobie widzieli przybytek powagi, mówić zaczęli, wyrażaiąc w swych myśl wykładzie, że Bogowie koronuiąc pracę, cnotę, rostropność i niewinność w iego osobie podali im tę myśl, aby go za pana całey ziemi obrali z iego żoną i iego całym pokoleniem; to mówiąc zaczęli mu miotać pod nogi chorągwie z herbami powiatów i prowincyi na znak poddaństwa. Wśród tego zakładu posłuszeństwa, zaczął mówić Piast: Mężowie przezacnego narodu! których pa-

miątka cnoty w przódkach rozróżniła urodzenie zacnością, a natura równo z nami ziednoczyła swoich własności przyrodzeniem, wspomniawszy na to żeśmy wszyscy ludzie, chcecie mię człowieka ubogiego obrać za naywyższego przełożonego nad wami, i ieżeli są w tym wyroki nieba przez waszą obwieszczone wolą, opierać się temu nie godzi; lecz ieżeli was przywiodło same uprzykrzenie bezkrólewia do tey myśli, abyście mię obrali, ktoż za to ręczyć może, ieżeli w tym niezwyczaynym postępku nie iest dzieło rozpaczy? iakże zaś twierdzić, aby ia prostego rzemiosła człowiek z podłey ubogiey chaty, miał postąpić do świetności tronu mimo tylu bogatych i zacnych panów; wiem że na cnocie i rozumie nie schodzi wielmożnym imieniom, a ieżeli iedni drugim zastępuiecie na przeszkodzie osiągnienia Xięstwa, iakże go macie życzyć tak nikczemnemu człowiekowi iakim ia iestem; lepiey, prawi, namyślcie się, a wyszukaycie kogo z pomiędzy

was, mnie zostawuiąc w pokoiu i nie mięszaiąc rozrządzeń opatrzności.

W ten sposób wymawianie Piasta nie miało posłuchu, i owszem wszyscy panowie rozrzewnieni skromnością iego zaczęli wołać, że tego nie odstąpią, i że cnota upatrzona w iego osobie iest szczęściem skazanym od nieba dla dobra narodu; wzięli go natychmiast na ręce, i wynieśli nad swoie głowy, obwołuiąc Xiążęciem całey Słowiańskiey ziemi. Rzecz osobliwsza w tey odmianie serc ludzkich: tenże narod co rozlewał wzaiemnie krew współbraci, który nie mógł upatrzyć przymiotów godnych do tronu, wpośrzód tylu zacnych imion i domów, wziąwszy z pod prostey chaty człowieka, cały rozpływa się radością i ziednoczeniem. Widząc Piast wyraźną wolą narodu przyiął panowanie, wzięli go pod ręce naypierwsi Woiewodowie, i obstąpiwszy w okrąg z chorągwiami prowincyów prowadzili na zamek. Stały roty Stanu Rycerskiego

skiego konne w kirysach, maiąc przełożonych na czele w świetnych karacenach i szkarłatach; półki mieyskie w pancyrzach z włoczniami i tarczami oznaczonemi przez herby swoich miast; mężowie zaś ludu rolniczego wszystko okryci skórami zwierząt, częścią z oszczepami, częścią z berdyszami, farbą czapek znać daiąc, z iakich prowincyi są mieszkańcami; wszystek ten lud napełnił przeyścia dla okazałości i porządku między domem Piasta i zamkiem, w pośrzód zaś tego ludu szedł prowadzony nowy Xiążę między osobami pierwszey godności w kraiu; za nim iechała Rzepicha siedząc na rydwanie okrytym ponsami i srebrem. Lud w osobach oboiey płci zastąpił okna domów i dachy, głosząc śpiewaniem i wrzaskiem radość publiczną. Gdy stanęli na zamku, zaraz odmienili szaty, Piast, Rzepicha i Semowit. Piast okryty urobioną ze złota i żelaza karaceną przyodział się płaszczem purpury, trzymaiąc w lewey ręce chorągiew, a w prawey miecz, głowę ozdobiła mitra

przetykana w złocie perłami i kamieniami drogiemi. Rzepicha przybrana w partyry okryła się granatowym płaszczem ozdobionym gronostaiami i złotem, a maiąc wieniec kosztowny z kleynotów na głowie, iedną ręką wspierała się na synu Semowicie, drugą mu podawała latorośl dębową, podczas tego samego obrządku powagi swoiey poświęcaiąc go Herkulesowi. W tey postawie na maiestacie odbierali przysięgę od urzędników i magistratów, a gdy skończyło się ustanowienie Piasta na Xięstwie z iego pokoleniem całym, natychmiast dom iego przeszłego mieszkania, zwołani na to cieśle rozbierali, zostawiwszy tylko ten ieden kąt, który był mieyscem urodzenia Piasta, który umocowawszy dla trwałości zaczęli w okrąg iego budowlę wspaniałego kościoła sławnemu w ziemi Słowiańskiey Bóstwu *Lelum Polelum*, (i) na zakład swoiey na-

(i) *Ten Bożek w kraiach północney Europy, był znakiem stanu natury w iey spokoyności; pogodę czczono pod iego imie-*

dzieï o przyszłey spokoyności pod panowaniem Piasta, i oraz czyniąc zamianę z dobrego na dobre, z przybytku cnoty zrobili świątynią dla Bóstwa.

Stan Piasta będąc według pierwiastkowey opatrzności ubogiego człowieka stanem, nie mógł zastąpić potrzeb człowieka panuiącego, i przeto w całey ziemi Słowiańskiey, nie było osoby, któraby się nie przyłożyła podarunkiem dobrowolnym dla domu Xiążęcia Piasta. Nie wydawał on wyroków ani ustaw przykazuiących podatek na potrzeby swoiego domu, wszyscy dobrą wolą i własnego serca przychylnością ubiegali się do tegó. Napełnione zostały staynie zamkowe końmi iezdnemi i zaprzężnemi, folwarki trzodami rozmaitego bydła, zamek ozdobiony sprzętami, iakie w owym wieku wynalazek i upodobanie przystawić mogło, skarbce założone

---

niem i miał zbliżenie własności do Bożka pokoiu, którego kościoł mieli Rzymianie pod imieniem Janusa.

srebrem, złotem i szacownemi kamieniami, zbroiownie opatrzone podobnież orężem rycerskim, i narzędziami woyny. Ustawiczna hoyność narodu czyniła naydostoynieyszym dom Piasta między panuiącemi; nie miał on przylgnięcia serca do niczego, nic nie głaskało iego wzroku upodobaniem, przyuczony w całym życiu do mierności i skromności poglądał na bogactwa (z których lubo było wiele pierwszy raz od niego widzianych, ale sercem i razu nie pożądanych) iako na rzeczy obce, i dla tego iedną ręką ich przyimował od poddanych, drugą ręką rozdawał potrzebuiącym. Panuiący człowiek dobroczynnie w narodzie, iest iak serce w ciele żyiących ludzi, wszystka krew zbiega do serca, i wszystką krew serce zwraca na odwrot swoim ruszeniem. Nie był atoli Piast rozsypuiący skarby z nieporządney szczodroty, albo z niepoznawania tego, iak wiele pracy i kłopotu są dziełem; znał on owszem z doświadczenia, iak trzeba dorobiać się maiątku, na samo wyżywienie domu, przeto mówiąc

do zgromadzonych Stanów wśród seymów kraiowych, w każdym mowieniu przypominał, że gdy opatrzni Bogowie rozmnożyli w domu iego chleb, mięso, i miód, tym samym przeznaczaiąc go do tronu, chcieli przez niego dopełnić wydoskonalenie ziemi Słowiańskiey. Ziemianie rolniczego kraiu, mówił do nich, chcą Bogowie cudem swoim w moim przeszłym domu wyświadczonym, dać mi do zrozumienia, abym wam przypominał pracę i przemysły około rolnictwa, pilność i przezorność około pasterstwa. Wychowanie bydła pomnaża kray w rośliny zboża, a obfitość zboża utrzymuie staynie, owczarnie i obory dobytków, te są bogactwa naszego kraiu wyznaczone za pierwszą potrzebę w naturze, reszta zaś iest tylko wymysłów ludzkich zachceniem. Potrzeba nam pamiętać, że Słowiańska ziemia iest iak dla dziecięcia mamka z pokarmem do pożywienia inszych narodów, przeto tu trzeba obrócić pracę, rozum i usiłowanie oboyga tego, aby dary w domu moim rozmnożone powię-

kszały się, żeby naród nasz zawsze częstował sąsiadów, chlebem i mięsem. Dotąd, prawi, w ziemi naszey pożytki gospodarstwa zbieraią się przypadkiem i szczęśliwym nałogiem, (k) w iedney części kraiu utrzymuią się, w drugiey są zaniedbane. Jeżeli się ziemia z zarośli, lasów, i ścieku błot oczyści, ieżeli pomnożenie bydła, i pszczół, zwiększy się w narodzie, dopiero otworzy się droga rzemiesłom, i kupiectwu, bo każdy człowiek musi żyć, a gdy nie wystarcza ziemi ludziom, dopiero obracaią przemysł do tego co zbywa nad ziemią i nad iey przyrodzonemi korzyściami. Czas w wiekach swoich, powodzenie i pokóy narodu, przyprowadzić go może do możności, bogactwa i szczęścia; te

---

(k) *Owczarnie w iednych prowincyach wydoskonalaią się w swoim utrzymywaniu, w drugich zaś są zaniedbane albo zupełnie zaniechane, podobnież pszczoły. I tak te dwa rodzaie gospodarstwa samym szczęśliwym nałogiem utrzymuią się, luboby mogły w całym kraiu bydź pożyteczno zażyte.*

rzeczy nie są w ręku, ani w waszych ani w moich, ale co iest naszą własnością pod naszym sercem, to zachowanie sprawiedliwości, cnoty i wychowanie w cnocie naszego potomstwa, do tego przystępuymy, i to niech będzie żądaniem naszego cnotliwego zamysłu, że założemy grunt pomyślności dla naszego kraiu w naszych następcach. Nie to iest chwałą narodu napadać sąsiedzkie granice, rabować wieśniaków, pędzić w niewolą rowno ludzi i bydło, pożogą paląc miasta i włości; (1) lecz do sprawowania kraiu, z pożytkiem mieszkańców, trzeba w pokoiu, iedno-

---

(1) *W wiekach Gotyckich taki był powszechny sposob woyny, naszego zaś wieku wcale różny: z tym wszystkim równie szkodliwy. W owych wiekach każdego czasu widzieć można było milliony nieszczęśliwych niewolników; w naszych czasach takowe woyska monarchow Europeyskich są milliony niewolników; pierwsi i drudzy są igrzyskiem dziwackiego okrucieństwa, lubo sposobem przeinaczonym.*

ści i w zgodzie obierać korzyści, i te są tylko prawdziwe zasady chwały panuiących. Niech będą serca Rycerstwa składem dzielności i męstwa, zażyciem zaś tego powinna zarządzać sama potrzeba obrony kraiowey. Takie były zdania Xiążęcia Piasta wśród obrad powszechnych, i uiszczały się w całym iego staraniu nad ludem. Dobierał sędziów do oddawania sprawiedliwości ludowi po powiatach, w osobach nieskażonego żywota w obyczaiach, nie maiąc względu na świetność rodu, który częstokroć zacność domu oszpeca ochydą zbrodni, w nadzieię rodowitości szlachetney, chce udać bezprawia, że od niego popełnione, za oboiętne. Kary podzielił iedne na maiątek, drugie na wolność, trzecie na życie. Przestępnych prawa kraiowego karano na maiątku; przestępców prawa naturalnego karano więzieniem i pracą na pożytek publiczny; samych zaś gwałcicielów prawa przyrodzonego, jakim iest zaboystwo, karano odebraniem życia; do czego przyłożył Piast także ukaranie sędziów przestę-

puiących przysięgę swoię i słuszność powszechną. Wyprawiał młodzież własnym nakładem do kraiów postronnych, aby wybierali rzeczy z obyczaiów i zwyczaiów, które są zdolne ku pożytecznemu naśladowaniu, zakładał zamki i twierdze pograniczne, gdzieby lud rolniczy miał obronę i schronienie podczas zapędów i rabunków woiennych. Rozkrzewiła się pod nim spokoyność, a z spokoyności pomyślność narodu. Czas łożył na obieżdżanie prowincyów, zawsze dozieraiąc sprawiedliwość rządu, dla przebywania zaś dworu, częścią wyznaczywszy Kruświcę, częścią Gniezno późnieyszą stolicę państwa. Wśrzód tak ułożonego sprawowania rządu kraiowego doświadczył ten Xiążę słodkiego przeświadczenia w sumnieniu, że był oycem oyczyzny i głową domu maiącego założyć potężne i rozległe królestwo. Głos sumnienia wewnętrznego składał mu pociechy, iakiey zastąpić nie zdołaią naydowcipnieyszych podchlebców wyszukania wymyślne. Cnota była zakładem powagi iego maiesta-

tu. Poddani gdy z tego względu czczą pana, naywyraźnieyszym sposobem, bo związkiem samey prawdy, połączaią władzę tronu z narodem i naydokładniey zachowuią prawidła cnoty, widząc przymioty Bóstwa w namiestniczey władzy iego nad sobą.

ROZDZIAŁ XIX.

Zycie domowe Piasta podczas panowania, i rozmowa iego w Gnieźnie z żoną o wychowaniu młodzieży z okazyi syna swego Semowita.

Udzielanie się rządowi powszechnemu w kraiu, zostawiało część czasu Piastowi około zabaw iego osobistych iako człowiekowi. Dla ludzi pracuiących siłami umysłu tak iest potrzebna zabawa, iak dla każdego człowieka spoczynek i posiłek. Lecz zażywać tego podług umiarkowania iest dziełem cnoty i rostropności. Dozor domowego zarządzenia był mu częścią zabawy; przyuczony

całe życie do pomiarkowania i do znaiomości, iak wiele czego powinno wystarczać, miał upodobanie przezierać wydatki, i dochody, iakby ruch opatrzności biorący obrot wielkiemi kołami teraźnieyszey iego fortuny. Wychowanie roślin pielęgnowanych dowcipnieyszą sztuką wynalazku ludzkiego w ogrodach, zastanawiało zmysły i serce tego pana, cieszył się, że człowiek namiestnik Stworcy nad widomym światem umie rozumu zażyć na ziednanie pożytku z darów iego. Myślistwa i łowy zwierza były częścią zabawy: iest wyrządzaniem rozrywki umysłowi wypleniać bestye szkodliwe z ziemi, które natura zostawiła na przeszkodę mieszkańcom. (m) Widoki igrzyska w o-

(m) *Gdy iednowładztwo panuiących Monarchów po narodach Europy nie znało granic prawa, zrobili oni sobie wynalazek rozrywki z okrutnego myślistwa, kędy folguiąc zwierzom uciskano ludzi. Nie godzi się zabić nikomu np. ielenia, albo zaiąca prócz panuiącego, stada więc tych zwierząt psuią*

wych wiekach nie były w inszym sposobie, iak bieganie iezdzców na koniach, i sztuki zapaśnicze; to pokazywało razem prędkość, zwrotność i siłę konia, złączoną z zręcznością człowieka w zażyciu go; sił też wzaiemnych pokazanie w sztuce zapaśniczey, bawiło oczy patrzących. Wieku Gotyckiego zamiarem było, zabawy i widoki zbliżać do waleczności i męstwa, bo naówczas był wiek skłonnieyszy do naiazdów woiennych. (n)

---

zboża, i prócz tego co ubodzy rolnicy składaią podatki na wymysły Monarchów; iescze dziwactwo ich myślistwa uszczerbek czyni pracy wieśniaków z tego względu.

(n) *Teraz zaś wszystko osłodzone w oświeconym wieku; miasto gonitw rycerskich i zapasów, teatra widoków, pomieściły w poezyi i muzyce namiętności serc ludzkich nayłagodnieysze, i przeto nayokrutnieysze dla obyczaiów skromności, tey to cnoty, która powinna bydż zawsze przyiaciółką wstydu.*

Nad wszystkie zaś przymilenia zabaw w stanie Xiążęcym Piasta, te były nayprzyiemnieysze, iakie natura wymierzyła dla serca powszechnie wszystkich ludzi, tym była nieustanna przychylność z Rzepichą żoną i Semowitem synem. Miłość pierwiastkowa wzniecaiąca skłonności serca wzaiemnie, nie ma tyle powagi przed sądem prawdy, ile przychylność z doświadczenia cnoty i z iey zaufania mieć może między spolnie zostaiącemi pod związkiem pożycia. Ten przymiot w swoich uczuciach, iest tylko własnością serc cnotliwych, dopoki rozpusta nie przeinaczyła go! tak iak monetę w mennicach na fałszywey wartości znaczenie przemieniło łakomstwo. Zawsze Piastowi w prostym przeświadczeniu iego serca Rzepicha była miłą osobą w młodości, czy w dalszym wieku, w chacie wieśniackiey, lub na zamku Xiążęcym; iey rostropność, szczerość, wierność, wyciągała od męża uszanowanie, i przez to oboyga serca były sobie na wzaiem otwarte; nie odmieniła się w sposobie myślenia odmianą nay-

wyższego bytu, zamiar iey chęci ten był szczególny, bydź dobrą matką i żoną.

Gdy Piast z żoną, z synem i z całym dworem swoim wyiechał na mieszkanie do Gniezna, cała okolica tego wielkiego miasta uczuła przybycie pana. Pierwsze osoby prowincyi oboiey płci, przybyły oddać z uszanowaniem nawiedziny Xiążęcemu domowi. Na te wszystkie okazałey wielkości przysmaki, za iakiemi zwykła się uganiać miłość własna, oboiętną zostawała Rzepicha, ani młodym kobietom zazdroszcząc wdzięków, ani nad rowienniczki wynosząc się dostoieństwem; lubo zbyt często nieszczęśliwe doświadczenie znać daie, że piękna płeć tak na wielkim świecie podlega odmianom, iak kolor wysokiey farby prędko na wilgotnym powietrzu płowieie, przechodząc żądaniem z iednego na drugie dziwactwa. Jak wiele stolice państw poprzemieniały osób tey płci w postępkach z wyzuciem spokoyności mężów, a czasem

z wyzuciem ich maiątku, i nawet z ogołoceniem się z dobrey sławy!

Xiężna Rzepicha w tak nagłym wyniesieniu do naywyższey dostoyności według przystoyności używała wszystkiego, iedynym zamiarem serca maiąc męża i syna.

Semowit w pierwiastkowym dzieciństwa wieku będąc dla rodziców zabawą i pociechą, w dalszych latach przez wychowanie miał się stać zakładem nadziei domu panuiącego i całego narodu. Nigdy troskliwość rodziców nie może sprawiedliwiey zastępować serca, iak w wychowaniu i ćwiczeniu potomstwa. Między powabami wielkości, którey każdy lubi sobie obiecywać nadzieię, iest też i ta, gdy z dobrego potomstwa czeka się wsparcia honorem całego imienia. Lecz iak we wszystkich przedsięwzięciach omiia skutek nadzieię, tak też i w tym, bo albo natura umknie zdatności, albo nauki stosowane będą nie do potrzeb rozsądku, i nie do poymowania rzetelney prawdy.

Właśnie Rzepicha stoiąc razu iednego z swym mężem przed wielkim przysionkiem zamku Gnieźnieńskiego, patrzyła na Semowita bawiącego się z wesołością dziecinnego wieku, i rzekła: nietylko wychowanie tego dziecięcia należy do naszego serca, ale nawet do uszczęśliwienia całey Słowiańskiey ziemi; odpowiedział Piast: nie trzeba wtym zakładać przesadney pieczołowitości; Bogowie opatrzni założyli w naturze ludzkiey co iest użytkiem dla zamiaru człowieka, każdy powinien bydź cnotliwy, i każdy powinien bydź znaiomcą prawdy, rozsądek idąc prostą drogą, doydzie cnoty, obaczy przeszkody przeciwne iey w skażytelności żądań nieporządnych. Wychowany młodzieniec ieżeli od dzieciństwa nauką i przykładem ugruntuie sposób myślenia porządny, będzie się zawsze wola iego obracać za prawdą, a prawda pokaże mu światłem swoim powinność człowieka, dopełnienie zaś powinności zrobi go szczęśliwym i cnotliwym. Bo ieżeliby tych prawideł nie było w naturze ludzkiey, za

cożby się

cożby się sumnienie upominało za przestępstwa swoiemi wyrzutami, albo za coby miała bydź ta niesłuszność w opatrzności, żeby człowieka stwarzaiąc w stanie prostego wychowania, w ubogim domie, miała się od niego upominać cnoty i prawdy, kiedy ta zawisłaby tylko od wytwornych sposobów ćwiczenia młodzieży pańskiey; musi bydź owszem wychowanie ludzi, co do ich obyczaiów poczciwych, powszechne na iednostaynych prawdach praw natury zasadzone, a podług tego pozyskanego w dzieciń
stwie światła dopiero sposobić się można nauką do wykonania potrzeb w obowiązkach stanu, w iakim się znaydować będzie na całe życie. Ja wszakże, wiadomo Bogom i ludziom, że byłem synem prostego rzemieślnika, ty byłaś córką wieśniacką; powszechne wychowanie oboyga nas pod przykładem cnoty i pod iey ustawicznym widokiem w sprawowaniu się tych, z któremiśmy żyli, ziednało nam na dalsze życie, żeśmy w sprawiedliwości utrzymywali potrzeby naszego domu, ażeśmy do tego

przystąpili przeznaczenia, że nas wybrano do naywyższego przełożeństwa nad całą ziemią Słowiańską, i ieżeli łaskawi Bogowie będą się opiekować nami, wystarczy nam w samym naturalnym rozsądku, iako w powszechnym zrzódle ich daru, oświecenia, iak sobie będziem postępować rządnie i słusznie. Te wszystkie przewrotne niesprawiedliwości, te dowcipne kłamstwa i wyboczenia prawdy, są owocem, że pierwiastki w wychowaniu nie obracały rozumu do poznawania rzetelney prawdy, i że serce zaraz się skłaniało za swemi pożądliwościami. Takie wychowanie obrociło rozum na usługę przewrotności, a przewrotność na dogadzanie niesłusznym zamysłom, i to wyrabia, że w społeczeństwach wiele widzieć można osób uczonych i rozumnych, ale mało poczciwych; i lubo cnota iest tak pięknym przymiotem natury, że każdy choć kłamliwie lubi się nazywać poczciwym, iuż iednak w źle wybudowanym sposobie myślenia, nie ostoi się cnota w sercu pod złym przykładem wychowanego dzie-

cięcia. W domach WW. Imion, (które będąc przybytkiem cnoty przodków, są częstokroć mieszkaniem osobistych niecnot) gdy rodzice sprawowaniem swoim, różne tworzą między ludźmi rozumienia o sobie, gdy potomstwo ich nie widzi tylko bogactwa i kłamstwa, gdy w poranku życia unoszą się za zmysłami w roskoszach, podchlebstwie, i zbytkach, tam ani rozum obrocony na stronę prawdy, ani serce nie nakłonione do cnoty. Coż więc z tego? oto wyrastaią panięta, rodzice zakładaią brzemie umieiętności na ich rozum, przyimuią nauczycielów, i ci ozdabiaią wiadomościami i ięzykami pamięć, będą więc z nich nierozsądne mędrce, rozpustni mężowie, nierządni gospodarze. Tacyż to oycowie dzieci, iakiemi byli sami w wychowaniu swoim, ladaco obywatele, nayczęściey marnotrawcy maiątku, i słowem ludzie, u których przewodzące namiętności zawsze przewyższać będą w sercu prawdę. Społeczeństwo nazywa ich godnemi ludzmi, oni sami nazywaią się poczciwe.

mi, prawda zaś twierdzi i sumnienie własne (ieżeli go tylko słuchaią) że to są mędrcy upstrzeni umieiętnością, że to są następcy wielkich przez cnotę i zasługi domów, do którey oni teraz nic a nic należą prócz wspolnego imienia. Dla tego moia Rzepicho naszemu Semowitowi dawaymy wzor do cnoty, aby w niey zabierał przykład i żeby tak był poczciwy z naszego sprawowania się, iak iest człowiekiem z naszey krwi. Im wyżey fortuna wynosi swoim obrotem kolebkę dziecięcia, tym go bardziey przybliża do przeszkód słuszności i cnoty, i łatwiey się pod uciskiem nędzy opierać występkom, iak nie upadać pod zbyt szczęśliwym powodzeniem. Semowit syn nasz będąc następcą tronu, co do swoich okazałych powinności w dalszym życiu, powinien mieć przysposobione wychowanie, wcześnie na tę stronę obrocone poznawanie prawdy i pełnienie cnoty. Bo prawda i cnota iest zamiarem wychowania dziecięcia, czyli się to rodzi do pługa, lub do berła. Lecz zażycie prawdy i cnoty wymie-

rzyła opatrzność odmianą tylu rozróżnionych stanów; Semowit nasz syn, ile przyszły Xiążę, maiący bydź głową ziemi Słowiańskiey, powinien stosować rozum do poznawania obowiązków swoiego dostoieństwa, to iest: on powinien bydź rządnym gospodarzem i swoiego Xiążęcego domu i swoiego państwa. W narodzie rolniczym, gdzie korzyści bogactwa zasadzone są na samych potrzebach istotnie należących do życia, łatwiey dobrym rządem pomiarkować można wydatki z dochodami, iak w narodzie kupieckim albo rzemieślniczym; Semowit powinien bydź przezornym sędzią swoiego ludu, bo on ma mieć naywyższą władzę, i do niego uciśniony wyciągać będzie rękę; a ieżeli zwykło się serce wzruszać politowaniem, aby bliźniemu pomodz w potrzebie, iakże dopiero naywyższy przełożony ludu, nie powinien się poczuwać do szafunku sprawiedliwości? Tu wszystkich sił rostropności potrzeba, w rozeznawaniu i sporów prawnych i osób wyznaczonych do namiestniczych sądów, zgo-

ła: Semowit maiąc bydź Xiążęciem, powinien bydź powierzonego ludu obrońcą, zasłaniaiąc od napaści oyczyznę swoię; w tym razie należy mu mieć męztwo i dzielność w zażyciu sił własnych i sił własnego ludu, nie powinna go unosić chęć fałszywey chwały okrutnych zwycięzców, zakładaiących wielkość w rozlaniu krwi ludzkiey. Nie powinien bydź skwapliwym na walkę, ale powinien bydź ostrożnym i przezornym w obronie swoich poddanych. Te powinności wyciągnione rozumem z prawdy, ieżeli ozdobi przymiotami, i cnotą nasz Semowit, my z czasem spokoynie wstąpiemy do grobu, poydziemy w łono wieczności, zostawiwszy cnotę w krwi następców dla dobra ludzkości.

ROZDZIAŁ XX.

Rzepicha sprowadza matkę na zamek Gnieźnieński, i przypomina, że się uiściła wyrocznia o iey teraźnieyszym stanie.

Że w początkach panowania Piasta dwór był zaięty około naygłownieyszych potrzeb kraiu, przeto Xiężna Rzepicha ustawicznie przestaiąca sercem i myślą za swoią matką lubo ią opatrzyła zaraz wygodami potrzebnemi, ale ieszcze nie mogła iey sprowadzić do swego dworu, ile że to chciała zrobić z przyzwoitą okazałością, i swemu sercu i swemu stanowi. Przyszedłszy raz do komnaty Piasta powiada mu, iż tego po nim wyświadczenia żąda dla siebie, aby matkę swoią miała przytomną i aby tu do Gniezna przywiezioną była. I owszem Rzepicho, Piast odpowiedział, nie należy się umykać od tey pociechy serca, w którey cnota założyła swoią powinność, czcić rodziców przykazuią Bogowie, a kochać ich zdaie się bydź

samey natury łatwością, i kto iest temu uporny, musi bydź bardzo nie dobrego serca człowiekiem; owoż moia Rzepicho żebyśmy dopełnili powabów serca i obowiązków cnoty, a oraz żebyśmy podali ludowi przykład, zrobiemy przygotowanie do okazałego przyiazdu naszey matki tu do stolicy Gnieźnieńskiey. Wyszły rozkazy natychmiast od dworu Xiążęcego, ziechały się wszystkie przednieyszych panów domy, urzędnicy miast, matrony, lud pospolity, maiący ten przyiazd iakby za święto niezwyczayne do obchodzenia w swym stanie. Wyiechała Xiężna Rzepicha o milę od Gniezna w zgromadzeniu osób płci swoiey; iak skoro uyrzała oczyma przyieżdżaiącą matkę, zstąpiła z poiazdu i skłaniała się pod nogi; oddawała hołd naturze przestawszy bydź na ten moment Xiężną, a wypełniaiąc wdzięczność i miłość córki; Piast przystąpiwszy natychmiast zsiadł z konia, i powtarzał naśladowaniem swey żony przywitanie, potym wziąwszy pod rękę matkę posadził na prawey ręce w poie-

ździe. Gdy się zbliżali do miasta, młodzież rzucała po ulicach przeiazdu kwiaty i zioła, a przed przysionkiem zamku wystawiony kosztowny przybytek wyścielany złocistym kilimem był mieyscem do przywitania matki. Gdy tam posadzona została prosta staruszka w skromney odzieży, zdawało się że fortuna pierwszy raz zrobiła przymilenie swych wdzięków dla cnoty będącey w niewinności i prostocie. Zaraz naypierwszy mowca od maiestatu Xiążęcego zaczął mowić do zgromadzonego państwa i ludu, obszerną wymową rozwodząc rzecz swoią, iż Wielmożny Xiążę Piast, pan iego, sprowadził Xiężny Rzepichy żony swoiey matkę, aby ogłosił ludowi tę pociechę swoiego serca, że z nią chce przemieszkiwać, i tę powinność cnoty przykazaną od Bogów przez głos natury, że ią chce czcić z wdzięcznością na całe życie, i że to im obiawia dla ich przykładu, aby wyrządzali cześć słuszności także względem swoich rodziców. Po ogłoszeniu wyroku Xiążęcego przez urzędnika, zaczął sam

Xiążę mòwić. " Mężowie, mieszkańcy
" tey ziemi, gdy mi Bogowie dobro-
" czynni wśrzód darów swoich, to na
" dopełnienie pociechy zostawili, iż
" z rodziców domu moiego żyie ieszcze
" matka żony moiey, sprowadziłem ią
" tu i dla moiego serca i dla moiey pa-
" miątki, z iakiego rodu podniesiony
" zostałem do panowania nad wami. Ta
" niskość maiątku, ta zgrzybiała starość
" przytarta wiekiem i pracą w osobie
" matki, nie upokarza mię w oczach
" osób dawnych imion, bo ieżeli z za-
" szczytów poprzedniczych można sobie
" miłością własną pomnażać swoie wiel-
" kość, dla czegoż? dla tego zapewne że
" przodkowie choć może ubodzy, byli
" iednak znakomitey cnoty, owoż Sło-
" wianie, że wiek usunął od waszey pa-
" mięci waszych wielkich naddziadów, ia
" przestaię na tym, że mam w moim nay-
" wyższym dostoieństwie przykład krwi
" i rodu moiego przed oczyma w matce
" żony moiey." Staruszka rozrzewnio-
na radością nie zaymuiąc się widokiem
nowości i wielkości, zaczęła mówić.

„ Dzieci moie kochane! i razem moie i „ narodu moiego państwo przezacne! „ ieżeli tak iest, (iak Bogowie prze„ znaczyli w naturze) aby rodzice by„ li przyczyną i początkiem życia dzie„ ci swoich, ufam że błogosławieństwo „ i życzenia moie będą równie przy„ czyną wielkości waszego rodu i wa„ szey pomyślności; niech łaskawe nie„ bo uiści moie dla was i dla narodu, nad „ którym panuiecie życzenia! nigdy „ większey nadziei nie można sobie „ zakładać, iak w życzeniu dobrym „ swoich rodziców, osobliwie gdy oni „ skłonnością miłości nadgradzaią za„ sługę cnoty, w tym ia przekonaniu „ widząc was na dostoieństwie naywyż„ szym, życzę błogosławieństwem nie„ ba: aby z was następny ród, i ten „ któremu panować będzie naród, od„ bierał wszystkie nayszczęśliwszych „ powodzeń skutki; niech potomstwo „ Piasta i moiey Rzepichy ozdabia po„ żytkiem i sławą tę ziemię! niech się „ z niego rodzą królowie zwycięzcy i „ prawodawcy! niech iedni przyłączaią

„ swoiemu narodowi, obszerne państwa
„ Roxolanów, zabieraią bogate grody
„ wspaniałego Kiiowa! niech drudzy
„ stanowią prawa, wprowadzaią nau-
„ ki, zmacniaią miasta i wystawuią zam-
„ ki! niech krew iuż płynąca w żyłach
„ inszego domu przyłącza małżeństwem
„ obszernego Xięstwa prowincye, i bo-
„ day w panowaniu Piasta miał kray
„ wszelkiego dobra nieustanne po-
„ żytki!"

Podczas tego mowienia matki, przypomniała sobie Rzepicha wyrocznią obwieszczoną w Kruświcy, gdy pierwszy raz stawiła się na ofiary przed ołtarzem *Swistum Poświstum*, i gdy ofiaroczyńca uczynił w tych wyrazach przepowiedzenie; *że oto między ludem czołgaiącego się pospólstwa stoi matka Królów przyszłych.* Przypomnienie tego, tak właśnie iak powrócenie pamięci we śnie, przeraziło skruchą serce Rzepichy. Wprowadziwszy matkę na zamek, zaraz przypomniała iey owe wyroki proroctwa, i wraz obydwie poszły prosić Pia-

sta, aby na pamiątkę cudu, tak w przeznaczeniu wyroczni, iako i w uczynionym rozmnożeniu żywności w domu iego podczas ziazdu w Kruświcy, wybudować kazał kościół Minerwie kwoli czci i uszanowaniu opatrzney mądrości przedwieczney nad stworzeniem. Uiścił skutkiem Piast to dzieło wdzięczności w pobożney fundacyi; upatrzono wesołego mieysca położenie nad wielkim ieziorem. Gay lipowy otaczał podnoszący się zwolna pagorek, na którego zwierzchnim wzniesieniu stanął kościoł okrągły z przysionkiem, na czternastu kolumnach wsparty; na samey facyacie był ryty na kamieniu granitowym napis wyroczni przepowiedzianey podczas ofiar Rzepichy, i cud nieustanney żywności w domu Piasta dla pożywienia zgromadzonego ludu. Wśrzodku kościoła stał na ołtarzu z zielonego marmuru posąg Bogini Minerwy wsparty na kopii, głowę z rozpuszczonemi warkoczami pokrywał szyszak, pokazuiąc znaczną część wspaniałego i przyiemnego czoła, ciało obleczone

świetney karaceny żelazem, drugą ręką uzbroioną w tarcz z głową Meduzy nachylała Bogini *Kornukopią*, z którey wychodząc dary obfitego pożywienia dla ludzi, miały między sobą wyrazy wyroczni: *między czołgaiącym się pospolstwem, stoi matka Królów*: na wierzchu ołtarza był napis: *Królowie narodów! umieycie szanować w zażywaniu darów natury rozrządzenia opatrzney naywyższey mądrości.* Stanął ten kościoł, i lud utwierdził się o opiece Bostwa nad domem Xiążęcia panuiącego, a matka Rzepichy, obrawszy usługę nabożeństwa, w nowym kościele, kilka lat czasu ieszcze żyła w pomyślności przyłączoney do iey pociechy.

ROZDZIAŁ XXI.

Napaści od Prutenów i Jadzwingów, poruszona Słowiańszczyzna na woynę, Semowit syn Xcia Piasta obeymuie zwierzchni rząd woyska, i z Gniezna do obozu wychodzi.

TAK spokoynie panuiąc Piast, obracał starania wszystkie dla dobra swoiego ludu

i swoiego kraiu, obieżdżał prowincye doglądaiąc rządu sprawiedliwości, i bezpieczeństwa; dochodem domu iego, opłatą urzędników, i utrzymywaniem woyska były dziesięciny od włościan i od folwarków ziemiańskich. Pod dozorem gospodarnego Xiążęcia, zebrało lepszą obfitość rolnictwo, ludność się zwiększyła, wsie ozdobnieyszą przyięły osiadłosci postać, kupcy nawet zagraniczni zaczęli mieć bezpiecznieysze na swoie iarmarki przeiazdy, zakazane zdzierstwa, wytępione rozboie, i cała Słowiańszczyzna przeistoczyła się w kray spokoyny, pracowity i szczęśliwy. Zaczęły przebywać i rozmnażać się wynalazki rzemiosł. Ze zas wymiarem opatrzności iako każdy człowiek musi mieć swoie szczęście przeplatane przykrością, tak podobnaż dola potyka całe społeczeństwo narodów, kiedy i tu pod panowaniem tak sprawiedliwego i spokoynego Xiążęcia nastąpiła okrutney woyny burza.

Graniczyły prowincye Pomorskie narodów Słowiańskich za uyściem Wisły

do Baltyckiego morza z narodem Prutenów. Z początku o drobnieysze zayścia między pogranicznym ludem zachodziły poswary, daley wzaiemna niechęć wzmagała się bardziey, przechodziło od kłótni i hałasu do napasci i zabóystwa, legło kilka osób trupem z oboiey strony; gdy zaś zgromadzili się Pruteni na iakieś uroczyste święto w tey okolicy, okraieczni mieszkańcy ich ziemi, zaczęli się uskarzać na lud Słowiański. Natychmiast rozmarzeni piiaństwem i zemstą Pruteni, z trzaskiem wypadaią na wsie i osady Słowiańszczyzny, częścią morduią ludzi, częścią zabieraią w niewolą, zaymuią trzody, rabuią naczynia i sprzęty, lud wieyski rozpierzchniony ucieka, a okrutny nieprzyiaciel czyniąc poślakę zemsty, pali osady pożogą przechodząc włości. Bliskiego grodu Starosta nie mógł umykaiącego nieprzyiaciela doścignąć, wypadłszy z strażą zamkową w pole, i natomiast tylko w całey usłudze donosi o tym wiadomość Xiążęciu. Wziąwszy Piast nowiny takiey zaczepki pełen zadufania o

powro-

powrocie spokoyności, wysyła poselstwo upominaiąc się o wyrządzenie krzywdy granicom Słowiańskim. Nie miał wskorania naylepszy iego zamysł, miasto ukarania za naiazd i łupiestwo, Xiążęta Prutenów, których razem panowało piąciu: *Natango*, *Barto*, *Warmo*, *Niedro*, *Pomeza*, (o) ieden do drugiego odwołuiąc się zwodzili posłów, że iest niepodobieństwo wynaleść winowayców. To była sąsiedzkiey chytrości obłudna wymówka, w samey zaś rzeczy zaczęcie woyny przeciw Słowianom już dawno u nich uradzone było. Powrócili posłowie z niczym, a za niemi trzynaście tysięcy piechoty, i dwa tysiące iazdy weszło w granice Pomorskie pustosząc włości, dobywaiąc miast w zamierze przedsięwziętym zawoiowania całego Pomorza. Wieść ta

---

(o) *Od tych Xiążąt Pruskich, których miało bydź dwunastu, twierdzą kronikarze, że będąc między nich Prusy podzielone, dostały nazwiska na swoie prowincye, które od ich imienia podziśdzień noszą.*

roznosząc szkodę i trwogę kraiu, strapiła Xiążęcia Piasta, osobliwie że i wiek iego podeszły w starości, i słabość sił, czyniły mu trudność do zastawiania się nieprzyiacielowi. Wiedząc iednak, że między Prutenami iest niesforność, (bo pod kilku panami powszechnie niezgoda iest dziedzictwem rządu kraiowego,) wydał przykazy Woiewodom, aby się ruszyli przeciw nieprzyiacielowi, przełożywszy Hetmanem Toporczyka Woiewodę Kuiawianów. Zeszły się woyska nad brzegiem rzeki *Drwęczy*, broniąc Prutenom przeyścia, i zasłaniaiąc kray od dalszych rabunków i pożogi. Oparło się zrazu woysko Słowiańskie i w początkowym potkaniu, uroniło znacznie w pierwszych pułkach Prutenów, lecz zmięszane szyki *Natango* Xiążę ich nowemi orszakami zastępuiąc, posilał, i na nowo wznawiał walkę. Nocy też następuiącey świeże woyska nadeszły Prutenów, prowadzone od *Warma* i *Pomeza* Xiążąt swoich; widząc to Hetman Toporczyk odciągnął z ludem nie maiąc tyle siły do

odporu, a Pruteni ieszcze się głębiey posunęli w powiaty Pomorskie, gdzie zwoiowawszy kray, nabrawszy maiątków i więźniów, powrócili bez szkody do swoiey ziemi.

Jak ta wyprawa Prutenów podniosła zuchwalstwo, tak Xięcia Piasta strapiła żalem nad szkodą swoiego ludu. Xiążęta Prutenów zacząwszy woynę, znali swóy stan, że nie zrównaią potędze Słowianów, atoli pierwszym powodzeniem złudzeni, przytym maiąc wzmowione sprzymierzenie z Gepity i Jadźwingi (p) przedsięwzięli mocne popieranie woyny.

W Gnieźnie Xiążę Piast strapiony nieszczęściem kraiu i niespodzianey woyny napaścią, mimo stałość umysłu nie mógł utaić smutku na twarzy. Xię-

(p) *Gepity gdzie Litwa i Zmudż, Jadzwingi zaś gdzie Podlasie, ziemia Łukowska, Starostwo Parczewskie, Ziemia Chełmska i Woiewództwo Brzeskie Litewskie.*

żna Rzepicha z zapłakanemi oczyma prowadziła nocy bezsenne; do Gniezna przybywało coraz więcey ludu znędzniónego, zrabowanego, który widokiem żałosnym pokazywał i przypominał zupełną okropność woyny; cały dwor w takim zostaiąc ucisku wzywał pomocy Bogów, i mimo łagodność duszy swoiego Xiążęcia, samą potrzebą sposobił się do woyny. Na wiosnę należało się pewnego spodziewać wtargnienia nieprzyiaciół, owóż lepiey było poprzedzić go. Rada na zamku zgromadzónych panów obmyśliła zasób pożywienia i broni, kazał Xiążę czynić przygotowanie, nic a nic nie opuszczaiac, nietylko z przysposobienia się na woynę, ale nawet z przezorney ostrożności w zaciąganiu woyska. Naypierwsi woiownicy kraiu, zgromadzili się na namowę taiemną w komnacie Xiążęcey, gdzie wiele wynaydowali i podawali przedsięwzięć około przyszłey wyprawy, między którémi znaydował się Semowit syn Xiążęcy iako następca tronu. Wśrzód rożnych zdań podanych w tey radzie,

Toporczyk Woiewoda Kuiawski, oświadczył swoie życzenie, aby w woysku Słowiańskim była iazda z samego rodu szlacheckiego zebrana, popierał zdania swego obszernym dowodzeniem, że z tego stanu i większey gorliwości o dobro oyczyzny spodziewać się należy i większego męztwa. Przy tymże pokazywał, iż Rycerstwo takiego urodzenia mnieyszym kosztem publicznym służy, z swoiego maiątku dokładaiąc i na potrzeby osobiste, i na ich okazałość świetnieyszą, ponieważ będąc oni właścicielami ziemi swoich folwarków, maią o czym utrzymywać się. Zdawało się to zdanie bydź przyzwoite, i podchlebne w pozorach dobru publicznemu i nawet wygadzaiące teraźnieyszey potrzebie. Pobudka honoru iest bardzo skutecznym poruszeniem serc ludzkich, a zatym rozumieć należało, że Piast miał przyiąć radę Hetmana Toporczyka, gdy nad spodziewanie wcale inszym odpowiedział rozumieniem.

Ja, prawi, zwierzchnim będąc panem ziemi Słowiańskiey, powinienem

mieć w równym poważaniu wszystkich mieszkańców tego państwa, nie wartbym władać tym berłem, gdybym tak myślał, że kto się szlachetnie urodził i że kto bogatszy, ten będzie skorszy łożyć życie i zdrowie ku obronie oyczyzny. Jeżeli mieszczanin ma uczestnictwo praw i ustaw kraiowych, ieżeli rolnik iest pod opieką prawa kraiowego, ziemia iego narodu iest mu naymilszą oyczyzną, i nikt nad niego lepiey iey kochać nie może, ani śmieley bronić nie zdoła. Jak widzisz zacny Toporczyku, że szlachcic bogaty nie może bydź bardziey oycem swoich dzieci, od nayuboższego kmiotka, i iak równo bogacza boiaźń utraty dostatku pobudza do ratowania kraiu, tak i ubogiego ratowanie swoiey chudoby; bogaty szlachetny i pracowity ubogi, są to obydwa ludzie iedney natury, i są to mieszkańcy ziemi Słówiańskiey, kochać muszą swoią oyczyznę i spolne powody tey miłości maią w swym sercu. Potrzeby iestestwa każdego żyiącego stworzenia są zamierzone od Stworcy ro-

wno; drobna myszka tak dba o swoie wyżywienie, obronę i rozmnożenie się, iako i ogromny niedźwiedź, bo tak myszki iak i niedźwiedzia wspolne są potrzeby zachowania swego iestestwa. Trzymać zaś udział iazdy szlacheckiey w woysku, z wyłączeniem inszego stanu od tego, iest to pokrzywdzać prawdę i słuszność. Nie można upatrzyć obrządku żołnierskiego, gdzieby szlachcic na koniu więcey znaczył w naturze iak człowiek; przyrodzenie nie pomnożyło mu szlachetnością sił ciała, ani rozprzestrzeniło serca; co też mówisz, że kray mnieyby kosztowała iazda takiego szlacheckiego Rycerstwa, nie wierz temu cnotliwy Toporczyku; że takiego zbioru Junacy kosztownie upiękrzą się, i posprawiaią sobie świetne szaty, zbroie, i konie, to iest skutkiem ich miłości własney, nie kraiu, któremu owszem wyrządzaią uciśnienie. Ten Rycerz upstrzony błyskotkami w każdym ruszeniu się po kraiu, iakby nieprzyiaciel żyie z wydzierstwa powiadaiąc, że mu nie wystarcza na potrzeby iego, i że tak musi

żyć. Nie zna on co to iest praca ludzka, pod zakątnym próżnowaniem wychowany w całey młodości, gdy zaś zwyczay zaymie się nałogiem, że panuiący Monarchowie chować sobie będą pewne orszaki szlachty, zmocni się zuchwalstwo i pycha takiego woyska, i potym swoiemu buntowi każą mieć posłuszeństwo w całym narodzie, iako takich pełno przykładów. (q) Nakoniec przystąpmy uwagą do poznawania tey prawdy; stan szlachecki nie iest rodem z nieba, tylko z ziemi, tak iak inszych stanów ludzie. Osoby oznaczaiące się herbami, i tą zacnością imion, dostały tego zaszczytu za iakieś dzieła wielkiey odwagi i męztwa, musieli więc walczyć ludzie z ludzmi pierwey między narodami, nim nastała szlachta przez swoie

---

(q) *Strzelcy synów Boiarów Moskiewskich, a podziśdzień w tym państwie szlachetne gwardye u dworów składaią i zabiiaią Carów. Janczarowie w Turczech toż samo robią, a w państwach Rzymskich wieleż to Cesarzów narzucili ludowi legie Wateranów?*

cnoty, a zatym dziś odbierać ludziom sposób zaszczycenia się cnotą przy obronie rowney oyczyzny, nie iest słusznością. Postanawiam przeto, aby na tę woynę z wszelkiego stanu i urodzenia ludzie ciągnęli pod znakami prowincyów, i żeby się tak piechoty, iako i iazdy nazywały woyskami narodowemi, a toby była obelga, żeby się iedna część woyska nazywała woyskiem narodowym, a reszta nie, kiedy każdy równo łoży życie swoie za naród. To tylko iest moie umartwienie ściskaiące moie serce, że woyna odporna będąc pierwszą powinnością panuiacego, zastała mię pod brzemieniem starości, i pod uciskiem chorob wiążących się z tym wiekiem; to mówiąc westchnął, i łzy podszedłszy powieki spływały mu na twarz, gdy Semowit skłoniwszy się pod nogi oycowskie, mówić zaczął: " Oy-
„ cze móy! i panie móy naywyższy,
„ czyliż ta troskliwość bronienia oyczy-
„ zny, może tak nalegać na twoie ser-
„ ce, aby nie ucisnęła moiego. Stra-
„ wiłeś życie około pieczołowitych sta-

„ rań kwoli dobra kraiowego, gdy czas „ w przyrodzeniu styrał siły ciała i „ zdrowia twego, iestemże ia w prze„ konaniu twoiego serca tak odrodnym „ synem, abym twoich powinności nie „ miał zastąpić? Jeżeli przeyrzało nie„ bo śmierć dla mnie, albo kalectwo, „ krew rozlana będzie posoką tey samey „ krwi, która w twych żyłach płynie; „ ach! nie sądź mię oycze moy, i panie „ móy, abym przy dostoieństwie twoim „ miał boiaźnią oszczędzać życia moie„ go, choćbym nię był synem twoim i „ następcą rządów, ale ostatnim mie„ szkańcem tey ziemi, toć mi iest w „ mym stanie iedynym przysmakiem „ życia śmiertelnego, że go mogę po„ święcić na ofiarę przy obronie ludu „ powierzonego od opatrzności twoie„ mu panowaniu. Poydę na czele woy„ ska, abym zostawił narodowi z moiey „ osoby obronę i przykład." To gdy mówił Semowit, męztwo poruszało mu serce, odwaga wstępowała na twarz, i w całym ułożeniu osobistey postawy znać dawał, że zdanie iego nie miało

się pominąć skutkiem. Przycisnął go oyciec do piersi swoich całuiąc w czoło, i powierzył mu naywyższey zwierzchności w rządzie tey woyny nad woiennym ludem. Pierwsi Wodzowie oddali mu posłuszeństwo, toż potym Woiewodowie i przednieysi przytomni Pułkownicy. Nazaiutrz Semowit przyszedłszy do oyca, zaczął z nim rozmawiać o zaczęciu wyprawy: Trzeba oycze spodziewać się, że Xiążęta Prutenów, są iuż sprzymierzeni z Jadźwingi i z Gepitami, i przeto należy nie z iedney strony uczynić wyprawę woyny, ale i od granic ziemi Jadźwingów mieć lud, do zabronienia przystępu; i będziemli tu wszyscy z woyskiem? zapewne Jadźwingi wpadną drapieżyć milczkiem, iak wilki do naszey ziemi Zawiślańskiey. Więc niech Hetman Toporczyk z ludem przebranym tamecznych prowincyów i z niektóremi pułkami piechoty Podgorzańskiey zastąpi, na krawędź błot i lasów, między *Tyśminicą, Wieprzem i Liwcem*, aby przeszkodził wtargnieniu drapieżney tey gawędzi, i aby

miała odpor, a lud nasz bezpieczeństwo. Ja zaś z większemi zastępami woyska, ruszę w pierwiastkowey wiośnie dla zachwycenia ziemi nieprzyiacielskiey. Podobało się Xiążęciu Piastowi takie ułożenie wyprawy, chciał to mieć ieszcze taiemnicą w skrytości, aby wieść o tym nieprzyiaciół nie doszła. Wydał zaś wyrok rozkazu ze wszystkich kraiów, ziem i powiatów naznaczywszy zgromadzić się Rycerstwu z iednych stron pod Gniezno, z drugich pod Sandomirz. Na wielkich żerdziach zawieszone tablice nazwane *Wici* (r) oznaymiały woynę. Przerażone serca żon, matek, i tych które niemi miały zostawać w znaku miłości, wszystkie posiedzenia zaięte smutkiem posępnym; ustały biesiady, muzyki i tańce, wszę-

(r) *Ten zwyczay utrzymywał nazwisko wiciów, gdy pospolite ruszenie zwoływali Królowie, wyraz wiciów czyli miał okazyą od żerdzi, na którey wytykano rozkaz, czyli od zawicia płóciennego, w którym go przynoszono.*

dy pochmurna postawa widzieć się daie; ieżeli wśród zamyślenia odezwał się sąsiad do sąsiada, to tylko dopytuiąc się, czyli iuż na wyprawę woienną wybierał się. Przełożeni prowincyów z pilnością zwoływali lud pod chorągwie rozwinięte po powiatach, widać z każdego kąta narodu sypiącą się młodzież, mnostwo rzemieślników wystawuiących narzędzia taranów, drabin, kusz, wyrzutów kamieni do dobywania miast. Wszystkie kowadła i młoty wyrabiały żelaza i stale, na których rozpalenie, ogień poganiały miechy nadymane siłami, chropowate kamienie w toczydłach szybkim obrotem ostrzyły groty, koncyrze i miecze, zbroie ocierano ze rzdzy, chędożono pancyrze i tarcze, rozwlekły przeciąg podwód, zastąpił wszystkie przeiazdy drogi. Już na czas zamierzony ściągnęły się woyska na mieysca wyznaczone obozom, wszystka osiadłość gór Karpackich, Podgorza i okolicy Karodonu (s) aż po zrzódła Ni-

(s) *Nazwisko miasta Krakowa w naydawnieyszych Geografiach tak wspomniane.*

dzicy, wyprawę czyniła pod Sandomierz, do którey łączył się lud przyleglejszy mieszkaniem Wiśle; obywatelstwo zaś Lutyków, Oborytów, i co tylko było za Elbą i Odrą Słowiańskiey ziemi, ściągało się pod Gniezno, toż czynili mieszkańcy od Poznania i Kalisza. Obiąwszy przywództwo naywyższe Hetman Toporczyk wyiechał obeyrzyć i spisać zgromadzone pod Sandomierzem obozy. Nad temi zaś co stanęły pod Gnieznem, gdy ich oboz zupełnie iuż był zamknięty, Semowit obiął władzę naywyższą. Tu się pokazał widok szczególny i wielkości serca i okazałości narodu; młody Xiążę Semowit pełen wdzięków urody i przymiotów umysłu, iedyny syn rodziców będących w naywyższym dostoieństwie narodu, idący w okazye niebezpieczeństw żegna rodziców, a ci odprowadzaią go do ostatniey bramy miasta. Xiężna Rzepicha matka pokrywaiąc twarz stałością, powagą i wesołością, ale pożyczaną od rozumu nie serca, z uśmiechaiącą miną, a iednak z wilgotnemi

oczyma żegnała syna. Oyciec zaś trzęsąc się razem od wieku i żalu, błogosławieństwa mu dawał, w sercu odbieraiąc oboiętne przyszłości nadzieie. Gdy siadł na konia otoczony woiownikami kraiu, poważnemi wiekiem i zasługami, wiechawszy w oboz, który zaraz wrzawą okrzyku, szczękiem broni, i głosem muzyki czynił mu przywitanie, wszystkie zastępy przed swoiemi stanowiskami schylały chorągwie i znaki; każdą rotę osobno oglądał pytaiąc się o oyczyznę, nazwisko, lata i dawność służby; Pisarze polni i wielcy, Strażnicy i Obożni, brali rozkazy, iak miały spisane woyska stawać i ruszać, iakie zatoczenie obozu i przy iakich upatrywać położeniach. Na tym strawiwszy dzień cały aż do poźnego wieczora, wszedł pod rozbite namioty, nazaiutrz równo ze dniem maiąc ruszyć ku ziemi Pomorskiey.

ROZDZIAŁ XXII.

Semowit z woyskiem odbiera zamki i osady ziemi Pomorskiey, wchodzi w kray Prutenów, i dwoiaką porażką zwycięża ich woyska, za nadgrodę zwycięztwa radzi im sprawiedliwość w ich kraiu, zgodę z sąsiadami i na znak dobroczynności, powraca im zamki dobyte, brańców woyny z niewoli wypuszcza.

W PIERWIASTKOWEY porze poranku, iak tylko iutrzenka zaczęła zwiiać mgliste powietrza rombki rozpuszczaiąc drobnego światła promienie na poły ledwo zdolne przystawić widok rzeczy, zaraz czuły Semowit w obowiązkach wodza, wyszedł przed namiot uzbroiony, odbierał doniesienia woyskowe, wydawał rozkazy do ruszenia i postępowania porządnego w ciągnieniu. Odezwały się bębny, kotły, trąby, i surmy, chrzęst zbroi i ruch tak wielkiego obozu zaczął postępować na kilka drog, dla łatwieyszego zmieszczenia się w przechodzie.

Jak

Jak nierówne obeyście się w przyrodzeniu natury! w iednymże poranku ptaki na drzewach skacząc po gałązkach, śpiewaniem głosu znać daią czucia swoie, że życzą sobie, aby ich rodu przybyło, a tu rodzay ludzki tego to nayrozumnieyszego iestestwa na widomym świecie, idzie z trzaskiem, łoskotem, i wrzawą, krew rozlewać, albo śmierć zadawać, aby ich rodzaiu ubyło przez woynę. Po szostym noclegu odprawionym, doszedł z woyskiem granic Pomorza Xiążę Semowit; wychodząc z gęstych lasów (gdzie życie nędzne przechowywał wyzuty woyną ze wszystkiego mieszkaniec (zachodził mu drogę z płaczem wyciągaiąc ręce o ratunek, iuż większą część tey ziemi przeszedł miecz nieprzyiacielski, i przyległeysze swoim granicóm posiadł zamki. Semowit z samych zbiegów i tułaczów Pomorskich, zaciągnąć kazał pod znaki kilka pułków, którym wyznaczył mieysce i czas do naypierwszego potkania, chcąc aby czucia krzywdy poniesioney pierwsze stały się ofiarą zemsty.

Zbliżone woyska z Semowitem uwalniały kray od nieprzyiacioł; podiazdy złożone z Pomorzan gdzie zasięgły Prutenów, zawsze wyrządzały zemstę; gdy podstąpiły obozy pod ieden zamek Pomorski, osadzony strażą Prutenów, lubo był niedostępny posadą mieysca i twierdzą urządzoną, przecięż dozorca iego zaląkł się widząc taką potęgę, i zaraz wysłał poselstwo do Semowita, przyrzekaiąc poddanie zamku, byle miał wolne wyprowadzenie ludu swoiego i maiątków. Gdy to poselstwo sprawowano przed Semowitem, odpowiedział w czułości swoiey powagi: powiedźcie, prawi, temu sprawcy Prutenów, żem ia go nie prosił w gościnę do mego zamku, abym go wyprowadzał; bez iego poddawania się wiem ia drogę i trafię do moiey własności. W tym kazał piechocie obstąpić w okrąg wały zamkowe, i przepowiedzieć Prutenóm, ieżeliby mu aby iednego człowieka zabili, że zaraz wszystkich każe wyciąć, i ieżeli się chcą przy życiu utrzymać, niechay się zdadzą na iego zdanie i wo-

łą. Poddali się Pruteni, których było 700. kazał Semowit wszystkich zabrawszy, powiązać, i w ich oczach maiątek sprzętów, odzieży, żywności rozdawać Pomorzanom złupionym, ich zaś rozesłał po zamkach, wyznaczywszy aby drzewa ścinali i obrabiali, glinę kopali na wystawienie tych wsiów, które popalili. Rozeszła się wieść o następujących woyskach Słowiańskich w kraiu Prutenów, Xiążęta *Natango, Barto, Warmo, Natyngo, Pomezo* posprowadzali w wielkich zastępach woyska, przyszli im w posiłku Gepity. Jadźwingowie zaś z swoiemi wodzami, tak iak przewidział Semowit, umyślili uczynić inszą stroną od granic swoich do kraiu Słowiańskiego wtargnienie, gdzie zastali iuż gotowe woyska z Hetmanem Toporczykiem.

Xiążę Semowit postępuiąc ku granicom nieprzyiacielskim przeprowadziwszy przez Wisłę woyska, gdy przedniey straży podiazdy napadły Prutenów, i poraziły ich, włocznie

skrwawioną pierwiastkowym zaboystwem, wetknęłi w ziemi nieprzyiacielskiey iako szczep woyny Słowiańskiey. Podnieśli to okropne narzędzie śmierci Pruteni, i nieśli z trwogą do Xiążąt swoich, twierdząc że iuż się zbliżyli Słowacy. Niedobitkowie z podiazdów zbiegli, powtarzali tęż pewność. Xiążę Semowit wszedłszy w kray Prutenow, rozpuściwszy zagony woiował ziemię, dobywał zamków, częścią mocą, częścią poddawaniem się dobrowolnym, odbieraiąc na siebie. Naywyższe przełożeństwa narodu Prutenów, maiąc zgromadzony lud zbroyny, gotowały się gwałtownym odporem dać bitwę, Xiążęta Pruscy przemyślali tylko o sposobie iakiego zdradliwego podstępu. Wzięte miasta pod ich panowanie, przystawiały Semowitowi potrzeb żywności dla woyska iego, i przeto zabiegi podiazdów mniey były potrzebne do sprowadzenia opatrzeń woyskowych; przypadek ziednał wiadomość, że Xiążęta Pruscy gotuią się na walkę, i że rozdzieliwszy woysko na

dwie połowy, z iedną częścią umyślili napaść na oboz w nocy, a drugą w dzień dobiiać się zwycięztwa. Wziąwszy o tym upewnienie Xiążę Semowit, i uczyniwszy radę woyskową, ruszył swóy oboz, postępuiąc ku Prutenom, upatruiąc mieysca na stanowisko naywygodnieyszego, do wypróżnienia ich zamysłów. Wydarzyło się mieysce po temu między iezioremi rzeką, lubo niezbyt wygodne do pomieszczenia woyska tak wielkiego, ale natomiast bezpieczne między dwiema wodami; tył obozu zatarasśował wozami, z iedney strony przystęp tylko zostawiwszy do potkania. Wtym na rzece ludzie iego upatrzyli w iednym mieyscu bród pewny, do łatwego przebycia i wytknęli prętami, aby mógł przeprawić część woyska wśrzód samey potyczki dla wzięcia tyłu Prutenom; na tym stanowisku zatrzymało się woysko Słowiańskie trzy dni w nieustanney ostrożności, sukni ani zbroi nie zdeymuiąc z siebie. Czwartego noclegu, gdy noc była ciemna i wilgotna, straże czuwaiące na przychód

nieprzyiacielski dały znać, o znakach nadchodzącego woyska, ponieważ i rżenie koni i skrzypienie wozów słyszeli. *Natango* i *Warmo* Xiążęta Prutenów wiedli tę część woyska, w którey był wybór woiownika; Semowit rzekł do swoich wodzów: nie można wychodzić ku nim, ale pożytkuiąc z mieysca wygodnego, tu trzeba czekać, i tak sprawiwszy roty zastąpił czoło pola, na bokach były rozstawione stosy łuczywa, prędki przyimuiące zapał ognia i podaiące światło. Noc iuż przeszła prawie swoię połowę, gdy Xiążę *Natango* z pierwszemi pułkami zbliżywszy, okrutnym wrzaskiem i natarczywością przypadł: w iednym razie odezwali się Słowianie i zapalili ognie, światło wzniecone pokazywało, z iakim zapędem serca i ludu swoiego nacierał Xiążę *Natango*. Sam pierwszy przypadłszy roztrącał koniem zastępy młodzieży i przedarłszy się do śrzódka pierwszego hufcu, a wskroś roatyną przebiwszy głowę Chorążego, zwalonemu z konia chorągiew wydarł; ten pierwszy postępek wyko-

nany dzielnością *Natanga*, wrażał w serca Prutenów odwagę, śmiałość, a siła ich Xiążęcia mięszała pułki Słowiańskie; następowali Pruteni, wrzask krzykliwym głosem w ciemney nocy, okropne powtarzał żyiących i umieraiących wołania, starte zostały pierwszego rzędu pułki Pomorzan i Kuiawian, z przetwornego pola maiąc do czynienia Pruteni, lepsze trzymali mieysce i do zwrotu koni i do ruszania swemi rotami, Słowianie zaś stoiąc w mieyscu nieprzystępnym byli w ciżbie ściśnieni sami z sobą. Xiążę Semowit znayduiąc się we śrzódku zastępów bitwy, i widząc że ledwo siodma część ludu iego może się potykać wstępnym boiem, zawołał bliskich sobie Poruczników, aby kazali imieniem iego upatrzonym rzeki brodem przeprawić się, i w tył zachodzić nieprzyiacielowi. Właśnie znosiło całe brzemie boiu krwawego, czoło pułków Semowitą, gdy część iego woyska przeszedłszy rzekę i okrążywszy na milę pole, zrobiła z zapędem i krzykiem potkanie, tył wziąwszy

Prutenom, smutną wyrządzaiąc porażkę w niezbyt zbroynych Gepitach; natychmiast zaczęło się zamięszanie i trwoga w nieprzyiacielu, a natomiast w szykach Słowiańskich zręcznieysze rozpostarcie się; noc ustępowała i wiatr powstaiący rozpędzał chmury, dopuszczaiąc przeyrzenia wzrokówi, gdy Xiążę *Natango* zaiuszony morderstwy nie chciał ustąpić kroku Słowianom, lubo ze dwóch stron obstąpiony nieprzyiaznym orężem. Semowit odbieraiąc wiadomość o wziętym tyle Prutenom, mimo wszystkie prożby panów pilnuiących iego osoby, sam udaie się na czoło ludu swoiego walczącego dotąd ieszcze w wątpliwym razie; niosą przed nim chorągiew z herbami państwa, pod którą był wybor młodzieży Rycerskiey wyznaczony do straży iego. Marszałkowie poprzedzaią pana, sunęło się za nim Rycerstwo iakby w zawody, wszedłszy w zastępy boiu iedzie przez trupy swoiego ludu, i stanąwszy gdzie pułki Kruświckie opierały się natarczywości *Natynga*, patrzy się na zdeptane swoie cho-

rągwie, i gdy postępuie daley widzi od rany w rozciętey głowie umieraiącego Demblina. Był to młodzieniec rowiennik Semowita, łączyła ich przyiaźń młodości, i na tę woynę uczynił go Pułkownikiem iazdy Kruświckiey. Widok ten okropny przeraził wskroś serce Xiążęcia; wprzód uczuł smutek, toż mieniaiąc żal na zemstę, rozpalony gniewem, który mu serce porusza, twarz rumieni, czoło marszczy, oczy zasępia, rzuca się wszystek na nieprzyiaciela; widząc to okrutny *Natyng* zastępuie zaciętą dzielnoscią, i gdy chce gwałtowi dać odpor, lubo ze wszystkich stron siecze i kole, iednakże w iednym razie od Semowita pchnięty w twarz koncyrzem, a od iego Podpułkownika cięty w ramie, spadł z konia. Nacisk ludu iezdnego postępuiąc za swoim wodzem, zdeptał i zdrapał podkowami ciało *Natynga*. Xiążę też Semowit w zapędzie zemsty z tym gniewem następował na Prutenów, że ci w oczach i za karkiem maiąc mściwych Słowianów, nie mieli drogi tylko ginąć w rozpaczy,

aż z południa skończyło się morderstwo boiu, pole okryte trupami i ściekłe krwią, pokazało liczbę pobitych i okrutną miarę zwycięztwa. Semowit opłonąwszy z poruszeń gniewu, gdy chłodnieyszey krwi obrotem spoyrzał na poboiowisko, westchnął i zapłakał wyrzekłszy: też to są zaszczyty panuiących ludzi nad ludźmi, okrutne dzieło woyny! potrzebo nieszczęśliwa narodów! nie można trzymać wyniesionego sceptrum nad swoim ludem, żeby go broniąc nie bydź tyranem dla drugiego kraiu! W tym woysko obdzierało szaty i zbroie z pobitych, potym się rzuciło na łup obozu, Xiążę nie chciał wziąść dla siebie żadney rzeczy, i gdy mu niektóre przynosili kosztowne i osobliwsze sprzęty, odpowiedział: ach! nie chcę bydź dziedzicem po tych, których kazałem zabiiać za niesprawiedliwość wyrządzoną przeciw moiemu ludowi.

Lubo druga połowa woyska dowiedziała się o zbyciu woysk *Natynga*, ie-

dnakże nie tracąc nadziei i serca, szli potykać się z ludem Słowiańskim; o trzy mile zastąpili sobie nawzaiem w piękney równinie, gdzie w dwugodzinnym potkaniu przysądziła fortuna zwycięztwo Semowitowi. W tey wtórey potyczce Xiążę *Pomezo* został poymanym między ieńcami i wielka liczba panów narodu nieprzyiacielskiego. Kazał Xiążę uczynić postępowanie z więźniami ze wszelką uczciwością i łaskawością, dano wygody we wszystkich potrzebach. Miasta zaś Prutenów wysyłały poselstwa poddaiąc się Słowakom pod panowanie Semowita, upraszaiąc o wyznaczenie podatków i hołdu. Xiążę Semowit zgromadziwszy i pierwszych panów swego narodu, i maiąc przytomnych w niewoli z Xiążęciem Prutenów iego kraiu urzędników, powiedział obszernym wywodem, że lubo szczęście woyny zrobiło go zwycięzcą ich, iednakże nie myśli bydź ani ich panem, ani nie żąda żadnego hołdu z ich maiątku: Ja przyszedłem z woyną do waszey ziemi, żeście mi w

moiey nie dali pokoiu, i rabowaliście moich poddanych, zażądaliście Pomorza dla tego, że waszym granicom przyległa ta prowincya, chociaż zaś wasza ziemia także iest bliska moim państwom, ale że nie iest moia, ia prawem zwycięztwa nie chcę iey nabywać, ponieważ to nie było miło ani mnie ani moiemu ludowi, żeście mi moią własność wydzierali; powiadacie mi, że chcecie hołdować, ia chcę miasto hołdu sprawiedliwości, abyście byli między sobą zgodni i spokoyni, abyście zachowali karę na występki, nadgrodę za zasługi w waszym rządzie; trzymaycie słuszność w sądach, i nie kłoćcie się z narodami pogranicznemi, a gdy się przytrafią iakie niesnaski, nie zaraz się miotać do zaborów i łupiestwa na sąsiadów, pilnuycie rolnictwa i kupiectwa, niech będą drogi u was bezpieczne do przeiazdu, otoż to zachowaycie dla siebie miasto hołdu, co mi przyrzekacie. Nie mam ia tey chciwości, abym granice moiey ziemi rozszerzał, mam iey dosyć, byle była osiadła i urządzona. Nie

naywięcey te narody wskórały, które chciały cały świat połknąć, i wy mieycie swoie, a ia na moim przestanę. To powiedziawszy uwolnił wszystkich więźniów, Xiążęcia *Pomezo* udarował, a rozkazawszy opuścić zamki i osady pobrane w ziemi Prutenów, ruszył z obozami na powrot do Słowiańszczyzny.

Można sobie wystawić, taki sposób myślenia zwycięzcy napełniony ludzkością i sprawiedliwością do iakiey wdzięczności nie poruszył serca zwyciężonego ludu: nieśli żywność i podarunki do iego obozów iakby na gody; lud rolniczy i pospólstwo, stan mieyski, szlachta, gdzie powracał z woyskiem, zabiegali, aby widzieć pierwszy raz w życiu takiego pana. Kiryos, Kiryocitos (t) naywyższy kapłan Prutenów, kazał w Bóżnicy Bogów narodowych postawić posąg Xiążęcia Semowita, który

(t) *Kiryos, Kiryocitos, był naywyższy w Prusiech kapłan pospolicie ieden z osób krwi panuiącey.*

zwycięzki wieniec składał na skronie Bogini *Temizy*, koronuiąc sprawiedliwość z napisem: *Obrońca ludu swoiego, w zwycięstwie zaś nieprzyiaciół dobroczyńca ludzkości, nieodmienny sprzymierzeniec słuszności.*

ROZDZIAŁ XXIII.

Powrot Semowita do kraiu, wiazd do Gniezna po zwycięstwie otrzymanym, śmierć Piasta i pogrzeb tego Xiążęcia.

Między uczuciem serca ludzkiego to iest nayprzyiemnieysze, gdy po wypełnieniu cnotliwego dzieła sumnienia własnego sprawuie pociechę. Xiążę Semowit powrociwszy ludowi swemu spokoyność, i zabezpieczywszy się w niey na potym, korzystał w słodyczy umysłu z ukontentowania takiego, iakiego tylko doświadczyć mogą cnotliwi rządzcy narodu; nie zbroczył rąk swoich krwią nieprzyiacioł, tylko ile wyciągała nieszczęśliwa potrzeba woyny odporney; nie uniosł się chciwością zdoby-

czy, aby nie podał światu niesłuszności przykładu, a zatym przeświadczenia wewnętrzne o tym wystarczyły mu za wszystkie podchlebstwa, których przepuszczaiąca opatrzność nię broni dla panuiących osób.

Wystawuie chełpliwa potomność posągi z kamienia i spiżu na zakład pamięci o rozlewcach krwi ludzkiey, aby były tak przykrym ciężarem w ugnietaniu ziemi, iak oni w czasie swoiego życia zostawali uciskaiącemi ludzi, a gdy obracali w perzynę miasta i osady kraiów, gdy zabiiali krocie tysiącow ludu, zdawało się im nazwisko okazalsze zwyciężcy, iak dobroczyńcy. Wieniec wawrzynu ozdabiał ich skronie włożony przesądnym zwyczaiem mimo ustawę świętey prawdy; bo gdyby laur wyznaczyła natura na uwieńczenie morderców ludzkich, naówczas ta nikczemna roślina w swym przyrodzeniu nie wartaby kwitnąć i posiadać własnego zapachu, i myślećby można, że w ogrodach niemych, są takież same przesądy iak

między ludźmi, ieżeliby laur zakwitnął na to, żeby był ozdobą i pomocą do przerobienia nazwiska wielkiego zaboycy, na wielkiego zwycięzcy.

Tu z pomiarkowanego w zwycięztwie używania, i zwycięzca i zwyciężony równy udział pociechy posiada. Pruteni w klęsce własney, widzą własne przewinienie; a dobroczynność w przepuszczaiącym zwycięzcy. Toż znowu zwycięzca lituie się ich nędzy, serce iego zżyma się pod brzemieniem okropney powinności rozlewania krwi przy obronie swoiego ludu. Zakończenie woyny słusznością i cnotą zaymuie radością serce. Semowit w ozdobach pierwszey młodości obdarzony szczęśliwym losem zwycięztwa, ozdabia cnotę prawdziwą chwałą, bo też chwała prawdziwa nie iest dziełem wynalazku ludzkiego, lecz owocem prawdy naówczas gdy chwała iest tylko głosem samey cnoty.

Już

Już lud Prutenow żegnał Semowita wychodzącego z granic ich ziemi; dobroć, uprzeymość, przystęp, wyrozumienie tego młodego Xiążęcia przy rozstaniu się z ich kraiem wycisnęła łzy z oczu tych samych, którzy przedtym podnosili ręce do rozlania krwi iego poddanych. Obdarzono woyska Słowiańskie podarunkami i żywnościami, nieśli od przychylnych nieprzyiaciół łupy, które dobroć serca Semowita samą przemocą wdzięczności zdobyła. Rozeszła się wiadomość o szczęśliwie iuż zakończoney wyprawie po całey Słowiańszczyznie; Słowianie zdolni byli wygrywać bitwy i lepiey umieli rozszerzać swóy kray, iak go w pożytkuiących korzyściach rządem dobrym utrzymywać; zdziwił ich postępek młodego Xiążęcia niezwyczayny w używaniu zwycięztwa; lecz Semowit znaiąc charakter narodu podał im przykład, iak powinni bydź oboiętni na osobiste zwiększenie maiątku, gdzie zachodzi dopełnienie słuszności czyli w sądzie, czyli w radzie, czyli w obronie kraiu.

Przy wstępie granic swoiego kraiu zastał tłum ludzi z pierwszemi sprawcami prowincyów, im zaś daley postępował, większe pomnażały się ziazdy obywatelów i panów. W Gnieźnie Piast, z żoną zatrudniali się wspaniałościami przyięcia syna, iuż widząc w nim prawdziwą pociechę iako w obrońcy narodu, i przeto matka iego Xiężna Rzepicha w poufałym zwierzeniu się rzekła do swoich przyiacioł: ponieważ powrot moiego syna tu do Gniezna będzie uroczystością zwycięztwa całego narodu, mogę sercu moiemu pozwolić cząstki radości w tym powszechnym obrządku okazałey chwały. W tym zamiarze kazała oporządzić w świetnieysze ozdoby dwór, i urzędników dworu; czyniono przygotowanie ofiar w kościołach dla Bogów, a pożywienie w zamku dla ludu, wszystko wydatkiem i obfitością, oznaczaiącą wspaniałość.

Semowit zbliżaiąc się ku Gnieznu rozpuszczał woysko, powracaiąc lud

do swoich domów, lecz zaraz natomiast pobudką ochoty uczczenia pana insze świeżego Rycerstwa przybywały pułki: gdy w odległości mili od Gniezna stanął ostatnim noclegiem, gdy matka iuż z wieży zamkowey uyrzała zastąpione pola obozem, radość przeniknęła iey duszę i nakształt niespokoyności dała się uczuć słodycz umysłu, iżby go rada zaraz tego momentu oglądać.

Już zniżone słońce, uczyniwszy zachód rumianą zorzę mieniaiąc na szare światło, skończyło dzień, gdy zasłona mroku otwierała noc, iednaiąc milczenie i spoczynek; naówczas ten rozeym pracy w naturze zdawał się bydź przerwą tamuiącą pragnienie następuiącego tryumfu; strawione spoczynkiem godziny nocy, z obudzeniem pokazywały dzień na oko zwycięztwa. Równo z świtem naypierwsi urzędnicy woyskowi, świetnie i zbroynie przybrani, ozdobiwszy głowy latoroślą Herkule-

sowi poświęconą (u) zgromadzili się przed namioty Xiążęce. Oboźny woysk podług Semowita rozkazu, obwieszczał sposób odprawienia tryumfu. Ruszyły się piechoty ze swych stanowisk zastępuiąc szykiem całą równinę pól między obozem i miastem, iazdy przechodząc śrzodkiem między piechoty udawały się ku bramom stolicy, za niemi następowała piesza straż boku Xiążęcego i przy niey część dworu, poiazdy, iako i inne ciężary sprzętów woiennych prowadzono za niemi; gdy pominął orszak dworu, dopiero zaczynał się zastęp panów a w pośrzódku ich Semowit żelazem, szkarłatem i złotem odziany, hełm Orłem białym świecący okrywał mu głowę, lewą ręką cuglem zarządzał swego rumaka, prawą wyniosł nad miarę głowy miecz, uwieńczony po ostrzu latoroślą dębiny, część straży iezdney Xiążęcey otaczała Xiążęcia i panów iego,

(u) *Starożytność Herkulesowi poświęcała dąb iako iednę z naymocnieyszych roślin między drzewami.*

a druga część wyciągniona w szwadrony prowadziła znaki zwycięztwa. Rydwan złocisty ozdobiony wyobrażeniem fortuny w ośm koni zaprzężony był składem do przewiezienia rynsztunku, zdiętego z nieszczęśliwego Xiążęcia *Netynga*; leżał okrwawiony szyszak, tarcz, karacena, koncyrz, włocznia, i na tym płaszcz purpurowy, w którym poległ na woynie; chorągwie z herbami wzięte od Prutenów niesione były przez urzędników Słowiańskich, kończył wiazd gmin ludu zgromadzony ciekawością widoku. Byli wysłani posłowie od wszystkich kraiów i miast Słowiańskich z powinszowaniem do Gniezna; gdy wiechał w miasto Semowit, żołnierz trzykroć uderzył żelazo żelazem, a lud za każdym razem wykrzyknął: niech żyie sprawiedliwy obrońca narodu; przed zamkiem zsiadłszy z konia i wstąpiwszy na wschody, pierwszy naypożądańszy widok był sercu, oyciec Xiążę Piast i matka; przyięty od rodziców, odbierał powinszowania od panów i urzędników. Ten obrządek od-

bywszy ruszyli się wszyscy z zamku do kościoła *Lelum Polelum* iako do bostwa spokoyności i łagodności po burzach woyny, gdzie wszedłszy w podwoie świątyni, sam ręką swoią Semowit składał łupy na podnoże ołtarza, wśrzód ofiary czynioney z bydła, z ptastwa, owoców, i iarzyn zwyczaiem religii Słowiańsksey. Toż powróciwszy na zamek nastąpiły biesiady, uczty, widoki, gonitwy rycerskie, i inne zabawy. Zabrał obchod zwycięztwa dni kilkanaście zwyczaiem owych odległych wieków, (w) po którym porozieżdżali się panowie od dworu do domów. Xiążę Piast widząc męztwo, sprawiedliwość, i zwycięztwo syna swego, a w sobie czuiąc osłabienie sił ciała, które iuż zgrzybiała starość zbliżała do zgonu, powierzył rząd państwa Semowitowi. Wymawiał się skromnie Xiążę zawia-

(w) *W Polszczę i we wszystkich narodach północney Europy wesela, zwycięztwo odprawiały się kilku albo kilkunastu dni obchodem radości i zabawy wspaniałey.*

dywaniem powagi naywyższey, lecz Piast przełożył mu uwagi, iż równie na tronie iako i na roli, syn oyca zastępować powinien w pracy, i że samo przyrodzenie człowieka psuiące się starością pokazuie tę prawdę: w tobie, prawi, młodość powinna bydź mieyscem pracy, starania i mocy, a we mnie starość iest mieyscem niedołężności, choroby, cierpienia i cnoty. Ja się gotuię do śmierci, żebym się poddał momentowi kończącemu to życie, ty zaś powinieneś przez pracę rządu uszczęśliwiać żyiących, wyglądaiąc z czasem starości i śmierci po mnie, i te są powinności w naturze ludzi śmiertelnych.

Wyręczaiąc więc Xiążę Semowit oyca, odprawiał sądy w sprawach ziemianów, obieżdżał miasta i zamki, sprawiedliwości i obrony dozieraiąc, cwiczył Rycerstwo w sztuce woienney dla bezpieczeństwa granic, i temi sprawami zastępuiąc czas młodości, strzegł się aby wśrzód dostoieństwa nie wpadł w nieład rozpusty; Xiążę zaś Piast co-

raz bardziey wiekiem osłabiony w siłach, choruiąc przez siedm miesięcy zbliżył się do śmierci, i iuż znayduiąc się w tych momentach, kiedy wszystkich Królów odstępuią podchlebstwa, zaleciwszy synowi rządy narodu, przepowiedział mu (z długiego doświadczenia maiąc wiadomość) iak sobie powinien postępować z ludem Słowiańskim i z pierwszemi panami posiadaiącemi urzędy; wiedział on, o niewdzięczności i skłonności do zemsty, o chciwości, marnotrawstwie, o zuchwalstwie i pogardzie inszych zasadzonym na zaszczytach imion starożytnych, o chęci przewodzenia nad uboższemi, o wrodzoney pogardzie inszych stanów, i po uczynionych przestrogach następuiącey nocy żyć przestał.

Napełnił smutek dom Xiążęcy, rozlegał się zamek płaczem i szlochaniem domowników; pozostała wdowa, młody Xiążę, urzędnicy kraiu, magistrat i pospolstwo, gmin wieyski, wszystko równym przeięte żalem czuło w sercu

postradanie dobrego pana. Pogrzeby Monarchów obchodzone w czułości serc obywatelskich są zakładem pewności o ich sposobie rządzenia ludźmi, i trumna Królów naypewnieysze barometrum, iaka była sprawiedliwość w ich się sprawowaniu na tronie. Wyznaczono pogrzeb, na który uczyniono ziazd ze wszystkich kraiów Słowiańskich kwoli wspanialszey okazałości obchodu. Panowie, szlachta, rycerstwo, miasta, wieśniacy, wszystko zgrzebiami okryte, wyrażało żałobę; ciało zmarłego Xiążęcia ubrane w zbroię i purpurę, posadzone na krześle, naypierwsi urzędnicy kraiu nieśli do gaiu będącego mieyscem pogrzebu. Wynosiny ciała poprzedzali obywatele ziemi według swych stanów pod znakami i herbami prowincyów. Przed samym ciałem szedł Xiążę Semowit, wszystkie bramy, ulice i rynki oświeceniem lamp, pochodni, kagańców zamieniły noc na dzień; w odległości kilkadziesiąt kroków postępowała Xiężna Rzepicha wdowa w orszaku matron i niewiast. Wyszedłszy z mia-

sta stały stosy drzewa zaięte ogniem. Wśród gaiu pogrzebowego odprawiono ofiarę Bogom podziemnym, podczas którey spuszczano w ziemię ciało Xiążęcia Piasta na krześle, rzucaiąc w grob pierścienie, łańcuchy złote, rynsztunki i chorągwie. Gdy przyniesiono chorągiew ziemi Gnieznieńskiey, maiącą na sobie Orła białego z rozciągnionemi skrzydłami, herb starodawny narodu Słowiańskiego; naywyższy ofiaroczyńca wziął ią z rąk Chorążego i rzekł do zgromadzonego ludu: Słowianie! lubo iuż Xiążę Piast naywyższy zwierzchnik naszego narodu, skończył życie, i ciało iego oto powraca się do ziemi, krew iednak tego Xiążęcia żyie dla nas w Xiążęciu Semowicie panie naszym, i nie trzeba wyobrażenia Orła, który iest herbem narodu, grzebać z umarłym panem. Orzeł był zawsze i będzie ptakiem Jowisza, on podaie i roznosi pioruny, a może to bydź, że rodowity nasz Orzeł będzie zażyty do ukarania narodów od opatrzności zarządzaiącey światem.

ROZDZIAŁ XXIV.

Rzepicha idzie na życie osobne i spokoyne w starości przy kościele Lelum Polelum, *i czyni fundacye dobre na pokazanie ludzkości.*

Tak zostaie ułożona natura śmiertelnych ludzi, że każda część życia ich w swoim czasie ma przywiązane korzyści niosąc pociechę sercu, i przywary obrażaiące cnoty. Młodość pierwiastkowa, wiosna życia ludzkiego, w poznawaniu rzeczy posiadaiąca ciekawość, podlega omyłkom przez niedoświadczenie, żądze burzliwe bardziey miotaiąc wolą i chcenie, robią w przedsięwzięciach porywczą gwałtowność, ale natomiast młodość iest właścicielką zdrowia, iest dziedziczką wdzięków i ozdob natury, wszystkie zmysły mocnieysze w młodości, i samo serce ruszanie swoie obraca śmieley i tkliwiey. Wiek śrzedni życia łącząc doświadczenie zastanawia uwagi maiąc opłonione iedne namiętności, na

drugie się wystawia, nabawiaiąc wolą nowemi żądzami. Chęć zwiększenia maiątku lub też podwyższenia się na dostoyność, napastuie w tey części życia serca, i zdaie się, że po burzliwey młodości iest rozumnym dla tego, że się przeinaczyły głupstwa.

Wiek starości, w którym brzemie lat uciska siły ciała, kiedy postać twarzy wyzuta z powabów przypodobania sprawuie wstręt w obcowaniu młodzieży, kiedy zwątlone związki zdrowia potrzebuią ochędostwa i wygody; ta pora wieku będąc tak nędzna w zmysłach, nie iest wyzuta z wewnętrznych pociech serca, i wewnętrznego przekonania: naówczas umysł starey osoby, wypogodzonym rozumem i wolą przystępuie do poufałey przyiaźni z prawdą. Tak zboże zasiane w roli wschodzi, zieleni się i kwitnie, w czasie zrzuciwszy kwiat, zawięzuie ziarno, i kiedy usycha, to iest pora doyrzałości, i dopiero sprawuie użytek z siebie. Starości, okropna cząstko życia ludzkiego! ty

iesteś sąsiadką grobu, ale ty naypewnieyszą przyiaciółką uwagi i samym doświadczeniem naygruntownieyszą nauką. Wtey to porze lat zostaiąc na schyłku życia, a przeszedłszy cnotliwie powinności iego, w iakimkolwiek stanie zostawiła kogo opatrzność, pogląda się w zaciszu serca na społeczność ludzką, iako na burzliwą nawałność morza po odbytey żegludze. Przypadki wydarzone czynią wyrozumienie rostropnemu starcowi, że albo przez nie przeszedł, albo że się szczęśliwie z niemi zminął, i w sercu iego słabości i upadki ludzkie znaydą politowanie pewne, i nie zastanowią zadziwienia, ani wytarguią utyskiwania na czasy teraźnieysze; nie pragnie cnotliwy starzec zgiełku świata, wiedząc że świat się od niego umyka, w osobności umysłu obcuie z sobą, przestaie z rozumem, a z tego wydobyte prawdy samą niedołężność łagodzą starości, i widok grobu miasto trwogi okropney przymilenie sprawuie. Cnotliwa starość zbliżona do wstępu wieczności, wszystkie powaby serca

przeinacza prawdą w istotną ich postać. To co natrętną młodości żądzą rozumie się roskoszą, iest w rozsądku starego napaścią natury upokarzaiącą lubo potrzebną dla iey dalszey bytności usług. Chęci bogactw i prace w ich nabyciu targaiące zdrowie i spokoyność serca, są niczym, bo dni życia przeszły iak cień i skrzętne nabycie miasto pociechy przystawiło niewdzięcznych wyglądaczów śmierci bogacza. Zabiegi w polityce, sztuki przewrotnego dowcipu, zamachy nieogarnionych zamysłów są drobnemi stosunkami, które opatrzność sama przez się swoią dzielnością uiściła, dla serca ludzkiego przypadkowe zostawiwszy kadzidło takie, iak dym kurzącego bursztynu zapachem swoim przypadkowie potyka powonienie nosa. Ta zaś wielkość dzieł, podbicie narodów, zbudowanie miast, zaszczepienie nauk, związki kupiectwa, wynalazki rzemiosł, w których wszystkie sprawy ludzkie wydaią się w oczach rozumu, iakby naywyższe góry, w oczach sąsiada śmierci zdaią się małe.

mi proszkami, Jedna szczególnie wielkość cnoty nie zmnieysza się w żadney porze wieku; a u zgrzybiałego starca gdy wszystko maleie, ona nawet w większey okazałości wydawać się zdaie. W tenczas kiedy wiek powytrąca zęby z dziąsłów, skórę pomarszczy na czole, włosy na głowie zbieli, kark nachylaiąc ku ziemi; w tenczas gdy krew leniwiey biorąc obrot w żyłach, zrobi trzęsienie rąk i słabe posuwanie kroków, gdy nieczułe drewno zostanie potrzebą podpory zgrzybiałemu ciału zbliżaiącemu się iuż do nieczułości; naówczas serce ludzkie prócz powabów cnoty, cóż inszego może mieć pożądanym zamiarem dla siebie? Kto umie życie rozsądne trawić, resztę iego potrafi zachować w przyiemnym zaspokoieniu umysłu, i z korzyściami dla tego ludu, z którym się żyło. W ten sam sposób starość wieku swoiego Xiężna Rzepicha podaie wyobrażenia pamięci. Strawiwszy młodość w niewinności, ubostwie i pracy, zostaie żoną, matką i gospodynią domu, dzieląc z mężem staranie, troskli-

wość, miłość i wychowanie potomstwa; zostawszy odmianą fortuny z niskiego stanu z mężem i z całym swym domem wyniesiona do naywyższego panowania nad narodem, odmieniły się w dopełnianiu powinności, ale zostało się zachowanie cnoty; przyszedłszy obrotem czasów iuż do starości, zbywszy męża prawem zwyczaynym śmiertelnych, maiąc syna na tronie, żeby nie zacierać w pamięci tey prawdy, iako zwykła starość przybliżać uwagą, że iuż nie powinno się ubiegać za powabami świata, wiedząc że podchlebstwa są próżnym poklaskiem, przedsięwzięła opuścić dwor i udać się na życie osobne oddalone od tłumu ludzi pod przybytkiem religii posiadaiąc spokoyność i czas przed śmiercią napełniaiąc uczynnością dobrodzieystw.

Nie było w Słowiańszczyznie ślubów uroczystą przysięgą stwierdzonych, kwoli dopełnienia obowiązków takiego życia, nie miała ich religia Sybillów, ani Westalków, ani dziewic Słońca; to było

było naturalną rostropnością obrócenie tylko starości na spokoyność, według użycia maiątku, ku wygodzie i przystoyności.

Xiężna Rzepicha na ten zamiar obrała sobie pomieszkanie w bliskości kościoła *Lelum Polelum*; wystawiono dom opatrzony wygodą, i potrzebnemi sprzętami, założono ogrod, przybrano liczbę domowników do usług, i tak rozporządziwszy wybrała się Xiężna Rzepicha na poddasze bostwa i cnoty, ułożywszy zabawy życia rozsądnie, żeby wyzuć się z dziwactwa i z nudów. Nie oglądała się na przeszłe lata młodości swoiey, nie potępiała słabości przytrafiaiącey się między młodemi, czyniła powszechne wyrozumienie nad ludźmi, i nie stosowała teraźnieyszego wieku z narzekaniem odwołuiącym się do wieku młodości przeszłey, pobożność wydaiącą się w postępkach nie chciała mieć materyą pochwał, przez owe fałszywe ich odrzucanie i razem przywłaszczanie zbyt przesadzo-

ney skromności miną, sława bliźniego nie cierpiała surowey krytyki od niey. Trafia się często, że pobożna dewotka słuchaiąc obmowy, iednym spuszczeniem oczu, kiwnieniem głowy, samym nawet z żarliwości westchnieniem więcey pomoże do wyrządzania krzywdy sławie bliźniego, niżli dziesiąciu trzpiotów obmowisko rozpustne; bo im powierzchowność bardziey wydaie cnotę, tym większe zaufanie utwarza swoiemu mniemaniu.

Że zaś w starości zmnieyszaią się potrzeby, tym też bardziey ubywa wydatku, dziełem zaś rostropności i dobroci iest, umieć ułożyć pożyteczne obrocenie tego, Xiężna Rzepicha postanowiła nakłady stałego dochodu na założenia pożyteczne kraiowi, a przynoszące prawdziwe dowody miłości bliźniego. Rozsądne dobroczynności starych są nasieniem cnoty, iaką czuli w sercu w czasie całego życia; taka się wydawała Xiężna Rzepicha w swych miłosiernych uczynkach. Założyła w Gnieźnie iednę szkołę dla dziewcząt

wieyskich (starość iey wieku odnowiła pamięć, że urodzeniem znaydowała się w tey płci i w tym stanie) aby się uczyły w pielęgnowaniu roślin rolnictwa, zasiewaiąc, przesadzaiąc, zkądby kray potym mógł nabywać dobrych gospodyń. Drugą szkołę postanowiła dla młodzieży męzkiey wieyskiego stanu, gdzie mieli brać naukę, iak sobie sporządzać naczynia rolnicze i narzędzia pomagaiące siłom człowieka w dzwiganiu ciężarów, procz tego zbudowała i opatrzyła potrzebami bursę na panienki mieyskiego rodu uboższe, wktórey uczono szycia, prania, wyrabiania płocien, sprynttuchow. Dla młodzieży zaś tego stanu wprowadziła warsztaty rękodzieł kwoli różnym rzemiosłom. Ustanowiła domy gościnne dla cudzoziemców i przychodniów z opatrzeniem wygody, aby pokazać ludzkość. Został pobudowany szpital wielki iey nakładem, na kalectwa i z nich pochodzące nayprawdziwsze ubostwo na zakład politowania. Było dla niey pociechą mieć na stole leguminy, owoce, iarzyny u-

rządzone przez ręce niewinney młodzieży, z ogrodu zwanego Nowalia Słowianów; gdy zaś z potrzebnych sprzętów zdarzyło się co zrobionego z warsztatów od niey wprowadzonych, cieszyła się mówiąc: człek się starzeie, ale dobra wola wynayduie skutki iakiegoś odnowienia swoiego.

Wśrzód zabaw tak przyiemnych użytkiem swoim dobru powszechnemu i stosownych dla cnoty zostaiącey w zaciszu osobności, przebywaiąc schyłek życia swoiego Rzepicha, gdy razu iednego była w kościele *Lelum Polelum* oziębiła się wilgocią mglistego dnia . . . . W tym mieyscu znalazłem pisma resztę zbyt przetartego, i iuż przeto niezdolnego do przeczytania, łatwo się iednak domyślam, że musiała bydź opisana śmierć tey Pani; dzieło w naturze powszechne, lubo nie iednym sposobem myślenia przystępuie się do niego.

KONIEC.

REGESTR

ROZDZIAŁOW

ZAWIERAIĄCYCH SIĘ

w *CZĘSCI I.*

ROZDZIAŁ IV.

ROZDZIAŁ V.

ROZDZIAŁ VI.

ROZDZIAŁ VII.

ROZDZIAŁ VIII.

ROZDZIAŁ IX.

ROZDZIAŁ X.

ROZDZIAŁ XI.

ROZDZIAŁ XII.

W CZĘSCI II.

ROZDZIAŁ XIII.

ROZDZIAŁ XIV.

ROZDZIAŁ XV.